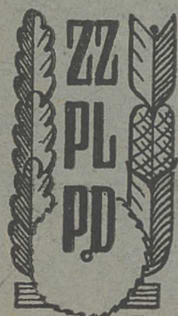
LAS POLSKI

DODATEK DO MIESIĘCZNIKA
„GŁOS LEŚNIKA i DRZEWIARZA"



ORGAN ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW LEŚNYCH i PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

NR 8

SPIS RZECZY

Str.

Stanisław Kasprzyk — Pierwsze zręby i przebudowa struktury organizacyjnej resortu leśnictwa 1
T. P. — Pięć lat pracy w Państwowym Gospodarstwie Leśnym 3
Józef Piszczek — Upaństwowienie lasów w ustawodawstwie polskim 5
Inż. Karol Ring — Konieczność należytego zorganizowania hodowli i ochrony ptactwa owadożernego w naszych lasach 10
Wacław Krajski — Z nowych poglądów na sprawy hodowli dębu 12
Inż. Zygmunt Tomaszewski — Zioła i „zielarstwo" na terenach leśnych 14
Inż. Lech Zieliński — Umysłowość leśników, a prasa fachowa 15
Wacław Żebrowski — Ochrona zakładów przemysłowych i wyłuszczarni nasion przed pożarami 16
Inż. Juliusz Stachy — Drewno w przemyśle węglowym . . 20

Z ŻYCIA I WIEDZY

K. C. — Nowe ciągniki do transportu i zrywki drewna . . 24
Inż. K. Kiełbassa — Obrotowa brona leśna 24
Czesław Zarzycki — U progu doniosłych reform w życiu lasu 25

ZDOBYCZE TECHNIKI LEŚNEJ

K. C. — Użycie helikoptera do transportu drewna 26

KRONIKA

Inż. Stefan Graniczny — Sprawozdanie z IV zjazdu delegatów Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego, 4—6 lipca 1949 r. 26
T. Piper — Lesou zdav — Darz bor 29
Ł. — Zakończenie roku szkolnego w Liceum Leśnym I r. w Warcinie 31
T. P. — Fermy zwierząt futerkowych 31
Dar białoruskich leśników 31
Stan zwierzyny łownej 32

Z NASZYCH WYDAWNICTW

Dr J. J. Karpiński — „Ścieżka wiedzie przez las" — Recenzja 32

Z WYDAWNICTW OBCYCH

B. — „Przegląd Zachodni" nr 5—6 — Recenzja 33

KORESPONDENCJA REDAKCJI 33

Na okładce: Partia leśna w okolicy Poznania — *Foto Rubens*

LAS POLSKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM LEŚNICTWA i DRZEWNICTWA

ROK XXIII SIERPIEŃ 1949 Nr 8

STANISŁAW KASPRZYK

Pierwsze zręby i przebudowa struktury organizacyjnej resortu leśnictwa

W pierwszych dniach sierpnia br. mija 5 lat od chwili, kiedy na oswobodzonej ziemi lubelskiej rozpoczęła pracę odrodzona państwowa administracja leśna.

Lasy polskie, położone na wschód od Wisły zostały już pod koniec lipca 1944 roku oswobodzone od okupanta niemieckiego. Władze polskie, biorąc w swe ręce administrację ziem wyzwolonych (Lubelszczyzna, Rzeszowskie, Białostockie, część województwa warszawskiego) zastały aparat administracyjny, również w dziale leśnictwa zupełnie zdezorganizowany i musiały budować go od podstaw.

Już w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku zorganizowała się Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie, rozpoczynając pracę na przedwojennych zasadach organizacyjnych i prawnych. W ciągu następnych miesięcy, w ślad za tą pierwszą wyższą komórką administracji leśnej, organizują się Dyrekcje L. P. w Rzeszowie, Siedlcach i Białymstoku oraz Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych z tymczasową siedzibą w Lublinie. Podlegała ona Resortowi Rolnictwa i Reform Rolnych w Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego. *)

W terenie powoli, ale stale wznawiają swe czynności nadleśnictwa państwowe, przy czym wobec nieustalonej jeszcze na razie sytuacji prawnej lasów prywatnych większej własności oraz drobnych lasów chłopskich — powołano do życia wszystkie nadleśnictwa, utworzone przez okupanta, pozostawiając im mniej więcej te same uprawnienia i zakres działania, z tym, że większe gospodarczo jednostki lasów prywatnych podporządkowano w zakresie nadzoru bezpośrednio Dyrekcjom Lasów Państwowych.

Dekret o reformie rolnej z dnia 6 września 1944 roku tylko częściowo uregulował sprawę upaństwowienia lasów obszarniczych, zapowiedzianą w Manifeście Lipcowym PKWN, wobec czego nasuwały się częstokroć w praktyce trudności w traktowaniu obiektów, podpadających pod działanie tego dekretu, a zawierających w swym składzie również większe obszary leśne.

Sprawę tę uregulował ostatecznie dekret PKWN z dnia 12 grudnia 1944 roku o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa **). Z mocy tego dekretu przeszły na własność Skarbu Państwa lasy i grunty leśne o obszarze ponad 25 ha, stanowiące własność lub współwłasność osób fizycznych i prawnych. Dekret nie upaństwowił:

1) lasów i gruntów leśnych, stanowiących własność samorządu terytorialnego i

2) lasów i gruntów leśnych prawnie lub faktycznie podzielonych przed 1.IX 1939 r. na parcele nie większe niż 25 ha, a stanowiące własność osób fizycznych lub prawnych, których grunty nie zostały objęte przepisami dekretu PKWN z dnia 6.IX 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Lasy i grunty leśne wraz ze związanymi z nimi gospodarczo gruntami nieleśnymi oraz innymi nieruchomościami, będące własnością osób narodowości niemieckiej, przeszły na własność Państwa niezależnie od zajmowanej powierzchni.

Art. 3 dekretu przewidywał przymusowy wykup na rzecz Skarbu Państwa lasów, na podstawie dekretu nieupaństwowionych.

Wykonanie dekretu z dnia 12 grudnia 1944 r. zostało uregulowane rozporządzeniem wykonawczym Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 20 stycznia 1945 roku. Rozporządzenie to upoważniało do przejęcia lasów i gruntów leśnych Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych przez właściwe Okręgowe Dyrekcje Lasów Państwowych.

Dla lasów niepaństwowych zaczęto tworzyć przy niektórych starostwach Wydziały Leśne, które miały sprawować nadzór i gospodarkę w tych lasach. Wydziały te nie przejawiały większej aktywności i z czasem zaniechano ich tworzenia. Również odno-

*) Dyrektorem Naczelnym został mianowany Ob. Stanisław Zem's, który na tym stanowisku pozostawał do czasu utworzenia Ministerstwa Leśnictwa.

**) Dz. Ust. RP Nr 15 z roku 1944, poz. 28.

śnie nadleśnictw, które początkowo reaktywowano w takiej samej ilości i zakresie działania, jak za czasów okupacji — pozostawiono (pierwsze miesiące roku 1945) te, które obejmowały dawne lasy państwowe oraz tworząc nowe dla lasów upaństwowionych na podstawie dekretu z 12 grudnia 1944 r.

W dniu 31 grudnia 1944 roku dotychczasowy PKWN, sprawujący władzę na skrawku wyzwolonej Polski został przekształcony na Rząd Tymczasowy RP. Utworzono Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, będące nadrzędnym organem resortowym w stosunku do Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Lasy w strefie wyzwolonej doznały dalszych zniszczeń. Spowodowane to było bliskością frontu, który ustabilizował się na okres półroczny na Wiśle. Poza tym zdeprawowane elementy spośród ludności, wykorzystując przejściową słabość władz i organów leśnych oraz milicyjnych, przyczyniły się do dalszej dewastacji lasów, tak, że w rezultacie tereny omawiane uchodzą za najbardziej zniszczone ze wszystkich ziem polskich.

Działalność zorganizowanych władz leśnych ograniczała się do budowy zrębów administracyjnych, inwentaryzacji państwowego majątku leśnego i pozostawionego w pokaźnych ilościach przez okupanta w lesie surowca drzewnego ***) oraz zaopatrywanie w drewno, zarówno użytkowe, jak i opałowe wojska, kolei, urzędów, szkół itp. Wyrębów normalnych zasadniczo nie prowadzono, starając się zużytkować pozostawione przez okupanta remanenty drzewne.

Ofensywa zimowa 1945 roku wyzwoliła w krótkim czasie resztę ziem polskich. Naczelna administracja leśna była wystarczająco przygotowana do czekających ją w związku z tym zadań. Dekret z 12.XII 1944 r. stwarzał jasną sytuację prawną w zakresie własności leśnej, tak że z miejsca przystąpiono do przejmowania lasów, podpadających pod postanowienia dekretu oraz do organizowania nadleśnictw państwowych i dyrekcyj Lasów Państwowych (warszawska, łódzka, radomska, krakowska, poznańska, toruńska, a później nieco śląska i gdańska). Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych przeniosła się w pierwszych dniach lutego 1945 roku do Łodzi, jako drugiej tymczasowej siedziby.

Działalność władz leśnych, podobnie jak w okresie poprzenim — ograniczyła się do budowania administracji leśnej w terenie, inwentaryzacji majątku oraz częściowo prac gospodarczych (uprawy wiosenne). Zaznaczyć należy, że o ile okres poprzedni charakteryzował się pewnym chaosem administracyjnym i prawnym, o tyle nowy okres zyskał zdecydowane oblicze organizacyjne, mając oparcie w dekrecie z dnia 12.XII 1944 r.

Nowe poważne zadania stanęły przed młodą administracją leśną z chwilą oswobodzenia na skutek ofensywy wiosennej roku 1945 prastarych ziem polskich na zachodzie i północy. O ile na ziemiach, należących dawniej do Państwa Polskiego istniały pewne zręby organizacyjne, o tyle na ziemiach odzyskanych administracja leśna stanęła wobec formalnej pustki. Trzeba było dosłownie wszystko organizować z niczego. Mimo to w stosunkowo krótkim czasie zdołano uruchomić administrację leśną, tworząc nowe dyrekcje L. P. w Szczecinku dla Pomorza Zachodniego, w Gorzowie dla Ziemi Lubuskiej, we Wrocławiu dla Dolnego Śląska oraz w Olsztynie dla Okręgu Mazurskiego.

Podstawą prawną przejęcia lasów na własność Państwa na terenie tych ziem był z jednej strony dekret z 12.XII 1944 r., jeśli chodziło o lasy większej własności (ponad 25 ha), z drugiej zaś dekret z dnia 8 marca 1946 roku o mieniu opuszczonym i poniemieckim — w stosunku do lasów mniejszych. Zaznaczyć należy tutaj, że na terenie Ziem Odzyskanych istniała za czasów niemieckich dość pokaźna ilość lasów samorządowych, które zgodnie z postanowieniami dekretu z 12.XII 1944 r. pozostały poza gestią państwowej administracji leśnej.

W wyniku akcji upaństwawiania lasów prywatnych — Skarb Państwa przejął we władanie 3.188.229 ha lasów, z czego na Ziemiach Dawnych na podstawie dekretu z 12.XII.44 upaństwowiono 1.577.032 ha oraz na podstawie dekretu z dnia 6.IX 1944 — 377.368 ha, zaś na terenie Ziem Odzyskanych z mocy dekretu z dnia 12.XII 1944 r. i 8.III. 1946 r. — 1.233.829 ha.

W rezultacie na skutek zaszłych zmian terytorialnych państwa oraz akcji upaństwowienia lasów prywatnych, struktura własnościowa lasów polskich ukształtowała się jak następuje (dane z roku 1948):

lasy państwowe	—	6.072.183 ha (84,5%),
lasy samorządowe i wspólne	—	329.986 ha (4,6%),
lasy indywidualnej własn.	—	782.665 ha (10,9%).

Łączna powierzchnia lasów w Polsce — 7.184.834 ha.

W ten sposób poza administracją lasów państwowych pozostało tylko milion ha lasów. Sytuacja ta spowodowała, że zarówno w sferach rządowych jak i w społeczeństwie doszło do rewizji zasadniczych pojęć na rolę gospodarstwa leśnego w Polsce Ludowej.

W konsekwencji, biorąc pod uwagę ogrom zadań, czekających lasy polskie w dziedzinie odbudowy kraju — zrozumiano konieczność zcentralizowania administracji lasów państwowych, jak i spraw ochrony i nadzoru lasów niepaństwowych, zagadnień przemysłu drzewnego oraz ochrony przyrody w samodzielnym resorcie gospodarczym w postaci Ministerstwa Leśnictwa. Zagadnienie to zostało częściowo uregulowane uchwałą Rady Ministrów z dnia 16 maja 1945 roku, wyodrębniającą przejściowo Naczelną Dyrekcję Lasów Państwowych z zakresu działania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i podporządkowującą ją bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów. Ostateczne przekształcenie Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Ministerstwo Leśnictwa nastąpiło w końcu czerwca 1945 roku przy utworzeniu Rządu Jedności Narodowej. Pierwszym ministrem Leśnictwa został Ob. Stanisław Tkaczow, dotychczasowy wojewoda rzeszowski.

Prawna podstawa istnienia Ministerstwa Leśnictwa znalazła swój wyraz w dekrecie z dnia 5 września 1947 roku (Dz. Ust. RP. Nr 60, poz. 237) o zakresie działania Ministerstwa Leśnictwa. Zgodnie z tym dekretem Ministerstwo przejęło funkcję zlikwidowanej Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych, która

***) W ciągu dwu ostatnich lat okupacji działania oddziałów partyzanckich uniemożliwiły okupantowi wywózkę drewna z lasu, dzięki czemu duże ilości ściętego drewna ocalały od rabunku.

z mocy rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 3 grudnia 1930 roku sprawowała zwierzchnie kierownictwo całą administracją leśną w ramach Ministerstwa Rolnictwa. Poza tym zgodnie z generalną klauzulą dekretu, zastrzegającą Ministerstwu Leśnictwa wszystkie sprawy dotyczące gospodarki leśnej, należące do kompetencji innych ministerstw — Ministerstwo Leśnictwa objęło sprawy:

a) związane z przejęciem niektórych lasów na własność Skarbu Państwa (dekret z 12.XII 1944 r.), należące dotychczas do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych;

b) zagospodarowania lasów niepaństwowych i nadzoru nad tymi lasami, które zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta RP z dnia 24 czerwca 1927 roku o ochronie lasów niestanowiących własności państwa, podlegały również kompetencji Min. Rolnictwa i Reform Rolnych;

c) zalesianie nieużytków z mocy ustawy z dnia 14 lipca 1936 roku;

d) ochrony lasów;

e) łowiectwa.

Organizację Ministerstwa Leśnictwa uregulował tymczasowy statut organizacyjny M. L. z dnia 4 marca 1946 roku. Urząd Ministerstwa podzielony został na 6 departamentów (I — Ekonomiczny, II — Organizacji i Kadr, III — Zagospodarowania Lasów, IV — Użytkowania i Zbytu Drewna, V — Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych, VI— Przetwórczego Przemysłu Drzewnego, 5 biur (Finansowe, Prawne, Techniczne, Gospodarcze, Inspekcji i Kontroli) oraz Gabinet Ministra. W toku późniejszych zmian organizacyjnych, Departament Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych przemianowany został na Departament Produkcji Niedrzewnej i Łowiectwa, Biuro Gospodarcze — na Biuro Zaopatrzenia, a Biuro Inspekcji i Kontroli na Departament Kontroli. Z Departamentu Zagospodarowania Lasów wyłączono Wydział Ochrony Przyrody, który następnie przemianowany został na Biuro Ochrony Przyrody.

Departament Przetwórczego Przemysłu Drzewnego, który był przewidziany do utworzenia po przejęciu przez Ministerstwo Leśnictwa od Ministerstwa Przemysłu i Handlu Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego — nie został zorganizowany i w końcu zarządzeniem ministra Leśnictwa został zlikwidowany, jako nieaktualny w strukturze organizacyjnej.

Departamenty i Biura podzielone zostały, za wyjątkiem niektórych, na Wydziały.

Narastające z roku na rok coraz ważniejsze zadania, oczekujące rozwiązania ze strony resortu leśnictwa, a w pierwszym rzędzie stałe dążenie do uintensywnienia gospodarki leśnej drogą przebudowy struktury drzewostanów, podniesienia fachowości wśród ogółu leśników i drzewiarzy, nie wyłączając szerokich rzesz robotniczych; dążność do jak najoszczędniejszego zużytkowywania masy drzewnej drogą zracjonalizowania przemysłu drzewnego — z drugiej strony niemożność jeszcze większej rozbudowy samego Ministerstwa Leśnictwa, skłoniły Naczelne Władze Leśne i Rząd Polski do przeprowadzenia gruntownej zmiany struktury organizacyjnej resortu leśnego.

W dniu 15 marca br. zapadła odnośna uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Z dniem 1 stycznia 1950 roku wchodzimy w pierwszą fazę tej reorganizacji.

Utworzone zostaną 4 przedsiębiorstwa państwowe: 1. Lasy Państwowe (Centralny Zarząd Lasów Państwowych), 2. Przemysł Leśny (Centr. Zarząd Przem. Drzewnego), 3. Państwowa Centrala Drzewna „Paged", 4. Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych.

Jako organ naczelny pozostanie Ministerstwo Leśnictwa, z mniejszym składem osobowym.

T. P.

Pięć lat pracy w Państwowym Gospodarstwie Leśnym

Leśnicy i drzewiarze uczcili 5-tą rocznicę P. K. W. N. na uroczystych akademiach, na których podsumowano dorobek gospodarczy, społeczny i kulturalny pięcioletniej pracy na odcinku państwowego gospodarstwa leśnego.

W Ministerstwie Leśnictwa odbyła się w przeddzień Święta Odrodzenia uroczysta akademia z udziałem Obywateli Ministra Podedwornego i Wiceministra inż. Borowego. W sali konferencyjnej zgromadziło się ponad 500 osób — pracowników Ministerstwa, Instytutu Badawczego Leśnictwa, Spółdzielni „Las" oraz przedstawicieli partji i związków zawodowych.

Przemawiał Ob. Wiceminister inż. Borowy, który przedstawił bilans 5-ciu lat pracy w państwowym gospodarstwie leśnym. Mówca zaznaczył na wstępie, że w krótkich, żołnierskich słowach Manifestu Lipcowego był zawarty olbrzymi, śmiały program, który zmobilizował w rekordowym czasie szerokie masy pracujące naszego narodu do naprawdę twórczego wysiłku. Dalej podkreślił, że bilans pięcioletniej pracy wskazuje, że leśnicy i drzewiarze polscy stanęli w większości jako jedni z pierwszych do wielkiego wyścigu pracy.

Po omówieniu trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się państwowe gospodarstwo leśne w chwili odzyskania niepodległości, mówca przedstawił następnie kolejne etapy dokonanych prac organizacyjnych. Etap, w jaki weszliśmy obecnie, zaznaczył Ob. Wiceminister, obejmuje prace końcowe nad realizacją 3-letniego planu, przystąpienie do dzieła przebudowy struktury lasów i przemysłu drzewnego — podległego Ministerstwu Leśnictwa, opracowanie i częściową realizację projektu reorganizacji administracji lasów państwowych oraz rozpracowanie 6-letniego planu przebudowy. Etap ten charakteryzuje się znaczną już sta-

bilizacją stosunków na wielu odcinkach naszego gospodarstwa. „Aparat administracyjno-gospodarczy funkcjonuje i doskonali się, a dzięki dokonanemu do chwili obecnej przeszkoleniu i doszkoleniu 7.473 osób, nie licząc dokształcania prac. na kursach specjaln., wypełniliśmy w znacznej części luki w obsadzie personalnej, spowodowane przez wojnę". Dalej mówca zaznaczył, że przez zastosowanie daleko idących ulg za utrzymanie w internatach i pomocach szkolnych, stworzona została możliwość kształcenia się synom robotniczym i chłopskim. Otworzono szeroko drogę do awansu społecznego, która była prawie całkowicie zamknięta dla proletariatu miast i wsi w Polsce przedwrześniowej.

żym dynamiźmie naszej uspołecznionej gospodarki oraz o wyzwalaniu się w masach naszych leśników prawdziwie twórczych sił".

Mówca omówił następnie kwestię ochrony lasu, zaznaczając, że w tym zakresie „stosujemy zabiegi sanitarne i profilaktyczne w skali niestosowanej przed wojną nie tylko u nas, ale i w Europie". Jako przykład podał akcję zwalczania osnui gwiaździstej, przez opylanie zagrożonych drzewostanów. Akcja ta objęła w roku ubiegłym 17 tys. ha, w roku bieżącym 27 tys. ha, stanowiąc jeszcze jeden fragment walki ze spuścizną po minionych kapitalistycznych formach gospodarowania w Polsce.

Z kolei Ob. Wiceminister omówił zagadnienie



Udekorowany gmach Ministerstwa Leśnictwa — *Fot. St. K.*

Omawiając sprawy hodowli i ochrony lasu nadmienił Ob. Wiceminister, że w pracach zalesieniowych osiągnęliśmy rozmach, nieznany do roku 1939. „Gdy w r. 1944/45 zalesiliśmy 14.779 ha, to w roku bieżącym powierzchnia dokonanych zalesień wyniosła już 157.726 ha. Razem zalesiliśmy w okresie minionych 5-ciu lat obszar 365.497 ha, nie wliczając pow. ok. 15.000 ha własności prywatnej — gdy w Polsce przedwrześniowej zalesiono w lasach państwowych na odcinku pierwszych pięciu lat 73.100 ha, a więc dwa razy mniej, niż w jednym roku gosp. 1948/49".

„Przekroczyliśmy tegoroczny plan zalesień o 28,9 procent, wykonaliśmy 3-letni plan na tym odcinku w 114,3% oraz zalesiliśmy w roku bieżącym ponad plan dodatkową ilość 35.370 ha, bez przekroczenia preliminowanych w planie zalesień kredytów..." „To są liczby" — podkreślił Ob. Wiceminister Borowy — „z których możemy być dumni. Świadczą one o du-

oszczędności surowca drzewnego, związane z założeniami gospodarki planowej oraz ograniczonymi możliwościami produkcyjnymi naszych lasów. Zaznaczył przy tym, że wyniki osiągnięte na tym polu w ciągu pięciu lat są korzystne. „Odsetek drewna opałowego zmniejszył się z 30% w 1946 roku do 21% w roku ubiegłym. Projekt na rok bieżący przewiduje obniżenie drewna opałowego do 16%, pomimo dużej masy, pozyskanej z cięć sanitarnych. Przed wojną natomiast procent opału wahał się w granicach 30—50%. W latach przyszłych projektujemy dalsze obniżenie opału, a przez to zwiększenie ilości drewna użytkowego".

„W ślad za zwiększaniem się ilości drewna użytkowego" — stwierdził mówca — „następuje stały wzrost racjonalizacji przerobu surowca w naszych zakładach przemysłowych. Wskaźnik wydajności materiałowej surowca wyniósł w roku ubiegłym 65,4%, przekraczając wskaźnik z 1938 roku o 2,9%. W roku

bieżącym przewidujemy dalszy jego wzrost o 1%". Omawiając następnie wzrastającą wydajność pracy ludzi i maszyn, nadmienił, iż „wzrost wydajności pracy robotników spowodował, że na przetarcie 1 m^3 surowca zużywa się obecnie 1,5 robotniko-godziny mniej, niż w pierwszych latach po wojnie".

Na tle zagadnienia usprawnienia i wydajności pracy naświetlił Ob. Wiceminister sprawę transportu, zaznaczając, że istniejące dotychczas pewne trudności w dostawach spowodowane są brakiem dostatecznej jeszcze ilości własnego taboru inwestycyjnego. Nadmienił, że „w celu usprawnienia dostaw surowca do zakładów przetwórczych nastąpiło w roku bieżącym przejęcie całości transportu surowca do stacji kolejowych. Pozwala to na uniknięcie stosowania wielorakiej polityki w zakresie stawek wywozowych i ustalenia jednolitych słusznych cen dla wozaków".

Omawiając szeroko zagadnienie produkcji w Lasach Państwowych, mówca podkreślił, że „pomimo wielu trudności osiągnęliśmy poważne sukcesy w tym zakresie, o czym świadczy przedterminowe wykonanie planów. Dynamikę na tym odcinku obrazuje fakt, że tartaki, stanowiące trzon naszego przemysłu, wykonały w roku ubiegłym plan przetarcia w 128%, osiągając w ciągu jednego tylko roku wzrost o 47%. Dalej zaznaczył, że w ramach planu 3-letniego już na 3 i pół miesiąca przed terminem, tj. do 15 czerwca br. tartaki Lasów Państwowych przetarły 9.870.239 m^3 surowca, wykonując plan w 103,9%.

Mówca poświęcił w dalszym ciągu uwagę sprawie przebudowy struktury przemysłu drzewnego, omawiając plan koncentracji i modernizacji przerobu mechanicznego w wielkich zakładach — kombinatach oraz plan rozbudowania gałęzi chemicznego i mechaniczno-chemicznego przerobu drewna w postaci fabryk płyt pilśniowych, ekstrakcji kalafonii i terpentyny oraz fabryk scukrzania drewna.

Naświetlając całokształt spraw, związanych z produkcją użytków niedrzewnych, podkreślił Ob. Wiceminister, że w tym zakresie mamy również poważne osiągnięcia. Jako przykład wymienił pozyskanie żywicy, które w roku 1945 wyniosło 800 ton, a w roku bieżącym wzrosło już do 9.000 ton... „Ilość ta nie tylko wystarcza na pokrycie zapotrzebowania w kraju, lecz również pozwala wyjść na eksport z dużą nadwyżką terpentyny". Omawiając produkcję innych użytków w tym dziale, uwypuklił, jak poważną pozycję w eksporcie stanowią jagody, grzyby, bita zwierzyna łowna, ściółka torfowa i nasiona drzew leśnych.

„W ogromie prac gospodarczych nie zaniedbano" — podkreślił mówca — „akcji socjalnej", wymieniając na dowód wrost kredytów na ten cel w poszczególnych latach, a więc 1.919 tysięcy złotych w 1944/45 roku gosp., 7.662 tys. zł w roku następnym, 67.211 tys. zł w roku gosp. 1946/47, 106.783 tysł zł w roku ubiegłym oraz 203 mil. zł w bieżącym roku gosp. „Ta ostatnia kwota jest tym większa, że nie obejmuje, jak w latach poprzednich, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wczasów pracowniczych, na które przewidziano oddzielne sumy".

Omawiając zagadnienie stopniowego podwyższania się stopy życiowej pracowników Lasów Państwowych, mówca zaznaczył między innymi, że „zgodnie z zawartymi układami zbiorowymi wysokość płac w zakładach pracy wzrosła od 10 do 20%".

W końcowych słowach przemówienia poświęcił Ob. Wiceminister Borowy uwagę kwestii realizacji w Lasach Państwowych systemu oszczędzania. Podał, że w roku ubiegłym zaoszczędziliśmy ponad 1,5 miliarda zł, a już w roku bieżącym planujemy uzyskać oszczędność w kwocie 3 miliardów złotych".

Po naświetleniu nowej organizacji administracji lasów państwowych, „która przeprowadzona zostaje w celu ścisłego dostosowania resortu do gospodarki planowej" — mówca podkreślił, że dodatnie na ogół wyniki pracy w państwowym gopodarstwie leśnym, „zawdzięczamy przede wszystkim zwiększającej się z dnia na dzień naszej licznej już armii przodowników pracy, nowatorów, racjonalizatorów i mistrzów oszczędności"... „Dzięki ofiarnej pracy ich umysłów i mięśni realizowane są słowa i nakazy Manifestu Lipcowego, a wyniki tych osiągnięć stają się dumą i chwałą narodu polskiego".

JÓZEF PISZCZEK

Upaństwowienie lasów w ustawodawstwie polskim

I. Ograniczanie prawa własności, wpływ socjalistów XIX wieku na jego ewolucję w kierunku upaństwowienia.

Prawo własności indywidualnej, przyjęte powszechnie przez ustawodawstwo państw dziewiętnastego wieku, gwarantowane uroczyście we wszystkich konstytucjach jako nienaruszalna podstawa ustrojów politycznych i gospodarczych, doznało w wieku XX poważnych ograniczeń. Do XX wieku, zasada nienaruszalności prawa własności indywidualnej, ograniczana była jedynie instytucją wywłaszczenia, którą ówczesne ustawodawstwo znało jako jedyną legalną drogę do pozyskania nieruchomości wbrew woli właściciela, z przyczyn konieczności publicznej.

Zasada ta doznaje w wieku XX poważnego wstrząsu. Wstrząs ten nastąpił po pierwszej wojnie światowej, kiedy to wprowadzono nową formę wywłaszczenia (jeżeli tak można nazwać) instytucję upaństwowienia, instytucję w nieznanej dotychczas formie i zasięgu.

Wywłaszczenie, według powszechnie przyjętych zasad prawnych, mogło być przeprowadzone tylko w stosunku do pojedyńczego obiektu i przy zachowaniu dość skomplikowanych warunków formalnych. Warunki te, podobnie jak i dziś polegały na ustawowym stwierdzeniu konieczności wywłaszczenia oraz przeprowadzeniu specjalnego postępowania wywłaszczeniowego. Ponadto jako warunek konieczny znano uprzednie odszkodowanie. Znana była wprawdzie forma konfiskaty pewnych dóbr na rzecz państwa, ale stosowano ją jako karę.

Instytucja upaństwowienia większość z tych cech pomija, a przede wszystkim odszkodowanie w takiej formie, w jakiej uznawała je liberalistyczna instytucja wywłaszczenia, inne zaś modyfikuje i upraszcza.

Do wprowadzania instytucji upaństwowienia czyli nacjonalizacji jako nowej formy ograniczenia praw własności indywidualnej, przyczyniła się przede wszystkim ewolucja pojęć społecznych i ekonomicznych, a szczególnie pojęcia dobra publicznego oraz zadań i celów państwa, które to dob-

ro ma w praktyce urzeczywistniać. Ewelucja ta dokonała się przez długie dziesiątki lat. Specjalnie wielki wpływ na nią wywarli socjaliści XIX wieku, którzy od Simona de Sismondi począwszy, poprzez Saint Simon'a, Enfantin'a, — Fourier'a, Proudhon'a, Marksa i Engelsa poświęcili swe życie sprawie przebudowy społecznej w kierunku socjalizacji wszelkich dóbr produkcyjnych i zniesienia własności indywidualnej.

Pierwsza wojna światowa oraz specjalne warunki gospodarcze, jakie ona stworzyła, odegrały w tej dziedzinie specjalną rolę. W związku z tym podkreślić należy znaczenie działalności Marksa i Engelsa. Marks i Engels wywarli specjalnie wielki wpływ na twórców rewolucji rosyjskiej w 1917 roku, którzy na ich doktrynach oparli swą działalność. Idąc za ich ideami, wprowadzili oni po raz pierwszy w życie nacjonalizację ziemi oraz wszelkich innych dóbr produkcyjnych w Związku Radzieckim. W ten sposób przekształcili państwo z administratora i żołnierza w przedsiębiorcę i gospodarza, stwarzając tym samym nową formę gospodarki uspołecznionej.

Instytucja upaństwowienia znalazła szczególnie wielkie zastosowanie w ustawodawstwach po drugiej wojnie światowej. a instytucja prawna, będąca następstwem wprowadzenia gospodarki planowej, przyjęła się nie tylko w Polsce i w krajach demokracji ludowej, ale dotarła nawet do konserwatywnej Anglii.

II Istota upaństwowienia.

Istotą instytucji upaństwowienia jest generalne zniesienie prawa własności indywidualnej pewnych obiektów, czy też całego rodzaju obiektów przez państwo i na rzecz państwa. Instytucja ta określana jest również jako „publiczno-prawne ograniczenie prawa własności" lub „uchylenie pewnej kategorii praw wogóle".*)

Zniesienie pewnej kategorii praw w drodze upaństwowienia jest z reguły generalne, to znaczy dotyka ono wszystkich tych, którzy znajdują się w określonych warunkach, którym przysługuje prawo własności danych obiektów gospodarczych objętych upaństwowieniem. Prawo własności takich obiektów przechodzi z chwilą wejścia w życie norm upaństwawiających na państwo i od tej pory ma stanowić jego wyłączność.

Instytucja upaństwowienia, uchylając pewną kategorię praw, zmienia obiektywną treść praw. Prawo własności indywidualnej na obiektach upaństwowionych wygasa i z reguły więcej nie będzie mogło powstać.

Spotykamy się z trzema sposobami odebrania (zniesienia) praw własności przez upaństwowienie, przyjmując jako kryterium podziału odszkodowanie dla osób, których ono dotyka. Znamy upaństwowienie za pełnym lub częściowym odszkodowaniem, upaństwowienie bez odszkodowania i upaństwowienie za zaopatrzeniem. W praktyce spotykamy wszystkie te trzy rodzaje instytucji upaństwowienia.

III. Podstawy prawne upaństwowienia pewnych dziedzin gospodarczych w Polsce.

Polskie ustawodawstwo zwyczajne z przed roku 1939 nie znało instytucji upaństwowienia, jakkolwiek opierało się przez dłuższy czas na Konstytucji marcowej, której założenia posłużyły za podstawę działalności ustawodawczej Odrodzonej Polski. Konstytucja z 1921 r., która gwarantuje własność prywatną indywidualną jako podstawę ustroju społecznego i porządku prawnego, przewiduje upaństwowienie pewnych dóbr w drodze ustawodawczej. Art. 99 Konstytucji marcowej, w części pierwszej, zdaniu drugim powiada „Tylko ustawa może postanowić, jakie dobra i w jakim zakresie ze względu na pożytek ogółu mają stanowić wyłącznie własność Państwa, oraz o ile prawa obywateli i ich prawnie uznanych związków do swobodnego użytkowania ziemi, wód, minerałów i innych skarbów przyrody mogą ze względów publicznych doznać ograniczenia".

Oba te dekrety, są nowymi normami prawnymi, regulującymi jedno wielkie zagadnienie przebudowy struktury rolnej.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, opierający swą działalność na postanowieniach Konstytucji marcowej, zapowiedział Manifestem lipcowym, przebudowę ustroju gospodarczego Odrodzonego Państwa Polskiego. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dwa dekrety z mocą ustawy, które zapoczątkowały realizację programu przebudowy struktury gospodarczej Polski. Dekretami tymi są: a) dekret P. K. W. N. z 6 września 1944 r., o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 17/44), oraz b) dekret — P. K. W. N. z 12 grudnia 1944 r., o przejęciu niektórych lasów na własność Państwa, (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 82/44). Oba te dekrety, są nowymi normami prawnymi, regulującymi jedno wielkie zagadnienie przebudowy struktury rolnej.

IV. Przyczyny upaństwowienia lasów.

Zanim omówimy treść dekretu PKWN z 12 grudnia 1944 r., o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa, który wraz z ustawą z 18 listopada 1948 r. o przejściu na własność Państwa niektórych lasów i innych gruntów samorządowych, uregulował całe zagadnienie upaństwowienia lasów, zwróćmy uwagę na przyczyny, które złożyły się na powstanie tych ustaw, na upaństwowienie lasów.

Za przyczyny upaństwowienia lasów, poza względami natury społecznej, wynikającymi z nowych form politycznych i społecznych uważać należy przede wszystkim doświadczenia gospodarcze lat międzywojennej niepodległości oraz wprowadzenie gospodarki planowej. Katastrofalne skutki rabunkowej gospodarki eksploatacyjnej, prowadzonej w tym czasie, obniżyły znacznie lesistość naszego Kraju. Zmniejszenie obszaru lasów odbiło się bardzo ujemnie na naszym klimacie, a co za tym idzie na zdrowotności i rolnictwie, które są od niego zależne. Sytuację gospodarczą w tej dziedzinie pogorszyła jeszcze okupacja hitlerowska, w czasie której prowadził najeźdźca systematyczną grabież naszych lasów. Okres okupacji obniżył lesistość naszego Kraju do 17% powierzchni a w b. Generalnym Gubernatorstwie nawet do 14% powierzchni.

Tymczasem w Odrodzonej Polsce, przed gospodarką leśną stanęły — wielkie zadania. Lasy musiały gospodarczo dostosować się do ogólnego planu gospodarczego, musiały dostarczyć materiału do odbudowy tysięcy zniszczonych osiedli, a przede wszystkim do odbudowy miast ze stolicą na czele.

Powagę sytuacji podkreślały jeszcze przemysł i górnictwo, których rozwój uzależniony jest w znacznym stopniu od gospodarki leśnej. Zadania te mogły być wypełnione jedynie w ramach gospodarki planowej którą objęta została działalność gospodarcza całego Narodu.

Długofalowość gospodarki leśnej, a co za tym idzie bardzo mała rentowność odstraszająca od normalnej gospodarki inwestycyjnej, była również czynnikiem niemałej wagi.

W takich okolicznościach troska o przyszłość gospodarczą i rozwój całego Kraju, wydały dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 12 grudnia 1944 r., o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 82/44).

V. Postanowienia ogólne dekretu PKWN z 12 grudnia 1944 roku, o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa

Na mocy dekretu, lasy skupione dotychczas głównie w rękach wielkich właścicieli ziemskich, których majątki przeszły na cele reformy rolnej przeszły teraz na własność Skarbu Państwa. Dekret, opierając się na doświadczeniu, które wykazało, że obiekty leśne o obszarze poniżej 25 ha, nie przedstawiają swoim charakterem gospodarstwa leśnego, ponieważ obszar nie może być normalnie gospodarowany, objął tylko lasy o powierzchni powyżej tej granicy.

Postanowienia dekretu nie dotknęły w ogóle posiadaczy drobnych gospodarstw rolnych, ponieważ jako granicę powierzchni podlegającej upaństwowieniu, wymienia dekret w art. 1, pkt. 1 obszar ponad 25 ha lasu lub gruntów leśnych. Dotknięte natomiast zostały wyszystkie te osoby fizyczne i prawne, których lasy i grunty leśne przekraczały obszar 25 ha. Dekret jednakowo traktuje majątki osób fizycznych jak i prawnych, za wyjątkiem samorządu terytorialnego, który art. 1, pkt. 3a, wyłącza z pod działania dekretu.

Od tej pory, za wyjątkiem drobnych właścicieli poniżej 25 ha i samorządu terytorialnego, wszyscy inni tracą swe prawa własności obiektów leśnych, które przechodzi na Skarb Państwa.

---

*) M. Zimmermann. Wywłaszczenie str. 247, 92.

Dla postanowień dekretu osoba właściciela jest z reguły obojętną. O przejściu lub nie przejściu na własność Skarbu Państwa danego obiektu leśnego, decyduje jego powierzchnia jako gospodarstwa leśnego. Ponieważ posiadanie lasów o powierzchni powyżej 25 ha jest wyłącznym prawem Państwa, na obiektach takich nie może od tej pory powstać prywatne prawo własności.

Nie podlegają upaństwowieniu na podstawie dekretu nawet wielkie kompleksy leśne, które podzielone są na działki należące do różnych właścicieli, a nie przekraczają 25 ha.

Od reguły ogólnej odstępuje dekret w dwu przypadkach, postanawiając, iż decydującym jest nie obszar, lecz osoba właściciela. Onosi się to do lasów i gruntów leśnych stanowiących własność osób narodowości niemieckiej oraz tych, których gospodarstwa rolne przejęte zostały na cele reformy rolnej, art. 2, pkt. 3 dekretu.

W tych dwu wypadkach upaństwowienie objęło obiekty leśne bez względu na wielkość obszaru, a więc i poniżej 25 ha. Postanowienia te są ściśle związane z dekretem o przeprowadzeniu reformy rolnej, który upaństwiawiając ziemię nie rozwiązał sprawy lasów osobowo i gospodarczo z nią związanych.

Odnośnie samego obszaru obiektów leśnych, dekret jednakowo traktuje stan faktyczny ze stanem prawnym. Wynika to jasno z pkt. 3b art. 1, który wymieniając lasy i grunty leśne, do których nie mają zastosowania postanowienia dekretu, używa określenia „podzielonych prawnie lub faktycznie przed dniem 1-go września 1939 r. na parcele nie większe niż 25 ha". Do takiego traktowania tej sprawy przyczynił się niewątpliwie fakt dzielenia obiektów rolnych, a razem z nimi i leśnych przez rolników, a przede wszystkim przez chłopów, z pominięciem wpisów do ksiąg gruntownych. Ponadto wybuch wojny pozbawił właścicieli możliwości wprowadzenia w życie podziałów dokonanych prawnie przed 1 grudnia 1939 r., jak również nie pozwolił na potwierdzenie prawne podziałów dokonanych faktycznie. We wszystkich tych wypadkach, obiekty leśne, o ile nie przekraczają 25 ha, nie podlegają przepisom dekretu. Punkt ten ma specjalnie wielkie znaczenie przy podziałach dokonanych jedynie prawnie.

VI. *Upaństwowienie obiektów związanych z przejmowanymi lasami.*

Postanawiając upaństwowienie lasów i gruntów leśnych, dekret nie przekreśla istniejącego sposobu gospodarowania lasami i nie znosi istniejących związków gospodarczych. Przeciwnie, dekret uznaje instniejącą w chwili jego ogłoszenia organizację administracyjną i gospodarczą obejmowanych lasów, podporządkowuje ją gospodarce planowej. W związku z tym, mając na uwadze zagospodarowanie lasów, dekret upaństwawia razem z obiektami leśnymi i inne obiekty stanowiące własność tych samych osób, a związane z gospodarką leśną położeniem lub celem jakiemu służą. Decyduje tutaj — przede wszystkim osoba właściciela, (musi być ten sam, którego obiekt leśny został upaństwowiony), a poza tym położenie lub przeznaczenie gospodarcze.

Jako związane z terenem leśnym objętym postanowieniami dekretu o upaństwowieniu podlegają, „wszelkie śródleśne grunty, — łąki i wody" oraz „wszelkie nieruchomości i ruchomości położone na terenie obieku leśnego przechodzącego na własność Skarbu Państwa, niezależnie od swego przeznaczenia". Postanowienia te upaństwawiają wszelki majątek danego właściciela, znajdujący się w chwili wejścia w życie postanowień dekretu na upaństwowianym terenie leśnym. Celem tych upaństwowień dodatkowych jest przejęcie zwartej całości gospodarczej, która nie może ulec przez to żadnemu pogorszeniu, ani żadnym zmianom.

Identycznie rozwiązuje dekret sprawę obiektów związanych celem lub przeznaczeniem z gospodarką leśną. Jako takie podlegają upaństwowieniu: „grunty deputatowe administracji i straży leśnej" oraz „wszelkie nieruchomości i ruchomości, służące do prowadzenia gospodarstwa leśnego (zabudowania, urządzenia techniczne, transportowe, komunikacyjne itp.), niezależnie od swego położenia". Te postanowienia dekretu, zasługują na specjalną uwagę jako istotne dla dalszego prowadzenia gospodarczego przejmowanych obiektów. Dla normalnej gospodarki leśnej jest sprawą pierwszorzędnej wagi objęcie całego terenu jako zwartego kompleksu wraz z urządzeniami pomocniczymi.

Zachowanie ciągłości gospodarczej, podyktowało jeszcze jeden punkt dekretu dotyczący zapasów materiałowych znajdujących się w obejmowanych obiektach. Art. 1, pkt. 2e, postanawia, że na własność Skarbu Państwa przechodzą; „wszelkie zapasy materiałowe (remanenty) zarówno w lesie jak i zakładach przemysłowych przechodzących na własność Skarbu Państwa.

VII. *Wykup przymusowy obiektów nie podpadających pod postanowienia dekretu.*

Dekret nie ogranicza jednak swych postanowień do samego upaństwowienia, wprowadza również punkt zezwalający na wywłaszczenie obiektów leśnych nie podlegających upaństwowieniu w drodze przymusowego wykupu. Przymusowemu wykupowi mogą być poddane również obiekty poniżej 25 ha. Art. 3 postanawia „1. Kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych (obecnie Minister Leśnictwa), w wypadkach szczególnych uzasadnionych względami gospodarczymi lub społecznymi może orzec przymusowy wykup na rzecz Skarbu Państwa także obiektów leśnych lub ich części o obszarze poniżej 25 ha". Przymusowy wykup tych obiektów, jak każde wywłaszczenie zgodnie z ogólnymi przepisami w tej mierze, nastąpi za odszkodowaniem, które przewiduje pkt. 2 art. 3, dekretu. „Zasady odszkodowania z tytułu wykupowanych przymusowo obiektów leśnych określi Kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych" (obecnie Minister Leśnictwa),

Sprawa odszkodowania za obiekty leśne wykupywane przymusowo na podstawie art. 3 dekretu, uregulowana została Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 20 stycznia 1945 r., w sprawie wykonania dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 12 grudnia 1944 r., o przejęciu niektórych lasów na włosność Skarbu Państwa (Dz. Ust. Nr 4, poz. 16/45). Rozporządzenie to w § 3 tak tę sprawę załatwia: „za podstawę obliczania odszkodowania za obiekty leśne, wykupywane przymusowo na podstawie art. 3 dekretu, przyjmuje się ich wartość, która będzie ustalona przez skapitalizowanie przeciętnego dochodu rocznego z zastosowaniem stopy procentowej lokat z bezpieczeństwem publicznym".

VIII. *Sprawa odszkodowania za przejmowane obiekty leśne.*

Upaństwowienie lasów przeprowadzone zostało bez odszkodowania. Dekret przyznaje jednakże osobom wywłaszczonym zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, stosując tym samym nowy rodzaj instytucji upaństwowienia za zaopatrzeniem, wprowadzonej do ustawodawstwa polskiego dekretem o przeprowadzenie reformy rolnej. Art. 5 dekretu tak tę sprawę reguluje: „Osobom fizycznym, wywłaszczonym na zasadzie art. 1, niniejszego dekretu, o ile nie otrzymują zaopatrzenia na podstawie art. 19 dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 17/44), będzie wypłacane zaopatrzenie miesięczne w wysokości zależnej od wartości obiektu przechodzącego na własność Skarbu Państwa, nie wyższe jednak, niż uposażenie urzędnika państwowego VI-ej grupy". Artykuł ten ma specjalnie wielkie znaczenie socjalne i jest dowodem sprawiedliwego rozwiązania sprawy oraz wyrazem troski o byt ludzi, którzy pozbawieni zostali środków do życia.

Jakkolwiek art. ten uzależnia wysokość zaopatrzenia od wartości obiektu przejmowanego, nie można nazwać tego zaopatrzenia odszkodowaniem. Proporcjonalność wysokości zaopatrzenia do wartości przejmowanego obiektu, zachowana jest tylko do pewnej granicy, — powyżej której dla wszystkich innych nie może przekraczać uposażenia urzędnika państwowego VI-ej grupy. Postanowienia art. 5 są jednocześnie zgodne z ogólną zasadą, iż nie można pobierać ze Skarbu Państwa podwójnego zaopatrzenia.

Ustalenie zaopatrzenia, a szczególnie jego wysokości, przekazuje dekret Kierownikowi Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych (obecnie Ministrowi Leśnictwa).

IX. *Wykonanie postanowień dekretu.*

Zgodnie z ogólnymi zasadami nabywania w drodze wywłaszczenia, które to nabycie jest określone jako nabycie pierwotne, do którego w znacznym stopniu podobne jest

upaństwowienie, zwłaszcza jeżeli idzie o samo nabycie praw, dekret unieważnia wszelkie umowy, dotyczące użytkowania obiektów przechodzących na własność Skarbu Państwa. Odnośnie długów hipotecznych ciążących na przejmowanych obiektach, dekret zapowiada uregulowanie odpowiedzialności Skarbu Państwa osobnym dekretem.

Wykonanie dekretu i przejęcie na własność Skarbu Państwa ma być uwidocznione w księgach hipotecznych (wieczystych). W związku z tym dekret upoważnia właściwe dyrekcje lasów państwowych do składania wniosków o przepisanie tytułu własności.

Administrację obiektów leśnych przejętych na własność Skarbu Państwa powierza dekret organom administracji lasów państwowych podległym Resortowi Rolnictwa i Reform Rolnych (obecnie Ministerstwu Leśnictwa).

Wspomniane już Rozporządzenie wykonawcze Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 20 stycznia 1945 roku, określiło wykonanie dekretu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych poprzez właściwe okręgowe dyrekcje lasów państwowych.

Co do sposobu i formy przejęcia, to Rozporządzenie poleca dokonać go protokólarnie w obecności dotychczasowego właściciela lub jego pełnomocnika, jeżeli się stawią, oraz dwu świadków, w miarę możności członków powiatowej lub gminnej rady narodowej. Protokół przejęcia powinien być sporządzony na każdy poszczególny obiekt osobno. W protokóle powinno być dokładne określenie przejmowanego obiektu leśnego, na które składają się: a) oznaczenie hipoteczne i katastralne, b) dokładny plan, c) określenie rodzaju gruntów. Tam, gdzie brak danych katastralnych, muszą być obok planu dokładnie określone granice obejmowanego obiektu oraz wszelkich przynależności. Szczegółowe wykonanie i techniczną jego stronę pomijam, jakkolwiek związana ona jest z upaństwowieniem, ponieważ zbytnio rozszerzyłaby niniejszą pracę.

Wykonanie postanowień dekretu o upaństwowieniu lasów w okresie organizacyjnym administracji państwowej, w czasie trwania działań wojennych, mogło napotkać na wiele trudności. Dekret przewiduje te trudności i celem ich zmniejszenia, jak i zapobieżenia im postanawia w art. 7: „Kto udaremnia lub utrudnia wprowadzenie w życie przejścia lasów i gruntów leśnych na własność Skarbu Państwa, albo nawołuje do czynów skierowanych przeciw temu przejściu lub czyny takie publicznie pochwala, podlega karze więzienia lub karze śmierci".

X. *Przyczyny upaństwowienia lasów samorządowych.*

Omówiony dekret PKWN z 12 grudnia 1944 r., wyłączył od upaństwowienia lasy samorządu terytorialnego. Jednakże gospodarka samorządowa na odcinku leśnym nie spełniła pokładanych nadziei, nie dorównała gospodarce państwowej. Doświadczenia niepełnych czterech lat, zadecydowały o konieczności upaństwowienia również i tych lasów. Na wniosek Ministra Leśnictwa, Sejm uchwalił w dniu 18 listopada 1948 r. ustawę o przejściu na własność Państwa niektórych lasów i innych gruntów samorządowych. Ustawa ta ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr 57 z dnia 11 grudnia 1948 roku, poz. 456, weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Z motywów ustawodawczych przytoczę wyjątek z przemówienia Ministra Leśnictwa wygłoszonego w Sejmie w dniu 18 listopada 1948 r., w którym uzasadnił on projekt ustawy. Po dokładnym przedstawieniu całokształtu i zadań gospodarki leśnej w chwili obecnej, na tle których to uwypuklił specjalne znaczenie lasów dla odbudowy życia gospodarczego Kraju, Minister scharakteryzował działalność samorządu na tym odcinku. „Praktyka wykazała, że samorząd terytorialny z uwagi na trudną swą sytuację finansową, częstokroć nie liczy się z koniecznością racjonalnej i planowej gospodarki leśnej, lecz ucieka się nawet do środków, pozostających w wyraźnej kolizji z ogólnymi kierunkami polityki Państwa w tym zakresie. Ponieważ wiele jednostek samorządu terytorialnego nie tylko nie prowadzi w swoich lasach gospodarki racjonalnej, lecz dla zaspokojenia doraźnych potrzeb finansowych sięga do zapasu drzewnego, naruszając w ten sposób zasadę trwałości i ciągłości użytkowania, zachodzi obecnie konieczność poddania rewizji istniejącego stanu i upaństwowienia niektórych lasów, stanowiących własność samorządową". (Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Leśnictwa Nr 3 grudzień 1948 roku).

XI. *Ustawa z 18 listopada 1948 r. o przejściu na własność Państwa niektórych lasów i innych gruntów samorządowych.*

Ustawa z 18 listopada 1948 roku postanawia, iż lasy i grunty leśne stanowiące własność samorządu terytorialnego, przechodzą z mocy samego prawa na własność Państwa (art 1, pkt. 1). Postanowienie to jest powtórzeniem art. 1 dekretu z 12 grudnia 1944 r. Jednakże opierając się na doświadczeniach i nowych formach gospodarki planowej, ustawa rozszerza w pkt. 2, art. 1 zakres swego działania na nieużytki i grunty orne, które przeznaczone zostały w planach zagospodarowania przestrzennego pod zalesienie. W ten sposób przejęte być mogą na mocy tej ustawy nie tylko obiekty leśne, lecz także i grunty orne oraz nieużytki, które w przyszłości dopiero przeznaczone zostaną pod zalesienie. Działalność ustawy nie ogranicza się w tym wypadku do chwili obecnej, ale rozciąga się w czasie na wszystkie takie fakty, które zaistnieją w przyszłości.

Podobnie jak dekret z 12 grudnia 1944 r., ustawa postanawia, że samorządowe lasy i grunty leśne przejęte zostają jako całość gospodarcza. Włączone do tej całości gospodarczej zostały: a) śródleśne łąki i inne grunty, których obszar nie przekracza 50 ha; b) grunty deputatowe administracji i straży leśnej; c) wszelkie, służące do prowadzenia gospodarstwa leśnego, ruchomości i nieruchomości wraz z ich częściami składowymi i przynależnościami, choćby znajdowały się na terenie nie objętym przepisami art. 1! d) wszelkie zapasy materiałowe (remanenty) w lasach i zakładach z wyjątkiem jedynie przerobionych już materiałów drzewnych znajdujących się w zakładach przemysłu drzewnego. Postanowienia te, jako analogiczne do odnośnych postanowień dekretu z 12 grudnia 1944 r. nie wymagają wyjaśnień.

XII. *Uwzględnienie potrzeb rozbudowy miast i ich ludności.*

Jednym z bardzo ważnych postanowień ustawy, jest wyłączenie od przejęcia na własność Państwa lasów oraz innych gruntów samorządowych znajdujących się w granicach administracyjnych miast, a nawet poza tymi granicami, jeżeli w planach zagospodarowania przestrzennego są przeznaczone na zaspokojenie potrzeb zdrowotnych i kultury społecznej ludności miast, ośrodków przemysłowych, miejscowości uzdrowiskowych oraz innych osiedli.

Jeżeli idzie o lasy w granicach administracyjnych miast, to ustawa zezwala jednak na przejęcie ich, o ile nie są niezbędne dla zaspokojenia wymienionych potrzeb ludności. Troska o zdrowie mieszkańców oraz o należytą rozbudowę osiedli rozszerza w sposób znamienny art. 7. Artykuł ten brzmi: „Lasy i inne grunty leśne, które zostaną uznane za niezbędne dla zaspokojenia potrzeb zdrowotnych i kultury społecznej ludności miast, ośrodków przemysłowych, miejscowości uzdrowiskowych oraz innych osiedli, jak również dla potrzeb związanych z ich rozbudową, mogą być przekazane na własność związków samorządu terytorialnego"

Na ten cel, mogą być również wykorzystane za zezwoleniem Ministra Leśnictwa pewne obszary lasów państwowych.

Wszystkie te postanowienia nieznane dotychczas, mają swoje ogromne znaczenie socjalne i z tego powodu uznać je należy jako wyraz nowego ustosunkowania się Państwa do potrzeb obywateli.

XIII. *Wykonanie przepisów ustawy z 18 listopada 1948 r.*

Lasy i inne grunty leśne przejmowane na mocy tej ustawy od samorządu na własność Państwa, przechodzą wraz z wszelkimi prawami i obciążeniami powstałymi w związku z prowadzeniem gospodarki leśnej. Państwo przejmuje hipoteki zabezpieczające zobowiązania, uznając je, jak również służebności i dotychczasowe uprawnienia wynikające z prawa wodnego i innych przepisów szczególnych. Wszystkie te obciążenia pozostają w mocy. Sytuacja prawna wierzycieli samorządu nie ulega zasadniczo zmianie poza zmianą zobowiązanego. Odpowiedzialność Skarbu Państwa za inne zobowiązania, uregulować mają osobne przepisy prawne.

Opierając się na doświadczeniu, ustawa przewiduje istnienie umów użytkowania obiektów poddanych jej działaniu. Umowy zgodne z gospodarką lasów państwowych, pozostają

w mocy. Umowy, które uznane zostaną przez Radę Państwa na wniosek Ministra Leśnictwa w porozumieniu z Ministrami Skarbu i Administracji Publicznej, za szkodliwe, zostaną rozwiązane. W przypadku rozwiązania takiej umowy, użytkujący może dochodzić tylko zwrotu poniesionych a nie zamortyzowanych nakładów.

Odebranie związkom samorządu terytorialnego lasów, mogło odbić się ujemnie na realizacji budżetów tych związków. Oczywiście niedobory wynikłe z tego tytułu musiałoby pokryć Państwo, ponieważ związki samorządowe w dobie obecnej pozbawione dostatecznych źródeł dochodu, zasilane są ze Skarbu Państwa. Ustawa zapobiega komplikacjom, jakie mogłyby z tego tytułu wyniknąć — art. 6. „Wpływy z przejętych na własność Państwa przedmiotów majątkowych projektowane w budżetach związku samorządu terytorialnego, a nie zrealizowane w okresie bieżącym, będą zrealizowane na rzecz odpowiednich związków samorządu terytorialnego w trybie i na zasadach ustalonych przez Ministra Leśnictwa w porozumieniu z Ministrami: Skarbu i Administracji Publicznej, za zgodą Rady Państwa". Punkt ten gwarantuje związkom samorządu terytorialnego możliwość realizacji budżetu, a przez to usuwa możliwość nawet chwilowego zachwiania ich gospodarki.

Wykonanie postanowień ustawy powierzone jest Ministrowi Leśnictwa. Nie we wszystkich jednak wypadkach może ono być dokonane przez niego samodzielnie. Art. 3 przewiduje współpracę innych Ministrów „o przejęciu lasów i innych gruntów, wymienionych w artykule 1 ust. 2 i 4, orzeka Minister Leśnictwa w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej i Ministrem Odbudowy — za zgodą Rady Państwa". Chodzi tu o przejmowanie nieużytków i gruntów rolnych przeznaczonych pod zalesienie, lub lasów położonych w granicach administracyjnych miast, a niepotrzebnych na zaspokojenie potrzeb ludności. Taką samą procedurę przewiduje ustawa w art. 7, przy przekazywaniu związkom samorządowym potrzebnych im lasów na cele zdrowotne lub kultury społecznej oraz na rozbudowę. We wszystkich tych wypadkach, ustawa oddaje decyzję Radzie Państwa.

Do składania wniosków o przepisanie tytułu własności obiektów przejętych upoważnione są dyrekcje lasów państwowych lub zainteresowane związki samorządu terytorialnego.

Omówiona ustawa uchyla moc obowiązującą w przedmiotach uregulowanych jej przepisami, przepisy dekretów: z dnia 30 września 1936 r. o państwowym gospodarstwie leśnym (Dz. Ust. R. P. Nr 75, poz. 533 i z 1937 r. Nr 21, poz. 130), zabraniające zmniejszania obszaru państwowego gospodarstwa leśnego, oraz z dnia 12 grudnia 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa (Dz. Ust. R. P. Nr 15, poz. 82).

XIV. Ogólny stan gospodarki leśnej w Polsce po wejściu w życie ustawy z 12 grudnia 1944 r. i z 18 listopada 1948 r.

Reforma gospodarki leśnej została przeprowadzona, Państwo jest niemal wyłącznym gospodarzem obiektów leśnych. Po wejściu w życie ustawy z 12 grudnia 1944 r. i z dnia 18 listopada 1948 r., administracją lasów państwowych objęte zostało około 89% powierzchni gospodarstw leśnych w Polsce, która w całości oceniana jest na około 7 229 000 hektarów. Reszta powierzchni leśnej, a więc około 11% stanowi własność prywatną, przeważnie drobnych rolników.

Nie można mówić jeszcze o całkowitym uregulowaniu spraw gospodarki leśnej w naszym Kraju. Gospodarka nasza, znajduje się w okresie przejściowym pomiędzy systemem kapitalistycznym, a socjalistycznym — uspołecznionym, a ostateczną formą tego jest całkowita nacjonalizacja ziemi, co za tym idzie i lasów, które są z nią nieodłącznie związane.

XV. Upaństwowienie lasów, a upaństwowienie innych dziedzin gospodarczych.

Upaństwowienie lasów dokonane zostało w ramach ogólnej przebudowy życia gospodarczego w Polsce. Przed upaństwowieniem lasów, dekretem z 6 września 1944 r. opaństwowiona została ziemia gospodarstw obszarniczych i rozdana pomiędzy chłopów. Dekret o upaństwowieniu lasów w wielu wypadkach jest uzupełnieniem tego ostatniego. Zachodzi pomiędzy nimi zasadnicza różnica, ziemia rozdana zostaje chłopom, a lasy jako całość tworzą obiekt, którym gospodarzy Państwo.

Podstawą przejęcia w obu wypadkach jest wielkość obszaru danego obiektu. Upaństwowienie dotyka w obu wypadkach tak osoby fizyczne, jak i prawne. Oba dekrety dają dotychczasowym właścicielom zaopatrzenie ze Skarbu Państwa. Stwierdzić również należy, że upaństwowienie lasów stanowiących własność osób, których gospodarstwa rolne przejęte zostały na cele reformy rolnej, ściśle wiąże oba dekrety. Oba dekrety są nowymi normami prawnymi, regulującymi jedną dziedzinę życia gospodarczego, a na obiektach nimi objętych nie mogą powstać prywatne prawa własności.

Upaństwowienie przemysłu, dokonane na podstawie Ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. Ust. R. P. Nr 3, poz. 17), obejmuje swoim zasięgiem bardzo wielką i rozległą dziedzinę gospodarczą. Upaństwowione zostały pewne rodzaje zakładów przemysłowych całkowicie i od tej pory stanowią wyłączność Państwa.

Sprawa ta jest jednakże inaczej uregulowana niż przy upaństwowieniu lasów. Ustawa przewiduje możliwość udzielania koncesji w pewnych wypadkach na prowadzenie takich przedsiębiorstw, co jest odchyleniem od ogólnej zasady, a o czym nie może być nawet mowy w odniesieniu do lasów. Ponadto tam, gdzie o upaństwowieniu przedsiębiorstwa zadecydowała jego wielkość, ustawa ogranicza swą działalność do obiektów istniejących w chwili wejścia ustawy w życie. Upaństwowienie lasów jest całkowite i takich odchyleń nie przewiduje.

Upaństwowienie lasów przeprowadzone zostało za zaopatrzeniem, upaństwowienie przemysłu za odszkodowaniem. Lasy osób prawnych zostały upaństwowione; zakłady przemysłowe — nie. (Związków samorządowych, spółdzielni, związków spółdzielni). Co więcej ustawa przewiduje przekazywanie upaństwowionych przedsiębiorstw do prowadzenia osobom prawnym, o czym nie ma mowy przy upaństwowieniu lasów.

Pobieżne to porównanie pozwala nam twierdzić, że najbardziej zbliżonym do klasycznego przykładu upaństwowienia, jest w tej chwili upaństwowienie lasów. Instytucja upaństwowienia wprowadzona w życie po drugiej wojnie światowej do ustawodawstwa polskiego, nie wyczerpała jeszcze wszystkich form, jakie może przybierać, które są ściśle uzależnione od dziedziny w jakiej zostaje zastosowana. Doświadczenie dotychczasowe wykazało, że jest ona dostosowywana do poszczególnych warunków gospodarczych z mniejszymi lub większymi odchyleniami.

Na tym tle upaństwowienie lasów nabiera specjalnego wyrazu, jako przykład zastosowania tej instytucji w najszerszej formie i najbardziej zbliżonej do tego, co nam pod tym określeniem daje naukowa definicja. Jednakże pozostawienie lasów poniżej 25 ha poza zasięgiem przepisów nie pozwala nam na nazwanie tego przykładu klasycznym.

Czytając prasę zawodową — pogłębiamy swoje wiadomości fachowe. Pisząc do niej artykuły — pomagamy dokształcać się kolegom. Prenumerując ją — zapewniamy stały postęp wiedzy i techniki na odcinku swego zawodu

---

inż. KAROL RING

Konieczność należytego zorganizowania hodowli i ochrony ptactwa owadożernego w naszych lasach

Długo drobne ptactwo owadożerne było przez człowieka gospodarczo niedoceniane, a nawet niezauważane. Pierwotny las różnogatunkowy, pełen dziupli i podszytów nie dawał dobrych warunków dla gradacji owadów szkodliwych, tworzył natomiast idealne warunki dla bytowania ptaków owadożernych, których było mnóstwo. Był więc zdrowy i nie znał klęsk owadzich.

Człowiek o pożyteczności i ważności gospodarczej ptaków owadożernych dowiedział się stosunkowo niedawno, gdy ogromne monokultury rolne i leśne zaczęły być coraz częściej i dotkliwiej niszczone przez klęski owadzie.

Monokultury świerka w górach, a sosny na nizinach stanowią dzisiaj lwią część naszych lasów. Obecnie jednogatunkowe i równowieczne drzewostany corocznie nawiedzane są na licznych i dużych obszarach klęskami owadzimi, które powodują w naszym gospodarstwie leśnym miliardowe straty.

Techniczna walka i profilaktyka owadzia, jak: opylanie, spryskiwanie, lepowanie, pułapki, próbne poszukiwania itp., jest rzeczą bardzo słuszną i efektowną, lecz niestety bardzo kosztowną i mało skuteczną, czego dowodem jest chociażby to, że mimo postępów wiedzy i techniki, klęski owadzie stają się coraz częstsze i gwałtowniejsze.

Środkami technicznymi, jako tako skutecznymi i opłacalnymi, możemy zwalczać tylko niektóre szkodniki jak sówkę, mniszkę, korniki i niewiele innych, natomiast na cały szereg drobnych owadów jak mole, zwójki, tutkacze, trądy, mszyce itd., technika nie zna skutecznych i opłacalnych środków walki, a drobne te szkodniki pozbawiają nas corocznie wielu metrów sześciennych przyrostu cennego drewna.

W ostatnich latach coraz jaśniej widzimy, że leśniczy z instrukcją i drzewem pułapkowym nie może dorównać dzięciołowi, a kosztowny samolot — małej sikorce. Ilość i częstotliwość występowania szkodliwych owadów stale wzrasta, natomiast ilość ptaków owadożernych w naszych lasach — raczej maleje. Jednolita drągowina sosnowa czy świerkowa na ogromnej powierzchni, sprzyjając gradacji owadziej, nie daje ptakowi owadożernemu ani możności całorocznego wyżywienia, ani też bezpiecznego i odpowiedniego miejsca na założenie gniazda, wobec czego ptaki w drągowinie tej nie mieszkają, a zamieszkawszy przypadkowo, giną z głodu lub w pazurach drapieżnika. Wprowadzany obecnie system bezzrębowy przywróci potrzebną równowagę biocenotyczną dopiero za kilkadziesiąt lat, wobec czego jeszcze przez kilkadziesiąt lat najbliższych, zagadnienie ochrony naszych sztucznych drzewostanów będzie posiadało pełną swą wagę.

Wyhodowaliśmy lekkomyślnie sztuczne drzewostany, których sposobami technicznymi nie umiemy ochronić przed owadami, a naturalne ich warunki nieodpowiednie są dla ptactwa owadożernego, wobec tego konsekwentnie dla wyrównania błędu i utrzymania tych drzewostanów do czasu ukończenia przebudowy, musimy prowadzić sztuczną hodowlę i ochronę ptactwa owadożernego.

Ochrona ptactwa owadożernego w naszych lasach nie jest rzeczą nową, bo w lasach państwowych wywiesza się sztuczne gniazda dla ptaków już od lat kilkunastu, lecz sprawa ta traktowana jest w dziale ochrony lasu na miejscu trzeciorzędnym i w wielu Nadleśnictwach w ogóle nie dociera do terenu, lecz tonie w aktach wraz z innymi mało ważnymi papierkami.

Sprawę tę trzeba postawić na miejscu pierwszorzędnym, ważnym, finansowanym i kontrolowanym, zaraz po pożarach i doraźnym zwalczaniu bieżących wielkich klęsk owadzich.

Równowieczne, zwarte, regularnie pielęgnowane i trzebione drzewostany nie posiadają dziupli, gąszczów i podszytów umożliwiających ptakom owadożernym wygodne i bezpieczne gnieżdżenie się, wobec czego należy wywiesić w nich odpowiednią ilość sztusznych gniazd i to różnych typów i wymiarów, odpowiadających wymogom ptaków różnych gatunków. Sztuczne gniazda należy przede wszystkim zawieszać w miejsca, gdzie już zauważono chociażby słaby żer jakiegoś owada. O typach sztucznych gniazd i ich rozmieszczaniu nie będę się rozpisywał, bo to jest znane z literatury i zarządzeń Lasów Państwowych.

Pamiętajmy, że drobne ptaki owadożerne (specjalnie zimą) giną bez pokarmu z głodu już po kilkunastu godzinach. Równowiekowe jednolite drzewostany zamieszkałe tylko przez owady odpowiednie dla danego gatunku i wieku drzewa nie są w stanie dostarczyć w ciągu całego roku kalendarzowego wyżywienia dla wszystkich potrzebnych w lesie gatunków ptactwa owadożernego. W lecie ptak sobie łatwo daje radę, przelatując w razie niedostatku na żer w odleglejsze tereny, w zimie jednak z powodu niskiej temperatury i częstego kompletnego braku żeru, na dalszą wędrówkę nie ma sił i masowo ginie.

Należałoby więc uruchomić kredyty i odpowiednio zorganizować zimowe dożywianie wszystkich gatunków pożytecznych ptaków leśnych.

Dotychczas prowadzone karmniki dla ptaków przy osadach leśnych są mało celowe i niewystarczające. Zasypywane na własny koszt przez leśnika z nieświadomości lub oszczędności pośladem pszenicznym lub owsem, są miłą rozrywką dla dzieci, lecz dla lasu przynoszą małą korzyść. W karmnikach takich przeważnie dopasają się wiejskie wróble, trznadle, a co najwyżej sikory bogatki, natomiast najważniejsze drobne sikorki leśne i dzięciołki (pełzacz, dzięcioł pstry, mały, kowalik) z karmników tych i takiej karmy korzystać nie mogą.

Prócz karmników przy osadach należy pozakładać karmniki w lesie i to specjalnie w drzewostanach zagrożonych, aby przeżywić w ciężkich dniach zimo-

wych ptactwo lokalne i spowodować jego wiosenne zagnieżdżenie się na miejscu.

Uniwersalna karma dla wszystkich ptaków owadożernych w formie mieszanki z łoju i nasion oleistych powinna być zakupywana z kwot budżetowych i sporządzana w D.L.P. lub Nadleśnictwie i rozdzielana w formie gotowej w teren. Prócz stałych budek do karmienia, doskonale spełniają swe zadanie gałęzie żywych drzew przy liniach i ścieżkach leśnych, maczane w podgrzanej i roztopionej mieszance pokarmowej.

Ptaki owadożerne mają wielu wrogów, wobec czego z kredytów na ochronę należy przeprowadzać odstrzał redukcyjny drapieżników i to wielu gatunków. Przede wszystkim w porozumieniu z łowiectwem i myśliwymi (pokrywając częściowy koszt), na całym terenie należy niszczyć szkodniki objęte ustawą łowiecką jak: pies, kot, gołębiarz, krogulec, sroka, wrona siwa. Groźniejszym od wymienionych szkodników łowieckich wrogiem drobnego ptactwa leśnego jest sójka *), ptak wyłącznie leśny, który skrupulatnie i masowo niszczy nie tylko dorosłe ptaki owadożerne, ale jest utalentowanym tępicielem gniazd i piskląt.

Sójkę należałoby ustawowo zaliczyć do szkodników, wyjąć ją spod wszelkiej ochrony prawnej i bezwarunkowo premiować jej odstrzał w ciągu całego roku.

Wewnątrz większych kompleksów leśnych należy niszczyć gniazda i redukować stan innych drapieżników skrzydlatych, zarówno dziennych, jak i nocnych, naturalnie z wyjątkiem gatunków rzadkich i chronionych ustawą jako zabytki przyrody. — Zdanie to ze względu na „ochroniarzy" i oficjalnie znane i uznane sądy i oświadczenia ornitologów wymaga pewnego wyjaśnienia.

Sowy z wyjątkiem puhacza (chroniony zresztą ustawowo) i większość skrzydlatych drapieżników dziennych, zostały uznane za ptaki pożyteczne dla gospodarki ludzkiej, ponieważ rzadko napadają zwierzynę łowną, a żywią się drobnym ptactwem i myszami, z tym, że myszy stanowią większość ich pożywienia. — Ocena ta może być słuszna dla drapieżników żerujących na polach, natomiast ocena ta jest całkowicie błędna dla drapieżników skrzydlatych polujących w lesie.

Myszy leśne są gospodarczo dla leśnika raczej pożyteczne, zjadają wprawdzie nasiona leśne, a czasem ogryzają pączki lub korę z drzew, głównym jednak ich pożywieniem są owady w różnych stadiach rozwojowych przebywające w ściółce i runie leśnym. Nie słyszy się o zniszczeniu jakiegoś drzewostanu przez myszy, od czasu do czasu myszy zniszczą zmagazynowane nasiona lub też nasienia wsiane do szkółki, lecz jest to raczej winą leśnika, ponieważ zabezpieczenie nasion i szkółek jest rzeczą łatwą i wykonalną.

Większość stworzeń leśnych, pospolicie uważanych za myszy, stanowią sorki, których kilka gatunków zamieszkuje nasze lasy. Sorki, mające kształt i ubarwienie podobne do małej myszy, nie są wcale gryzoniami, lecz zwierzątkami owadożernymi, bliskimi kuzynami kreta. Rozpoznać je można po wydłużonym ryjku i odmiennym uzębieniu. Sorki należą do najżarłoczniejszych tępicieli owadów wszelkich gatunków i we wszystkich formach rozwojowych, przez co oddają leśnikowi usługi, równe usługom najpożyteczniejszych ptaków owadożernych.

Sorek jest tak żarłoczny i zwinny, że poluje w norach na trzykrotnie od niego większą mysz leśną, zabijając ją nieuchronnie i nieomylnie sposobem łasic przez przegryzienie tętnicy szyjnej na karku, Sorek w swej żarłoczności i wiecznym głodzie zjada każde napotkane mięso. Widziałem w lesie zmarznięte trupy ludzkie z poobgryzanymi twarzami i palcami przez sorki. Sorki nie lubią pełnego światła słonecznego, więc żerują w cieniu lub nocą. Tak często spotykane w rowkach szeliniakowych, na drogach i ścieżkach leśnych, nieżywe myszy są prawie zawsze ofiarami sorków, co łatwo stwierdzić po pyszczku. Sorki w rowkach szeliniakowych zdychają z powodu głodu i oślepienia promieniami słonecznymi, natomiast zwierzątka leżące po drogach i ścieżkach są to sorki upolowane omyłkowo jako myszy przez lisy, łasice i koty. Sorek posiada gruczoły wydzielające silny odór piżmowy, wobec czego czworonogi zwykle mięsa jego nie zjadają.

Ptaki węchu i smaku prawie że nie posiadają, wobec czego głównymi tępicielami sorka są drapieżniki skrzydlate, a specjalnie sowy polujące o zmroku i nocą. Według Brehma szczegółowe badania żołądków sów leśnych wykazały, że wśród rzekomych szczątków myszy, 70% stanowią szczątki sorków.

Drapieżniki skrzydlate gniazdujące i żerujące w większych kompleksach leśnych, uchodzące za gospodarczo pożyteczne, zjadają wśród swego pokarmu do 30% drobnych ptaków, niewielką ilość raczej pożytecznych myszy leśnych, większość zaś bardzo pożytecznych sorków, wobec tego w walce z klęskami owadzimi lasów są wrogami gospodarczymi leśnika i wewnątrz większych kompleksów leśnych ilość ich powinna być ograniczona do minimum.

Następnym wrogiem ptactwa owadożernego jest człowiek, a to: ptasznik, pastuch i dzieci, łowiący ptaki i niszczący gniazda w celach handlowych (ptaki śpiewające do klatek), konsumcyjnych i dla „zabawy". Należy wzmocnić odpowiednią propagandę i wprowadzić na tych szkodników ostrzejsze represje ustawowe.

Ptaki owadożerne rozmnażają się dość szybko, mając przeważnie dwa razy do roku po kilkoro młodych. Jeślibyśmy wyżej omówione środki hodowlane i ochronne wprowadzili w całej rozciągłości, to w ciągu dwóch do trzech lat mielibyśmy w naszych lasach wystarczającą ilość ptaków owadożernych i sorków do utrzymania owadów szkodliwych w ramach tak zwanego żelaznego zapasu. Trzyletni koszt tej akcji napewno byłby tylko częścią corocznie wydawanych przez Lasy Państwowe kwot na rowki, pułapki, lepowania, spryskiwania i opylania z samolotów, a wręcz drobnym ułamkiem corocznych strat gospodarstwa leśnego, spowodowanych żerem owadów szkodliwych.

*) Tegoż autora „Sójka poważny, a powszechnie niedoceniany szkolnik w gospodarstwie leśnym, rolnym i łowieckim" — patrz Las Polski, nr 7 — lipiec 1949 r.

WACŁAW KRAJSKI

Z nowych poglądów na sprawy hodowli dębu

(Na marginesie artykułu pt. „Niektóre zagadnienia hodowli lasu w świetle nauki Miczurina-Łysenki")

Jeden z poglądów na hodowlę dębu, zapożyczony od leśników rosyjskich głosił, że dąb w pierwszych latach życia rośnie powoli i dla przyśpieszenia jego wzrostu na wysokość należy stosować tak zwany „p o d g o n".

Całość poglądu na tę sprawę streszczano w zdaniu, że „d ą b l u b i r o s n ą ć w f u t r z e, a l e z o d s ł o n i ę t ą g ł o w ą".

Zdanie to zostało następnie uznane, jako aksjomat, wyrażający poglądy kierunku, zalecającego hodowlę dęba w otoczeniu „podgonu", składającego się z drzew i krzewów szybko przyrastających w młodszym wieku.

W ostatnich latach, szczególnie na tle przemian, które dokonane zostały w naukach agrobiologicznych pod wpływem szkoły Miczurina-Łysenki, zaszły pewne zmiany, między innymi w poglądach na hodowlę dębu.

Doświadczenia z blisko 100 lat obserwacji, przeprowadzonych na południu Rosji, wskazują, że kierunek zalecający stosowanie „podgonu" dla dębu jest n i e w ł a ś c i w y i znajduje się nawet w r a ż ą c e j s p r z e c z n o ś c i z biologią tego gatunku.

Zgodnie z treścią prawa biologicznego, odkrytego przez rosyjskiego uczonego T. Łysenko — współtwórcy kierunku naukowego, znanego pod nazwą twórczego darwinizmu — w środowisku roślin i zwierząt w a l k a o b y t i w z a j e m n e w s p i e r a n i e s i ę w tej walce zachodzi pomiędzy osobnikami, należącymi do różnych gatunków, natomiast nie ma miejsca u osobników, należących do tego samego gatunku.

Opierając się na nowym prawie biologicznym, Łysenko zaproponował stosowanie metody g n i a z d o w e g o w y s i e w u niektórych roślin w rolnictwie, a w leśnictwie, w szczególności, w hodowli lasu, — metodę gniazdowej uprawy dębu, w stepowych okolicach Związku Radzieckiego.

Przy gniazdowej metodzie uprawy dębu w stepie Łysenko zaleca wprowadzenie gęstych grup, w drodze wysiewu około 35 — 40 szt. żołędzi na 1 m^2 powierzchni grupy. Rosnąc grupowo, dąb będzie wyrastał lepiej, przejawiając, jako grupa, większą odporność w walce o byt z osobnikami, należącymi do innych gatunków, którym przed tym ulegał przy jednostkowym stosunku zmieszania.

Wieloletnie doświadczenie hodowlane w warunkach stepowych połudn. Rosji potwierdzają słuszność wypowiedzianej tezy. Obserwacje przebiegu wzrostu dębów w warunkach zmieszania z różnymi rodzajami drzew, potwierdzają doskonałe wyniki metody hodowli grupowej, a ponadto — dobre wyniki hodowli dębu w otoczeniu drzew wolnorosnących i krzewów.

Przy zmieszaniu j e d n o s t k o w y m z innymi gatunkami drzewiastymi zachodzi ostra walka o byt pomiędzy dębem a innymi gatunkami. Z walki tej dąb czasami wychodzi zwycięsko, lecz najczęściej ginie z powodu zagłuszenia.

Na przykład, gatunki w rodzaju jesiona wyniosłego, brzozy, klonu amerykańskiego, akacji, przy zmieszaniu jednostkowym z dębem (rzędowo, lub pojedyńczo w rzędach) doprowadzają nie tylko do zagłuszenia dębu, lecz nawet do jego wymierania.

Przy zmieszanu g r u p o w y m, im większe są te grupy, im większą zajmują powierzchnię i im bardziej są zwarte, tym lepiej dąb rośnie i tym bardziej staje się wytrzymałym w walce o byt.

Oczywiście, stosunek dębu do innych drzew, przy współżyciu z innymi gatunkami drzew i krzewów, jest różny i zmienny, w zależności od warunków środowiska zewnętrznego, okresów rozwojowych i od ingerencji człowieka.

Szkodliwość tzw. „p o d g o n u" w stosunku do dębu dowodzą obserwacje nad wynikami stosowania różnych metod tego rodzaju w ubiegłych dziesięcioleciach bieżącego wieku i w uprawach, pochodzących z końca XIX w.

Tak więc, ujemne wyniki wykazała metoda, stosowana jeszcze w 70 latach ub. stulecia przez Tichonowa, który stosował mieszany typ uprawy tzw. „doński". Głównym gatunkiem był dąb, sadzony w zmieszaniu jednostkowym z jesionem, klonem i trzema gatunkami wiązów w rzędach odl. o 186 cm, i z 35 cm. odstępem w rzędzie. Wprowadzane wraz z dębem, jako podgon gatunki liściaste, w szczególności — wiązy, pomimo stosowanych później pielęgnowań, doprowadzały do kompletnego zniszczenia dębu, a następnie same ustępowały w walce z roślinnością stepową.

W końcu ub. stulecia prof. Wysocki zaproponował typ uprawy mieszanej z krzewami, w której dąb izolowany był od gatunków podgonu przy pomocy krzewów. Odległość dębów od drzew podgonu wynosiła już tutaj 1.40 m. (nie licząc krzewów). W tym wypadku stwierdzono, że brzoza, jesion, wiązy, klon amerykański, akacja, znajdując się już w odległości 1.40 m. od dębów, nie tylko nie przyśpieszają wzrostu dębów, lecz już w wieku 10 lat silnie zagłuszają dęby, a nawet powodują ich wymarcie. W dalszych latach ujemny wpływ tych gatunków w stosunku do dębu zaostrzał się jeszcze bardziej.

W latach 90-tych nadleśniczy Dachnow (Wielko-Anadolskie nadleśnictwo) zaproponował mieszaną uprawę dębu z cienioznoszącymi gatunkami (klon platanolistny, klon polny, lipa, grab) w więźbie 1.40 na 0,7 m. Gatunkiem podgonu był jesion wyniosły i amerykański , odległe o 1,4 m. od dębów i odgrodzone gatunkami cienioznoszącymi. Obserwacje wykazały, że gatunek spełniający rolę podgonu mimo to zagłuszał dęby, a gatunek cienioznoszący — klon — wy-

wierał wpływ podponu i w ciągu 10 — 15 lat nie tylko zagłuszał, lecz nawet powodował wymieranie dębu, o ile człowiek nie wkraczał z zabiegami pielęgnacyjnymi.

Obserwacje Kobranowa (Mariupolska Stacja Doświadczalna) przeprowadzone w 1913 r. stwierdziły, że ujemny wpływ podgonu z gatunków szybkorosnących rozciągał się na okres 15 lat, powodując zmniejszenie przyrostu dębu na wysokość i na grubość. Ujemne skutki podgonu trwały nawet w przeciągu 10 lat po wyrąbaniu tegoż.

Doświadczony hodowca J. Leman (nadleśniczy n-ctwa Racyńskiego) na podstawie 25 lat pracy w okolicach stepowych doszedł do przekonania, że dąb jest „rośliną grupową". Opierając się na własnych doświadczeniach wprowadzał on dąb do upraw nie w więźbie jednostkowej, lecz grupami po 9 sztuk, rozmieszczając grupy w postaci szachownicy i stosując na pozostałej powierzchni inne gatunki, jak wiązy (w charakterze podgonu), jesiony, klony i glediczię w zmieszaniu jednostkowym. Wnioski Lemana, które wyciągnął on ze swej praktyki, są praktycznym potwierdzeniem Łysienkowskiego prawa o braku walki o byt pomiędzy roślinami pochodzącymi z tego samego gatunku.

Odnośnie dębu, wczesne lata jego biologii potwierdzają konieczność stosowania przy jego hodowli wymienionych tez.

W przeciągu pierwszych 3—4 lat dąb rzeczywiście powoli wzrasta na wysokość, gdyż w tym okresie odbywa się rozrost jego systemu korzeniowego oraz przyrost na grubość. Dzięki temu dąb uzyskuje większe zdolności do przyszłej walki z otaczającą roślinnością i łatwiej znosi okresy posuchy.

Ocienienie młodych dębów przez szybko rosnące gatunki z podgonu powoduje prześpieszenie wzrostu strzały na niekorzyść systemu korzeniowego, doprowadza do osłabienia strzały i zmniejszenia odporności na różne choroby. W okresie 5—10 lat dęby otoczone przez rośliny stanowiące podgon wykazują słabszy wzrost na wysokość, przeciętnie o 15—20 cm rocznie), a po 10 latach zaczynają obumierać.

Natomiast dęby rosnące bez podgonu w okresie 5 — 15 lat zaczynają szybko przyrastać, dając przeciętny roczny przyrost na wysokość 5 0 —60 cm, czyli dąb nabiera cech gatunku szybko przyrastającego.

Opóźnianie się we wzroście dębu porównywane ze wzrostem gatunków z „podgonu" (np. — wiązów) jest zatem zjawiskiem przejściowym i nie powinno martwić hodowców. Niektórzy leśnicy nie dawali jednak za wygraną i starali się sztucznie przyśpieszyć tempo wzrostu dębu przy pomocy wprowadzanego podgonu.

Najważniejszą rzeczą w hodowli dębu (jak z powyższego wynika) jest umożliwienie mu w początkowych okresach wegetacji r o z w o j u g ł ę b o k i e g o i s i l n e g o s y s t e m u k o r z e n i o w e g o.

W ogólnym wyniku dochodzi się do konkluzji, że **silny i trwały rozwój dębu można osiągnąć tylko wtedy, gdy wzrasta on w postaci zwartej roślinnej b i o g r u p y dębowej, złożonej z osobników, należących do tego samego gatunku.** Natomiast sztuczne otaczanie pojedyńczych osobników dębu przez inne gatunki drzewiaste, szybko przyrastające, doprowadza tylko do strat w uprawach dębowych (o ile nie będą przeprowadzane częste, a przez to kosztowne zabiegi pielęgnacyjno-ochronne w drodze ingerencji człowieka).



Kępa dębów na polanie leśnej — *Fot. St. Łuniewski*

Na podstawie szeregu badań naukowo doświadczalnych i praw biologicznych, sformułowanych przez szkołę Miczurina-Łysenki, ustalił się obecnie w leśnictwie radzieckim nowy pogląd na sposób hodowli dębu.

Zgodnie z tym poglądem dąb winien być wprowadzany do upraw nie w otoczeniu „podgonu", składającego się z szybko rosnących gatunków drzewiastych, lecz w postaci dostatecznie zwartych grup gniazd, lub kęp. Nie wyklucza to możliwości wprowadzenia dębu do upraw także w zmieszaniu pojedyńczym z niektórymi gatunkami drzew w obecności krzewów, lub w otoczeniu tylko krzewów. W warunkach stepowych, na przykład, możliwe jest wprowadzenie debu w domieszce drzew i krzewów, których właściwości biologiczne w połączeniu z właściwościami dębów (głównie w dziedzinie rozrostu systemu korzeniowego), zmieniają cechy biologiczne takiej mieszanki w kierunku bardziej dodatnim. Do gatunków możliwych do kombinacji z dębem przy jednostkowym stosunku zmieszania, zalicza się np. lipę, klon zwykły, polny i tatarski, jesion pensylwański, dziką gruszę i jabłoń, trójiglicznię, jarzębinę. Z relacji Godniewa (Wszechzw. Naukowo-badawczy Instytut Leśny) wynika, że dobre wyniki daje uprawa dębu w połączeniu ze złotokrzewem (Caragana) i lipą.

Co się tyczy innych gatunków szybko przyrastających (jesion wyniosły, brzoza, wiązy, klon amerykański, można wprowadzać je tylko w takiej uprawie mieszanej, w której dąb będzie reprezentowany w postaci gniazd, kęp, lub innych biogrup, zgodnie z zaleceniami nauki twórczego darwinizmu (tj. kierunku Miczurina-Łysenki).

Przytoczone wyżej przykłady ilustrują tezę dotyczącą kierunku hodowlanego, który należałoby stosować w świetle nowych zapatrywań na sprawę walki o byt i wzajemnego wspierania się w stosunkach zachodzących pomiędzy osobnikami, należącymi do różnych gatunków.

Nowa teoria agrobiologiczna i potwierdzające ją przykłady z praktyki dowodzą jeszcze raz słuszności stosowania upraw mieszanych, zmuszają do rewizji poglądów na sprawę doboru gatunków i sposobu ich zmieszania w uprawie, oraz stawiają hodowcę wobec konieczności dokładnego badania ekologii każdego gatunku w warunkach zmieniającego się środowiska w uprawach mieszanych.

Inż. ZYGMUNT TOMASZEWSKI

Zioła i »zielarstwo« na terenach leśnych

Od lat wyczekiwane, przez siły naukowe wiedzy leśnej i ugrupowania leśników uzasadnione, jako konieczność dla dobra lasów, scalenie władania i gospodarowania lasem stało się rzeczywistością. Nie nastręczające nigdy wątpliwości twierdzenie, że lasy są dobrem całego narodu, ogólnym dobrem Państwa — przybrało, w warunkach przebudowy Państwa Polskiego na gospodarstwo ogółu, charakter nie twierdzenia, a realnych możliwości uczynienia ze wszystkich lasów polskich gospodarstwa rządzonego i prowadzonego pod jednym kierownictwem.

Zapewnia to lasom polskim nie tylko zażegnanie tak niedawno jeszcze grożącego niebezpieczeństwa kurczenia się ich powierzchni", lecz stwarza wszelkie dane ku temu, że w parze z ocaleniem lasów iść będzie coraz dalsze doskonalenie gospodarki człowieka w lesie, a obszar terenów leśnych będzie wzrastał, kosztem „rewindykacji" dla lasu, ongiś odebranych jemu zasięgów.

Inaczej jednak dziać się będzie z „przybyszami" lasu, inny los przypadnie w udziale wszelkim dotychczasowym „naleciałościom leśnym", wszelkim „negatywom" lasu.

W miarę doprowadzenia lasu do istotnie właściwej mu formy asocjacji roślinnej, na plan drugi schodzić będą, wszelkie asocjacje roślin, które rozwijały się na terenach lasu ubożejącego.

W grupie takich, ponownie przez las wypieranych roślin, w miarę nabierania przez las wszystkich właściwych mu cech, okaże się część dzisiejszych tak zwanych „ziół leśnych". I przeciwnie, wszechwładnie wstępujący w swoje prawa odwieczne las, życzliwie i chętnie wprowadzi do stałego współżycia swych wiernych i stałych przyjaciół — „zioła istotnie leśne".

Leśnik w tych przełomowych okresach istotnego przekształcenia się lasu nie może negować dzisiejszego znaczenia zielarstwa wogóle i znaczenia dzisiejszej różnorodności terenów leśnych, jako podłoża dla wzrostu nie mniej różnorodnej roślinności zielnej, bylinowej, krzewinkowej i krzewiastej.

Przejście gospodarki leśnej na system siedliskowo bezzrębowy już nawet w bieżących koniecznych i niezbędnych poczynaniach zacznie czynić wyłomy w obecnym stanie „innej" roślinności.

Przykładowo biorąc, chociażby fakt odmiennego poniekąd podejścia do spraw podszycia spowoduje daleko idące zmiany w runie leśnym. A gdzie w niedalekiej przyszłości umieści się „panoszącą się" dzisiaj roślinność zrębów zupełnych, lub tak zwanych „sztucznych upraw"?!

A zmiany składu gatunkowego, zwarcia, mikroklimatu i t. d. i t. d., idące w parze ze zmianą systemu gospodarstwa, jakże daleko idące wpływy będą wywierać na runo leśne!

W przewidywaniu tych zmian na leśnika spada rodzaj obowiązku zieleniarskiego.

W jakiej formie i w jakim celu?

Zagadnienie nieproste i wymagające stałego omawiania.

Na łamach pisma zawodowego należy udzielić temu zagadnieniu stałego miejsca. Miejsce to niezbędne jest nie dla naświetlenia wartości lub znaczenia zielarstwa, gdzie indziej wielostronnie i obszernie omawianego, lecz dla naświetlenia roli i znaczenia pracy leśnika, jako opiekuna i stróża natury, w jej formie leśnej jeszcze bardziej, w całości życia lasu, do pierwotnej zbliżonej.

Omawiać tu wypadnie sposoby zachowania dla dobra ogółu, w warunkach lasu, jeszcze najbardziej dzikiej formy, „dzikiej roślinności", jej przeniesienia na inne tereny, zachowania lub zebrania „dzikich" nasion, bądź rozłogów, znalezienia terenów, gdzie tę roślinność można będzie jeszcze w jej najbardziej pierwotnej formie zachować it. d.

Las to istotnie skarbnica prawdziwej natury, środowisko jeszcze najmniej zniekształcone. Należy więc z jednej strony „wprowadzić", jeśli nie ma, wszystko to, co w lesie ma być i przeciwnie „ocalić" lub „przenieść" wszystko to, co świeżo zjawiło się, choć dawniej mogło nawet nie występować.

Rolnik w swej pracy (kultywator, brona, nawóz, plodozmian, zaniechanie miedzy, czystość nasienia i t. d. i t. d.) coraz bardziej „dziką naturę", uprzykrzonego chwasta usuwa.

Leśnik, opierając na asocjacjach roślinnych część swej wiedzy, jest wiernym druhem „dzikiej" natury, chociaż zaprzęga ją do rydwanu swych celów gospodarczych.

Stały „kąt zielarski" w Lesie Polskim dążyć powinien do zachowania tej postawy leśnika dla zagadnień zielarskich.

Wytyczne i tematy tego odcinka prasy leśnej, poza stworzeniem atmosfery ochrony zielarskiej, winny dostarczyć konkretnego materiału dla uprzystępnienia jak najszerszemu ogółowi leśników celów i zadań prowadzonej od 2-ch lat początkowej fazy inwentaryzacji runa, winny tę iwentaryzację spopularyzować, winny dostarczyć niezbędnych wyjaśnień i objaśnień, winny zapoznać z przedmiotem inwetaryzacji, uświadomić jej ważność i naukową i przyrodniczą i praktyczno-gospodarczą, winny nauczyć odróżniania „chwastów", poznawania ich własności, znaczenia, ich zachowania lub przeaklimatyzowania i t. d. i t. d.

Lecz o tym w dalszych numerach.

INŻ. LECH ZIELIŃSKI

Umysłowość leśników, a prasa fachowa

Często zagadnienia, które wszyscy dobrze rozumiemy, wymagają omówienia dla ściślejszego określenia, powszechnie znanych wprawdzie, jednak niedość dokładnie skonkretyzowanych celów. Zagadnieniem takim jest świat myśli i zainteresowań, stanowiący tę część naszego życia wewnętrznego, o której decyduje nasz fach. Jest to dziedzina, której ma służyć prasa fachowa: przez umożliwienie wymiany myśli, informowanie o postępach wiedzy, bogacenie wiadomości każdego leśnika doświadczeniem innych leśników w kraju i zagranicą oraz pomoc w tworzeniu się opinii fachowej. Opinia taka winna powstać przez ścieranie się poglądów, gdyż należy mieć nadzieję, że słuszne koncepcje będą zwyciężać. Przezwyciężone koncepcje powinny jednak pozostać w pamięci fachowców. Mogą one przydać się w specjalnych warunkach lub będą potrzebne jako przypomnienie, że koncepcja zwyciężająca nie jest zazwyczaj idealna, a została wybrana jako lepsza i należy szukać dalej albo syntezy, albo trzeciego rozwiązania.

Przy omawianiu roli prasy fachowej należy rozpatrzyć zagadnienie najbardziej wartościowego, pod względem zainteresowań, typu umysłowości fachowca. **Będzie ona posiadać cechy pośrednie między umysłowością człowieka zasklepionego w swej specjalności, a wszechstronnego dyletanta,** którego niewiele więcej wiąże z jego właściwym fachem, niż z innymi dziedzinami myśli ludzkiej. Być może słuszne jest w pewnym stopniu oskarżenie dr. Józefa Chałasińskiego *), że dotychczas wadą przeciętnego inteligenta był dyletantyzm zajmujący miejsce rzetelnej wiedzy fachowo - zawodowej, która powinna być węższa, ale za to głębsza. Jednakże przeciwieństwo typu umysłowości wszechstronnego dyletanta byłoby również niepożądane. Pomijając już potrzeby umysłowe związane z zagadnieniami etyki lub wypływające z obowiązków obywatelskich, nawet ze względu na dobro pracy zawodowej, zainteresowania nasze winny wykraczać daleko poza wąską specjalność fachową.

Fachowiec zbyt zasklepiony w swojej specjalności nie może naogół być dobrym pracownikiem. Każda działalność zawodowa służy w ostatecznym celu człowiekowi, a jednocześnie w każdej gałęzi gospodarstwa narodowego człowiek jest czynnikiem produkcji, i to czynnikiem najważniejszym i najtrudniejszym do wszechstronnego poznania. Prowadząc jakiś odcinek tego gospodarstwa trzeba człowieka jak najlepiej rozumieć, zarówno ze względu na cel, jak i na sposób produkcji. Należy więc znać również wszelkie jego potrzeby, przejawy myśli i ducha i dlatego nawet zainteresowań humanistycznych nie można uważać za zupełnie bezużyteczne dla pracy na polu gospodarczym. Nawet poznawanie literatury pięknej ma swój dodatni wpływ na walory fachowe, a przysłowie „człowiekiem jestem i nic co ludzkie nie jest

---

*) Dr. Józef Chałasiński „Społeczna genealogia inteligencji polskiej".

mi obce" wskazuje właściwą postawę wobec wszelkich aktualnych spraw i zagadnień.

Postęp naukowy komplikuje techniczną stronę działalności gospodarczej i stwarza znowu konieczność zapoznawania się z naukami przyrodniczymi i matematycznymi. Każda zresztą nauka ćwiczy umysł w uzyskiwaniu odpowiedniej perspektywy do każdego problemu, ażeby nie gubić się w szczegółach, uczy głębokiego ujmowania zagadnień i rozwija szereg innych walorów intelektualnych mających zastosowanie również w codziennej pracy. Nawet sztuka posiada w tej dziedzinie swoje znaczenie, którego jednak nie będziemy narazie rozważać, ażeby zbyt nie odbiegać od tematu. W każdym razie należy stwierdzić, że wszelkie zainteresowania prowadzące do pogłębienia kultury umysłowej podnoszą wartość pracownika.

Z powyższych rozważań nie wynika jednak, że mamy wszystkim tym dziedzinom poświęcać na równi swoją uwagę. Ażeby uniknąć dyletantyzmu, zainteresowania leśnika muszą się koncentrować dokoła spraw jego specjalności. **Im dane zagadnienie leży bliżej jego działalności zawodowej, tym więcej czasu i uwagi powinien mu leśnik poświęcać.** Skala zainteresowań musi być szeroka, a nasilenie tych zainteresowań musi być odpowiednio zróżnicowane. Podczas gdy najszerszy zakres naszych zainteresowań znajdzie zaspokojenie w prasie ogólnej, **prasa fachowa leśna ma obejmować obszar ich głównego nasilenia, a więc ma zapoznawać nas z poglądami specjalistów i osiągnięciami wiedzy we wszelkich gałęziach leśnictwa.**

Wprawdzie każdy leśnik powinien najwięcej uwagi poświęcać swojej specjalności, jednak zbytnie odgradzanie się poszczególnych gałęzi wewnątrz dziedziny nauk leśnych byłoby szkodliwe. Dla harmonijnej współpracy musimy wzajemnie rozumieć swoje koncepcje i dążenia, gdyż zazębiają się one zbyt mocno za siebie, ażeby je można było rozpatrywać w izolacji. W razie gdy jakaś gałąź wiedzy leśnej zacznie upadać **), trudno byłoby jej podnieść się, gdyby opinia fachowców z innych gałęzi nie istniała w odniesieniu do jej zagadnień. Nikła liczba specjalistów nie stworzyłaby zdrowej i zdecydowanej opinii, a ogół leśników w razie braku odpowiednich zainteresowań nie może odróżnić prawdziwych wartości od plew.

Osobne zagadnienie, w omawianej dziedzinie kierunków i granic zainteresowań leśników, stanowi stosunek dwu bliskich sobie części wiedzy stosowanej: leśnictwa w węższym zakresie tego pojęcia i drzewnictwa. Niezależnie od poglądu, czy mają to być dwa konary jednego pnia, czy dwa odrębne pnie, fachowcy z tych dziedzin muszą interesować się problemami obydwu dziedzin i dużo wiedzieć o sobie nawzajem. Sprawa ta wymaga jednak wszechstronnego naświetlenia i winna stać się tematem obszernej dyskusji — właśnie na łamach leśnej prasy fachowej.

**) Za upadek pewnej gałęzi wiedzy powinniśmy uważać nie tylko jej zacofanie się, lecz i zahamowanie postępu.

(Przypisek Redakcji)

WACŁAW ŻEBROWSKI

Ochrona zakładów przemysłowych i wyłuszczarni nasion przed pożarami

Ze względu na dużą wagę, jaką posiada sprawa ochrony zakładów przemysłu drzewnego i wyłuszczarni nasion przed pożarami, podajemy w pełnym brzmieniu konspekt wykładów, wygłoszonych na kursie pogotowia przeciwpożarowego w gmachu Ministerstwa Leśnictwa w m-cu maju b. r.

Zarządzenie w tej sprawie Ministra Leśnictwa oraz Instrukcję podamy w numerze następnym „L. P."

REDAKCJA

1. Cel, znaczenie i zakres wyszkolenia bojowego

Taktyka pożarna jest to część wiedzy pożarniczej, która omawia metody i sposoby, jakimi opanowywać należy poszczególne rodzaje pożarów w zależności od:
1) miejsca, w jakim dany pożar powstał,
2) konstrukcji budowli,
3) materiałów, jakie ogarnął lub jakim zagraża,
4) rozmiarów pożaru,
5) intensywności.

Taktyka pożarna ma na celu odpowiednie i możliwie oszczędne użycie wszelkiego rodzaju środków do walki z pożarami oraz właściwe wykorzystanie ludzi biorących udział w akcji gaśniczej i ratunkowej tak, aby w najkrótszym czasie opanować każdy powstały pożar.

Znajomość zasad i wytycznych taktyki pożarnej jest niezbędne dla każdego strażaka pragnącego przyczynić się do sprawnego opanowania pożarów.

W bojach z żywiołem pożarowym dobra, sprawna i zwycięska jest ta straż pożarna, która w szeregach swoich ma ludzi o odpowiednich wartościach osobistych oraz należycie wyszkolonych teoretycznie i praktycznie. Obok dostatecznego poziomu tężyzny fizycznej niezbędnym jest, aby każdego strażaka wyróżniały: umiłowanie służby, obowiązkowość, poczucie godności osobistej i odpowiedzialności, właściwy stosunek do dowódców i współtowarzyszy, a z kolei by był on wyszkolony formalnie, co zapewnia mu właściwe zachowanie się jednostkowe i w zespole, a wreszcie by posiadał znajomość zasad obsługi sprzętu i miał niezbędny zasób wiadomości z różnych dziedzin pożarnictwa.

Celem wyszkolenia bojowego jest takie przygotowanie strażaka do bezpośredniego wykonywania zadań jego zaszczytnej służby, aby w najróżnorodniejszych warunkach i okolicznościach, jakie stwarzają pożary lub inne klęski żywiołowe, mógł on sprostać należycie swym zadaniom i obowiązkom.

Różnorodność materiałów i obiektów ulegających pożarom jest znaczna. Rozszerzanie się pożaru, tej najczęstszej klęski, zależy nie tylko od tego, co się pali i co ogień napotyka na swej drodze, ale także od rodzaju obiektu, jego konstrukcji, jego usytuowania do innych obiektów itp. Stąd też różnią się rodzaje pożarów, a różnią się bardzo znacznie. A przy tym różne materiały i różne konstrukcje odmiennie zachowują się w ogniu. Pożar stwarza też możliwości wytwarzania gazów trujących lub wybuchowych, w związku z tym zawalenia się konstrukcji na skutek wybuchów. Wiedza współczesna zna różne rodzaje środków gaśniczych i różne metody ich stosowania.

Dobrze wyszkolony bojowo strażak musi więc znać należycie zjawisko palenia się ciał, wiedzieć jak zachowują się w ogniu poszczególne materiały i konstrukcje budowlane, jakie są rodzaje środków gaśniczych i jak je należy stosować, aby ich działanie było najskuteczniejsze. Każdy strażak musi poza tym wiedzieć, jakie obowiązują zasady taktyki w czasie opanowywania różnego rodzaju pożarów. Stąd też, jak widzimy, zakres wyszkolenia bojowego strażaka jest bardzo różnorodny i szeroki.

Gdy stajemy w obliczu pożaru lub innej klęski żywiołowej, gdy podejmujemy ich opanowanie, wówczas nie pora jest na udzielanie sobie wzajemnych rad i wskazówek, na wyjaśnienia zachodzących zjawisk i na uzasadnienia najodpowiedniejszych metod i sposobów działania. Każdy strażak na miejscu akcji ratunkowej musi być dostatecznie świadom, jak się ma zachować w danych warunkach i w danej sytuacji, w lot błyskawicznie podejmować rozkazy dowódców, wprowadzając je w czyn z pełnym zrozumieniem ich znaczenia i celowości. Weźmy dla przykładu przypadek, gdy pojedyńczy strażak, czy też grupa strażaków jest odosobniona w działaniach, pozostawiona sama sobie. Od ich orientacji, znajomości zjawisk pożarowych, od znajomości wysnuwania odpowiednich wniosków, a co za tym idzie od zachowania właściwych środków gaśniczych, względnie od umiejętnego posiłkowania się nimi, a również od umiejętnego postępowania taktycznego zależy wówczas w decydującej niemal mierze skuteczność ich działania, a zatem i ogólne prowadzenie akcji ratunkowej.

Dlatego dążeniem każdego dobrego strażaka powinno być zdobywanie jak najwięcej tych wiadomości, które w różnych warunkach i okolicznościach pozwolą mu podejmować ze znajomością rzeczy obowiązki swego zaszczytnego powołania do pogotowia przeciwpożarowego.

2. Palenie

To, co w mowie potocznej mówimy i nazywamy paleniem, ogniem, płomieniem, jest jednak zjawiskiem dość skomplikowanym. Palenie, jest to proces chemiczny szybkiego łączenia się materiału palnego z powietrzem, tj. tlenem w wysokiej temperaturze. Ażeby zapalić materiał palny—drzewo, musimy najpierw ogrzać go ciepłem płomienia zapałki, grzejnika, czy też ciepłem jakiegoś pieca do odpowiedniej temperatury. Kiedy już materiał zapali się, to otrzymane ciepło, wydzielające się podczas tego procesu, ogrzewa ten materiał i utrzymuje już jego temperaturę na takiej wysokości, że łączenie się materiału palnego z tlenem jest szybkie i palenie rozszerza się na dalsze części, aż obejmie cały materiał i w końcu materiał spali się całkowicie, pozostawiając popiół.

Widzimy więc, że do palenia się potrzeba jednocześnie:

1) materiału palnego;
2) powietrza, a właściwie tlenu, który jest składową częścią powietrza;
3) ciepła, które ogrzewa początkowo materiał palny.

Materiały palne mamy różne. W postaci stałej, bryłowatej, mamy: drzewo, węgiel kamienny, brunatny, węgiel drzewny, koks, papier, materiały tekstylne, mąkę itp.; w postaci płynów: benzyna, nafta, ropa, oleje mineralne i roślinne, spirytus, benzol, aceton; w postaci gazowej: gaz świetlny, gaz generatorowy, gaz ziemny, metan, wodór, tlenek węgla. Oprócz tych znanych nam wszystkich materiałów jest jeszcze wiele innych, mniej znanych, z którymi jednak strażacy spotykają się.

W akcji gaszenia pożaru należy starać się usunąć materiał palny, co czasami udaje się, gdy będziemy mieć do czynienia z materiałami płynnymi lub gazowymi, przepływającymi w rurociągach. Przez zamknięcie wentyla w dopływie możemy łatwo ugasić ogień właśnie przez usunięcie tego materiału. We wszystkich powstałych przypadkach akcja gaśnicza będzie miała na celu albo odcięcie dopływu powietrza (tlenu) do płonącego przedmiotu lub też przez szybkie odbieranie wytwarzanego ciepła, obniżanie temperatury płonącego materiału. W technice gaśniczej posługujemy się w zależności od rodzaju płonącego materiału i innych okoliczności, następującymi środkami gaśniczymi: 1) woda, 2) piana, czterochlorek węgla t. zw. tetra, 4) dwutlenek węgla t. zw. śnieg, oraz 5) proszki.

3. Środki gaśnicze

Woda. Przy gaszeniu pożaru strażak musi starać się tak kierować prądem wody, aby jak największa jej ilość natychmiast zamieniła się w parę, gdyż wówczas, przez gwałtowne odbieranie ciepła od płonącego materiału, szybko obniży się jego temperatura poniżej punktu zapłonienia i pożar nie będzie miał warunków trwania. Dlatego też na każde miejsce płonące materiału musi upaść taka ilość wody, aby zdążyła odebrać całą ilość wydzielonego ciepła, przez co materiał ochłodzi poniżej temperatury zapłonienia i pożar zostanie zgaszony.

Podczas akcji gaśniczej należy pamiętać, że od wydzielonego ciepła ogrzewa się otaczające powietrze, które staje się lżejsze i unosi się do góry. Również wiadomo nam, że podczas palenia wydzielają się różne gazy, przeważnie lżejsze od powietrza, które także unoszą się do góry. Ruch gazów i ogrzanego powietrza jest tak szybki, że utrudnia dotarcie kropelkom prądu wody do palącego się materiału. Dlatego też na

przezwyciężenie tych wszystkich oporów potrzebna jest znaczna siła, a więc prąd wody musi wypływać z prądownicy pod dość dużym ciśnieniem.

Z praktyki wiadomo, że skuteczny prąd wody musi posiadać minimum 4 atm. przy pyszczku i wydajność wody 200 litrów na minutę. Dysponując prądem wody pod wysokim ciśnieniem i pracując nim celnie, osiągamy lepszy wynik i szybki rezultat, a przy tym mniej wody spłynie bezużytecznie obok płonącego materiału. Niezawsze jednak można używać wody pod ciśnieniem, w postaci zwartego prądu wody. Zwarty prąd wody trzeba stosować do gaszenia ciał stałych, jak: drzewo, węgiel itp. natomiast do gaszenia materiałów sypkich, strzępiastych, płynnych (mąka, trociny, słoma, siano, oleje, smoła) należy stosować prądy rozpylone w postaci mgły wodnej. W tym wypadku gaszenie jest powierzchowne, gdyż kropelki mgły wodnej niezwykle szybko zamieniają się w parę wodną, która izoluje, a odbierając ciepło, ochładza materiał palny, powodując ugaszenie, tłumienie ognia.

Mimo bardzo korzystnych własności gaśniczych wody, nie należy jej stosować do gaszenia palącej się benzyny, olejków lekkich, jak również karbidu i t. p. ze względu na zwiększenie szkód pożarowych lub też obawę o życie strażaka. Do gaszenia palących się płynów łatwopalnych, jak: nafta, benzyna, oleje lekkie stosuje się pianę. Piana jest lżejsza od lekkich płynów łatwopalnych.

Piana powstaje na skutek energicznego zmieszania dwóch czynników gazu i cieczy. Powstawanie piany można zaobserwować przy ujściach wodospadów, młynów wodnych, przy napełnianiu szklanki wodą sodową względnie inną cieczą musującą. Jednak piana otrzymana w ten sposób nie jest trwała, gdyż błonki otaczające pęcherzyki gazu pękają, gaz uchodzi i piana szybko znika. Jeżeli jednak do wody dodać trochę mydła, względnie specjalnego środka chemicznego, który zwie się stabilizatorem piany, to pęcherzyki gazu wytworzone w takich błonkach są już bardzo trwałe, a tym samym trwała jest piana. Trwałość piany zależy od rodzaju stabilizatora, którym są: saponina (wyciąg z korzeni „mydlika"), lukrecja, ekstrakty wyższych kwasów tłuszczowych, względnie specjalne preparaty chemiczne, różnie zwane w handlu. Gaszenie pianą polega na tym, że w określonym czasie należy pokryć palącą się powierzchnię danego ciała warstwą piany grubości conajmniej 10—15 cm. Ugaszenie ognia uzyskuje się przez zupełne odcięcie dopływu tlenu powietrza od płonącej cieczy, która **pali się, jak wszystkie inne ciecze tylko na powierzchni w przeciwieństwie do materiałów stałych, które palą się pewną warstwą powierzchniową wgłąb.**

Do wytwarzania piany dla celów gaśniczych służą:

1) gaśnice pianowe, wytwarzające około 100 litrów piany;
2) hydronetki pianowe dające od 2 do 6 m^3 piany;
3) generatory pojedyńcze lub podwójne na pianę chemiczną;
4) wszelkie pompy pianowe na pianę mechaniczną.

Posiadamy pięć rodzajów gaśnic: 1) płynowe, 2) pianowe, 3) proszkowe, 4) śniegowe, 5) tetrowe.

Przy gaszeniu pożarów należy dobrze zorientować się, z jakimi materiałami palnymi można zetknąć się podczas pożaru i zawczasu zaopatrzyć się w odpowiednie do gaszenia środki. Mając właściwe środki gaśnicze będziemy pewni, że akcja gaśnicza powiedzie sę należycie.

4. Opanowanie pożaru w zarodku.

Pożar nawet największy i najgroźniejszy, zaczyna się od niewielkiego płomienia. Iskra, zapałka, niedopałek papierosa, rozżarzony węgielek od grzejnika elektrycznego, żelazka i t. p. porzucone nieopatrznie lub pozostawione przez zapomnienie — natrafiają na podatny do palenia materiał, czy też palne przedmioty, pozostawione w pobliżu ognia lub żaru względnie źle od nich izolowane, a z kolei materiały łatwopalne i wybuchowe w zetknięciu z płomieniem wszystko tworzy zarzewie pożaru. Zarzewie takie w początkowym swym stadium jest na ogół nie wielkie i nie groźne.

Strażak, który znajduje się w pobliżu powstającego pożaru, powinien starać się opanować go w zarodku. Tłumiąc pożar w zarodku zapobiegamy wielkiej klęsce pożarowej chroniąc od strat wszelkie mienie dorobku, warsztatów pracy, o nawet i życie ludzkie.

Szybkość i umiejętność działania, pewność siebie, spokój i zdecydowanie, a w obliczu większego niebezpieczeństwa i odwaga — oto podstawowe wymagania przy tłumieniu pożaru w zarodku. Wymaganiom tym czynić może zadość każdy strażak, na którego spada szczególniejszy obowiązek właściwego postępowania przy gaszeniu pożaru w zarodku.

Opanowanie pożaru w zarodku odbywa się przez: 1) gaszenie, 2) tłumienie, 3) izolowanie przedmiotu płonącego od sąsiednich, 4) umiejscowienie.

Do p. 1) Gaszenie pożaru polega na zalewaniu pożaru wodą, śniegiem, błotem, gnojówką, pianą (ze specjalnych gaśnic) i innymi płynami niepalnymi.

Do p. 2) Tłumienie pożaru polega na oddzielaniu płonącego przedmiotu od tlenu otaczającego powietrza przez stosowanie:

a) ciał stałych — nakrywanie przedmiotu płonącego, np. płachta, koc, kołdra, serweta, dywan, kilim, portiera, derka, worek, chodnik i t. p.
b) ciał sypkich — do zasypywania przedmiotu płonącego jak: piasek, ziemia, sól, soda,
c) ciał lotnych — do otaczania przedmiotu płonącego, jak np. para wodna, dwutlenek węgla, dwutlenek siarki i inne.

Do p. 3) Izolowanie przedmiotu płonącego od sąsiednich, które mogłyby ulec łatwo zapaleniu, polega na odsuwaniu zarzewia ognia. Tak np. możemy przedmiot płonący wyrzucić za okno lub odciągnąć na środek pomieszczenia, gdzie będzie mógł dopalać się bez zagrożenia i zajęcia innych przedmiotów.

Jako sprzęt do opanowywania pożaru w zarodku służą:

a) naczynia domowe: wiadro, kubeł, dzbanek, miednica, garnek i t. p.;
b) sprzęt gospodarski: łopaty, siekiery i t. p.;
c) przedmioty domowego użytku (koce, serwety, kilimy, narzuty);
d) podręczny sprzęt pożarniczy — hydronetki, hydropłyty, gaśnice ręczne, tłumnice,
e) podręczne urządzenia przeciwpożarowe jak: hydranty wewnętrzne, z odpowiednim wężem tłocznym, zakończonym prądownicą, które to urządzenia umieszczone są w specjalnych szafkach na ścianach.

Poza wymienionymi wyżej przedmiotami istnieją urządzenia automatyczne do opanowywania pożaru w zarodku, jak tryskacze.

W każdym pomieszczeniu, zależnie od stopnia niebezpieczeństwa pożarowego, a więc możliwości powstania pożaru, oraz warunków jego rozrastania się, znajdować powinna się odpowiednia ilość sprzętu podręcznego i środków gaśniczych, dających możność opanowywania pożaru w zarodku.

Jakość i ilość tych przedmiotów oraz ich rozmieszczenie ustalają organa straży pożarnych.

Ogólnie zastrzec wypada, że podręczny sprzęt i środki gaśnicze powinny być rozmieszczone z zachowaniem następujących wymagań:

a) w miejscu najbardziej odpowiadającym potrzebie użycia danego sprzętu i środków w razie wybuchu pożaru;
b) w miejscu widocznym i dostępnym, a więc nie zastawionym innymi sprzętami;
c) w sposób zapewniający nieniszczenie się tych przedmiotów;
d) z uwzględnieniem napisów orientacyjnych stwierdzających przeznaczenie tego sprzętu i środków, a w razie potrzeby zwięzłe objaśnienie ich sposobu użycia.

Przy używaniu sprzętu podręcznego i środków gaśniczych (jak np. woda z wiadra, hydronetki, gaśnicy czy hydrantu należy przestrzegać następujących ogólnych zasad działania:

1) lać wodę w miarę możności w sam środek zarzewia i możliwie najsilniejszym prądem (bisko podejść, silnie się zamachnąć, mając wiadro);
2) kierować wodę względnie prąd wody w miarę możności z poziomu równego poziomowi ogniska (środka) pożaru, a unikać czynienia tego z poziomu niższego;
3) gdy płomienie ogarniają przedmiot pionowy, pełznąc ku górze, kierować wodę lub prąd wody na górne warstwy płonącego przedmiotu (woda ściekając gasić będzie również i warstwy dolne);
4) przy wypadku zwiększenia zarzewia i szybkiego rozszerzania się pożaru oraz niemożności bliskiego podejścia — zalewać wodą te przedmioty, które są w najbliższym sąsiedztwie płonących, ale jeszcze nie zapaliły się;
5) nie wolno używać wody do gaszenia płynów łatwo palnych, jak benzyna, nafta i t. p.;
6) nie kierować prądu wody na przewody elektryczne wysokiego napięcia.

Przy stosowaniu środków tłumiących, jak płachty, należy mieć na uwadze:

a) aby używać przede wszystkim tkanin (materiałów) bardziej ścisłych: koc, derka, kilim i t. p. a dopiero w ostateczności strzępiastych (kołdra, poduszka i t. p.);

b) aby rzucone na płomienie tkaniny przylegały jak najściślej do przedmiotu płonącego i aby nie tworzyły fałd czy wypukłości, ułatwiających dostęp powietrza do przedmiotu gaszonego, w tym też celu należy narzucić na ogień płachtę przyciskać i przydeptywać;

c) aby użytą do tłumienia płachtę zlać w miarę możności wodą, którą donosić powinna druga osoba, gdy pierwsza zajęta jest tłumieniem.

Poza tym należy przestrzegać następujących ogólnych zasad taktyki opanowywania pożarów:

1) nie otwierać drzwi i okien, aby nie stwarzać przeciągów i nie powodować dostępu świeżego powietrza, z którym dopływa tlen ułatwiający palenie;
2) w przypadku zadymienia pomieszczenia posuwać się w kierunku ognia pożaru przez czołganie się po podłodze (na czworakach) gdyż dolne warstwy powietrza są zazwyczaj najmniej zadymione.

5. Gotowość bojowa strażaka.

Od stopnia gotowości bojowej każdego członka czynnego Straży Pożarnej Ochotniczej zależy w znacznym stopniu sprawność alarmowa.

Dla osiągnięcia zaś jak największej sprawności alarmowej, należy dążyć przede wszystkim do tego, aby jak najbardziej zmniejszyć czas pomiędzy wszczęciem alarmu, a zebraniem się strażaków ochotników. Skrócenie tego czasu zależy:

a) od dosłyszalności sygnału alarmowego;
b) od szybkiego pokonania przestrzeni dzielącej strażaka od miejsca zamieszkania do miejsca zbiórki;
c) od szybkości ubrania się.

Dobra słyszalność alarmu przez wszystkich strażaków ochotników jednocześnie uzależniona jest oczywiście od rodzaju sygnalizacji alarmowej (syreny elektryczne, dzwony, gongi i t. p.).

Służba bojowa strażaka rozpoczyna się z chwilą wszczęcia alarmu i trwa do momentu zarządzenia przez dowódcę rozejścia i po wykonaniu czynności związanych z uporządkowaniem sprzętu przeciwpożarowego.

W czasie całego okresu służby bojowej obowiązuje każdego strażaka ścisłe wykonywanie rozkazów dowódców, odpowiednie postępowanie w stosunku do towarzyszy, właściwe zachowanie się wobec otoczenia, a wreszcie przestrzeganie całego szeregu wskazań fachowych, dotyczących istoty służby strażackiej, bez czego trudno uznać strażaka za pozostającego na wysokości swoich zaszczytnych zadań.

6. **Zachowanie się w czasie alarmu.**

Z chwilą usłyszenia alarmu strażak ochotnik bez najmniejszej zwłoki czasu podąża do strażnicy lub wprost do miejsca pożaru. Każdy strażak zdawać sobie musi dobrze sprawę z tego, że wszelkie jego czynności, niemal każdy ruch są bacznie obserwowane przez licznych zazwyczaj i żądnych wrażeń widzów klęski pożarowej, którzy podchwytują najdrobniejsze niepowodzenie, niezaradność lub powolność działania.

Widzowie akcji ratunkowej krytykują też skwapliwie słuszne nawet i celowe, a dla nich niezrozumiałe poczynania, a tym prędzej i jaskrawiej wyszydzają dostrzeżoną nieudolność, niezgrabność lub opieszałość strażaka.

Stąd niewłaściwe zachowanie się strażaka w czasie akcji ratunkowej, jeden choćby mniej udany manewr z jakimś narzędziem, jedno nieopatrznie wypowiedziane słowo — to wystarczający powód do złośliwych uwag pod adresem strażaków, co jest z kolei powodem do nieporozumień, a nawet kłótni, na czym cierpi sam przebieg akcji ratunkowej.

Biorąc to wszystko pod uwagę wypada stwierdziś, że obowiązkiem każdego strażaka jest postępować na miejscu akcji ratunkowej w myśl następujących wskazań:

1) zachowywać samemu jak największy spokój i opanowanie siebie, oddziałując uspakajająco na otoczenie;
2) dbać o dobrą prezencję własną, o porządek w działaniach Straży i o sprzęt pożarniczy, aby nie pozostawał on rozrzucony niepotrzebnie;
3) nie wdawać się w żadne rozmowy z osobami postronnymi, a nawet z innymi poza konieczną wymianą zwięzłych, treściwych wyjaśnień, związanych z prowadzoną akcją i podawaniem do wiadomości zarządzeń wydanych przez kierującego akcją;
4) okazywać posłuch dowódcom, przestrzegając zewnętrznych form karności i porządku organizacyjnego przy przyjmowaniu postawy zasadniczej przy otrzymaniu zleceń i przy składaniu meldunków;
5) zwracać dookoła baczną uwagę na to wszystko, co ma jakikolwiek bądź związek z akcją ratunkową i z właściwym jej przebiegiem.

7. **Czynności wstępne po przybyciu do pożaru.**

Przed przybyciem Straży Pożarnej na miejsce pożaru strażak powinien postępować w myśl poniższych wskazań i wg ich kolejności następującej:

1) zarządzić wezwanie Straży Pożarnej, jeśli to przedtem nie nastąpiło;

2) zorientować się przede wszystkim, względnie dowiedzieć się, czy ludzie nie są zagrożeni przez pożar;

3) w razie zagrożenia ludzi podjąć niezwłocznie ich ratowanie samemu lub przy pomocy znajdujących się na miejscu osób;

4) rozpoznać w miarę możności źródło ognia; jeśli jest ono ukryte, przeprowadzić odpowiedni wywiad przy zachowaniu wszelkich sposobów ostrożności i bezpieczeństwa osobistego;

5) podjąć tłumienie ognia w zarodku przy użyciu znajdujących się na miejscu środków i narzędzi gaśniczych oraz przez wykorzystanie osób cywilnych, udzielając im odpowiednich wskazówek.

6) Działać przeciwko rozszerzaniu się ognia, a więc np.:

a) utrudnić dostęp powietrza do pomieszczenia przy ogniu wewnętrznym, zamykać drzwi i okna, zasypując okienka piwnic i t. p.;
b) uruchomić urządzenia przeciwpożarowe oraz instalacje gaśnicze (np. hydranty wewnętrzne);
c) usuwać przedmioty najbardziej zagrożone w sąsiedztwie płonących, a nawet i zaczynające płonąć;

7) podjąć samemu, a w przypadkach groźniejszych zorganizować ratowanie inwentarza żywego i ruchomego;

8) być gotowym w każdej chwili do złożenia raportu o sytuacji dowódcy przybyłej na ratunek Straży Pożarnej.

Wypełniając na miejscu wszystkie wskazania powyższe strażak musi sam:

1. zachować spokój i opanowanie,
2. działać szybko i pewnie,
3. nie powodować zamieszania,
4. nie wszczynać nieporozumień.

Inż. JULIUSZ STACHY

Drewno w przemyśle węglowym

Przemysł węglowy zużywa duże ilości drewna zarówno w stanie okrągłym jak i w postaci tarcicy, czy wreszcie jako gotowe fabrykaty, jak np. styliska do łopat, kilofów, trzonków do młotów, drabin itp.

Drewno okrągłe ma zastosowanie prawie wyłącznie przy obudowie chodników, a ściśle mówiąc wyrobisk w kopalniach, natomiast, tarcica w równej mierze w dołach (okorki, podkłady kolejowe kierownice szybowe, deski do szalowania itp.), jak i na powierzchni kopalń jako materiał stolarski, porządkowy, drewno modelowe itd.

Drewno okrągłe stosowane pod ziemią, zwane w mowie potocznej kopalniakiem, dzieli się według obecnej nomenklatury na trzy zasadnicze sortymenty: s t o j a k i, s t r o p n i c e i k r ó c i a k i. Zadaniem stojaków i stropnic jest podtrzymywanie stropu i ścian bocznych wyrobisk, zadaniem króciaków, obok częściowego podtrzymywania stropu i ścian bocznych, jest przede wszystkim zapobieganie osypywaniu się tych ostatnich.

Przed omówieniem poszczególnych sortymentów drzewnych, używanych w kopalniach węgla, wyjaśnić należy zna-

czenie wyrazu „wyrobisko". Otóż pod tym mianem rozumie się przestrzeń w kopalni, z której węgiel jest w trakcie eksploatacji albo już został wyeksploatowany. Wyrobisko może być albo wydobywcze tj. istniejące jedynie przez okres czasu, jaki jest potrzebny do wyeksploatowania węgla, albo też staje się wyrobiskiem chodnikowym, tzn. po wydobyciu węgla i odpowiednim, starannym jego obudowaniu, staje się podziemną arterią komunikacyjną, służącą do przewozu górników, materiałów do obudowy, wydobytego węgla itp. Poza tym wyrobisko chodnikowe przewodzi rurociągi, którymi tłoczy się powietrze do miejsc pracy, a często doprowadza wodę, krążącą w pokładach węgla i w podziemnych warstwach skalnych. Niekiedy wyrobisko chodnikowe spełnia wyłącznie zadanie wentylacyjne.

Zależnie od charakteru wyrobiska i celu, jakiemu ono ma służyć, stosowane przy jego obudowie, drewno musi odpowiadać wymaganym warunkom technicznym. I tak do obudowy wyrobisk wydobywczych, stosuje się drewno gorszej jakości, ponieważ czas jego pracy będzie tu krótki, natomiast w wyrobiskach chodnikowych użyte drewno musi być pod każdym względem bez zarzutu, a przy tym jeszcze impregnowane.

Drewno stosowane w kopalni pod ziemią, gdzie panuje stosunkowo wysoka temperatura, a powietrze przesycone jest w nadmiernym stopniu wilgocią, musi być suche i zdrowe, gdyż w pierwszym rzędzie od tego czynnika zależy długość czasu pracy drewna. Z tego też powodu kopalnie wykluczają drewno obumarłe na pniu, jako z reguły opadnięte grzybami, które znalazłszy się pod ziemią, w korzystnych dla siebie warunkach wegetacyjnych, szybko by się rozmnożyły. Jest jeszcze drugi moment, który przemawia za stosowaniem tylko zdrowego drewna w Przemyśle Węglowym. Momentem tym jest zdolność ostrzegawcza drewna zdrowego, której nie ma drewno zagrzybione; to łamie się pod naciskiem walącego się stropu, nie wydając przy tym tak cennych dla górników odgłosów trzeszczenia.

Drewno kopalniane musi być okorowane, bez śladów żerowania, oczyszczone ze sęków, mało zbieżyste, a przy tym praktycznie proste (jest tu mowa o gotowych kopalniakach, a nie o surowcu). Znaczenie tej ostatniej cechy jest szczególnie wielkie, o ile chodzi o statykę obudowy, ponieważ drewno proste jest bardziej wytrzymałe na zgniecenie i zginanie, aniżeli drewno choćby nieznacznie tylko krzywe.

S t o j a k i, jak sama nazwa wskazuje, są sortymentem kopalnianym, używanym przy obudowie w pozycji pionowej. Na nich głównie spoczywa strop. Stojaki są manipulowane w długościach od 70 cm do 7,5 m, przy czym odstopniowanie dla długości do 3,0 m wynosi 10 cm; dla długości zaś od 3,0 m w górę wynosi ono 25 cm. Najczęściej stosowane są stojaki o długościach od 2,5 do 3,4 m.

Średnica stojaków w cieńszym końcu waha się w granicach od 12 do 18 cm, a niekiedy do 19 cm. Najczęściej spotykane średnice wynoszą 14 — 16 cm.

Każdy stojak przed opuszczeniem w dół otrzymuje jeszcze na górze, na placu manipulacyjnym kopalni, tzw. olunek. Jest to półkoliste wycięcie wykonane przy pomocy cylindrycznej piły w cieńszym końcu stojaka. Odbudowując wyrobisko, górnik wkłada w olunek stropnicę, przy czym komplet złożony z dwóch stojaków i jednej stropnicy stanowi tzw. o d r z w i a.

S t r o p n i c e wyrabiane są w długościach od 2,0 do 6,0 m, z odstopniowaniem co 0,5 m. Ich średnica w cieńszym końcu waha się w granicach od 7 do 12 cm. Najczęściej spotykanymi wymiarami są: długość od 2,5 do 3,0 m; średnica w cieńszym końcu — 8 do 12 cm. Ogólnie biorąc, można stwierdzić, że w wyrobiskach wydobywczych stosuje się stropnice krótsze (2,0 — 2,5 — 3,0 m), aniżeli w wyrobiskach chodnikowych, w których długość stropnic dochodzi niekiedy do 7,0 m.

Jakie sortymenty i jakich wymiarów należy stosować w obudowie wyrobisk decyduje Dział Robót Górniczych, funkcjonujący przy każdej kopalni węgla, na podstawie stale przeprowadzanych badań geologicznych. Wpływ mają tu takie czynniki, jak grubość i struktura pokładów węgla, układ geotektoniczny i charakter warstw skalnych, spodziewane ciśnienie na obudowę, charakter wyrobisk, tzn. czy będą one wydobywcze czy chodnikowe, czas trwania obudowy itp. Ogólnie biorąc, w wyrobiskach chodnikowych stosuje się kopalniaki o większych grubościach, aniżeli to ma miejsce w wyrobiskach wydobywczych. Pochodzi to nie tylko stąd, że czas pracy drewna w wyrobiskach chodnikowych jest dłuższy, aniżeli w wyrobiskach wydobywczych, a tym samym niszczące działanie grzybów jest tu groźniejsze, ale też i stąd, że ciśnienie skał, otaczających wyrobisko, z biegiem czasu znacznie wzrasta. Dlatego też do przyjętych, przy uwzględnieniu powyżej omówionych czynników, wymiarów dodaje się jeszcze pewien nadmiar na grubość, jako tzw. zapas bezpieczeństwa.

Celem zabezpieczenia stropu i bocznych ścian wyrobisk przed osypywaniem się i pękaniem, stosuje się materiały okładzinowe, do których należą o k o r k i, p o ł o w i c e i k r ó c i a k i. Materiały te układają się pomiędzy stropem czy ścianą a drzwiami, prostopadle do tych ostatnich. Na skutek takiego ułożenia okładziny spełniają jeszcze jedno bardzo ważne zadanie, a mianowicie powodują korzystny dla obudowy rozkład ciśnienia otaczających ją skał, przejmując tym samym część tego ciśnienia na siebie.

Stosowanie okładzin zwiększa ponadto bezpieczeństwo pracy w wyrobiskach, gdyż uniemożliwiają one wypadanie brył skalnych ze stropu i ze ścian bocznych wyrobiska.

O k o r k i są materiałem tartym pozyskiwanym z bocznych stref surowca tartacznego. Wymiary ich są: długość 1,0; 1,25 i 1,5 m, a grubość 19 lub 22 m/m, zależnie od warunków w jakich one znajdują zastosowanie. Okorki są sortymentem fizycznie słabym, którego zadanie w obudowie polega przede wszystkim na zabezpieczaniu górników i urządzeń transportowych przed odłamkami skał i brył węgla.

W wyrobiskach, które są narażone na duże ciśnienie otaczających je mas skalnych, stosuje się w obudowie zamiast okorków albo grubsze deski gorszej jakości, albo tzw. p o ł o w i c e. Pozyskiwane są one w tartakach przez podłużne przepoławianie tarczówkami grubszych kopalniaków, których średnica w cieńszym końcu wynosi przeciętnie od 12 do 16 cm. Ich długość taka sama, jak długość okorków. Połowice spotykamy prawie wyłącznie w wyrobiskach chodnikowych, gdyż tam właśnie mamy do czynienia z dużymi ciśnieniami.

W wyrobiskach cechujących się tak dużym ciśnieniem, że obudowa drewniana okazuje się za słaba, stosuje się obudowy bądź z muru ceglanego czy betonowego, bądź też połączenia muru z konstrukcją żelazną. W tym drugim przypadku spód wyrobiska i dolne partie ścian bocznych (na wysokość 1/4 — 1/3 przekroju poprzecznego) wykonana jest z muru, reszta zaś przekroju spoczywa na żebrowej konstrukcji żelaznej, złożonej ze sztab dwuteowych, wpuszczonych w boczne ściany muru, w odstępach 1,0 m lub 1,25 m. Poszczególne sztaby żelazne w tym typie obudowy, którym w obudowie drewnianej odpowiadają odrzwia, połączone są k r ó c i a k a m i. Jest to sortyment kopalniany w długościach 1,25 m i 1,50 m, o średnicy w cieńszym końcu od 6 do 12 cm. Przed opuszczeniem króciaków w dół do kopalni wycina się piłą na obu ich końcach karby (wręby), sięgające do połowy ich średnicy. Przygotowane w ten sposób króciaki zakłada się pomiędzy stropem, lub ścianą a poszczególnymi sztabami żelaznymi tak, aby wystające płaszczyzny wrębów obejmowały je od tyłu. Dzięki takiemu zakładaniu króciaki spełniają wielorakie zadanie: zapobiegają wypadaniu brył węgla i skał do wnętrza wyrobiska; przyjmują na siebie część ciśnienia skalnego, wreszcie, co jest najważniejsze, usztywniają całą konstrukcję, gdyż zapobiegają zwarciu się sztab żelaznych, co zwłaszcza w stropowej części wyrobiska mogłoby łatwo nastąpić.

Ten sposób obudowy zwany systemem Toussaint — Heinzmanna, stosowany jest tylko w wyrobiskach, posiadających charakter trwałych arterji komunikacyjnych. Istnieją jeszcze inne systemy trwałej obudowy wyrobisk chodnikowych, będące połączeniem konstrukcji żelazobetonowej z drewnem, przy czym to ostatnie spełnia zawsze rolę materiału okładzinowego. Wadą tych systemów jest ich wysoki koszt oraz trudności (czasowe) w dostawie szyn żelaznych. Z drugiej strony posiadają one jednak tak cenne zalety, że w ich świetle tracą na znaczeniu wspomniane wady. Do zalet tych należą: brak zawałów obudowy oraz idąca z tym w parze ciągłość ruchu, maksymalne bezpieczeństwo, utrzymywanie przekroju wyrobiska w stałych rozmiarach, jego czystości itp.

O ile chodzi o wykonawcę obudowy, to w systemie drewnianym są nimi sami górnicy, w systemach zaś innych — specjalne drużyny robocze.

Praca górników przy obudowie drewnianej, dzięki olunkowi i właściwie dobranym wymiarom kopalniaków, winna

ograniczać się do wykonania odrzwi i założenia okładzin. Zachodzą jednak wypadki, kiedy stojak jest albo za krótki, albo za długi (wymiary stropnic są zawsze właściwe, ponieważ odpowiadają one z góry ustalonym szerokościom wyrobisk) i wówczas górnik musi albo przyciąć stojak, albo zastosować tzw. p u l s, tj. krótki wycinek okrąglaka, którym wypełnia się przestrzeń, zawartą pomiędzy stropem a drzwiami. Przy wykonywaniu tych prac górnik posługuje się tylko piłą i siekierą.

Masy skalne, spoczywając na obudowie, wywierają na nią olbrzymie ciśnienie. Widać to zwłaszcza we wspomnianych pulsach, które pod wpływem tego ciśnienia ulegają całkowitemu odkształceniu: wycinek okrąglaka o średnicy 15 czy nawet 20 cm, przyjmuje postać drewnianego placka o grubości 3 — 4 cm. W miejscach, w których nastąpiło oberwanie się stropowych warstw skalnych, czy pokładów węgla, czyli tam, gdzie powstał tzw. z a w a ł stropu, stojaki o średnicy 20 cm w cieńszym końcu są połamane niczym zapałki.

O ile zawał powstał w wyrobisku całkowicie jeszcze nie wyeksploatowanym, lub w wyrobisku chodnikowym, wówczas specjalne drużyny robotnicze przystępują, możliwie bezwłocznie, do obudowy zawału. Roboty te wykonują się w sposób statycznie uzasadniony, budując przede wszystkim silne i gęsto ustawiane odrzwia łączone króciakami i połowicami, a przestrzeń nad nimi zabudowuje się kopalniakami, pochodzącymi z tzw. rabunku.

Po ukończeniu eksploatacji wyrobiska wydobywczego, następuje jego p o d s a d z a n i e, tj. wypełnianie piaskiem wyeksploatowanej przestrzeni. Celem podsadzania jest uniemożliwienie zapadania się terenu, co łatwo mogłoby doprowadzić do katastrofy na powierzchni ziemi. Podsadzanie odbywa się w ten sposób, że na ścianach wyrobiska rozpina się tkaninę jutową, poczym pompy hydrauliczne rozpoczynają tłoczyć wodę z piaskiem. Jest to tzw. podsadzka płynna, której zaletą w porównaniu z podsadzkami suchymi, jest szczelne wypełnianie wyrobiska. Podsadzony piasek, pod wpływem ciśnienia spoczywających na nim mas skalnych, lub pokładów węgla, zamienia się w krótkim czasie w litą skałę, tak że z kolei można przystąpić do eksploatacji sąsiednich pokładów węglowych. Wspomniany czas jest niekiedy tak krótkim, że zastosowana przy podsadzaniu juta zazwyczaj jest jeszcze w dobrym stanie i może być po raz drugi użyta.

W czasie podsadzania drużyny robotnicze usiłują wybrać pozostałe kopalniaki. Czynność ta nazywa się r a b o w a n i e m. Wykonywanie jej połączone jest z dużym niebezpieczeństwem życia rabujących górników i dlatego ilość wyrabowanego drewna wynosi zazwyczaj tylko 20 — 30% obudowy, a do rzadkości należą rabunki, które dały 50 — 60% pierwotnej masy obudowy.

Wyrabowane kopalniaki wywozi się na powierzchnię kopalni, gdzie magazyn drzewny sortuje je pod względem jakościowym. Drewno dostatecznie jeszcze zdrowe, może być ponownie użyte do obudowy, ale tylko w wyrobiskach wydobywczych, a więc krótkotrwałych, bądź też, gdy jest ono już opadnięte grzybami, lub połamane, wydaje się je górnikom jako opał deputatowy.

Z materiałów tartych które mają zastosowanie pod ziemią, wymienić należy, poza omówionymi poprzednio okorkami i połowicami, podkłady kolejowe wąskotorowe oraz kierownice szybowe.

Podkłady kolejowe wąskotorowe, podobnie jak i podrozjezdnice wąskotorowe, wyrabiane są z grubych kopalniaków w długościach od 1,10 do 1,75 m i wyżej. Produkowany jest tylko jeden typ, a mianowicie s a s k i, posiadający przekrój bądź 14 × 20 cm, bądź 12 × 20 cm.

K i e r o w n i c e   s z y b o w e są sortymentem tartym, do którego Przemysł Węglowy przywiązuje największą wagę. Jest to kantówka, o ile możności dębowa, produkowana w długościach od 6,0 do 6,5 m, a o przekroju od 16 × 22 do 22 × 28 cm. Powinna ona być zupełnie zdrowa, bez większych sęków, które tolerowane są tylko na jednej stronie, ale w żadnym przypadku nie mogą występować na krawędziach. S z y b o w n i c e (tak nazywają je górnicy) stanowią coś w rodzaju szyn, wbudowanych w szyb, po obu jego przeciwległych ścianach, ciągnąc się od najniższego pokładu (poziomu), aż do samego wylotu szybu u góry. Prowadzą one wyciągi zarówno z wydobytym węglem (szyby robocze) jak i z ludźmi (szyby zjazdowe), a ponieważ poruszają się z ogromną szybkością, bo od 8 do 18 m/sek., przeto w krótkim czasie tracą swój przekrój. Zużywają się zatem szybko, a tym samym muszą być często wymieniane, przez co popyt na kierownice jest zawsze duży.

O ilościowym zapotrzebowaniu na szybownice najlepiej mówią liczby: W Polsce mamy 80 kopalń węgla, z których każda ma zazwyczaj po 3 szyby, o przeciętnej głębokości 500 m. Mnożąc podane liczby przez siebie, a następnie przez 2, gdyż w każdym szybie wbudowane są 2 prowadnice, otrzymamy ogólną ich długość wynoszącą 240 km.

Na skutek gwałtownych wstrząsów, powodowanych szybką jazdą ciężkich wózków w klatkach dźwigowych, szybownice w krótkim czasie zużywają się i muszą być wymienione na nowe. Z tego powodu zapotrzebowanie na ten sortyment jest stałe i duże. Ponieważ surowca dębowego odpowiednio wysokiej jakości jest mało, przeto ostatnimi czasy Urzędy Górnicze zaczęły udzielać zezwoleń na stosowanie szybownic sosnowych, których produkcja nie natrafia na żadne trudności.

W każdym wyrobisku wydobywczym zakładane są t a m y   w e n t y l a c y j n e, służące do wchłaniania pyłu węglowego, jaki dostał się do chodników pod wpływem wstrząsu powietrza, wywołanego eksplozją materiału wybuchowego. Taka tama składa się z deski szerokości około 30 cm, a grubości $1\frac{1}{2}$ do 2". Długość jej jest nieco mniejsza niż szerokość chodnika. Tamy zawieszone są w pewnych odstępach na dwóch osiowych wieszakach, wbudowanych w górną część ściany chodnika, prostopadle do jego długości. Na desce znajduje się stale piasek. Kiedy górnik po założeniu ładunku materiału wybuchowego w otworze wywierconym w pokładzie węgla, spowoduje jego wybuch, następuje tak gwałtowny wstrząs powietrza, że masy pyłu węglowego przedostają się do całego wyrobiska. Wówczas tamy wentylacyjne spełniają swoje zadanie: pod wpływem wstrząsu powietrza, deski tam obracają się na wieszakach, a znajdujące się na nich piasek lub ziemia opadają na spąg wyrobiska, chłonąc podczas opadania unoszący się w powietrzu pył węglowy.

Z innych materiałów tartych stosowanych pod ziemią w kopalniach wspomnieć jeszcze należy o balach używanych do budowy pomostów na trasach kolejek podziemnych.

Każda kopalnia prowadzi dwa magazyny drzewne: jeden na powierzchni, a drugi pod ziemią. Trudności w prowadzeniu obu bagazynów są naogół duże, a spowodowane zawsze brakiem miejsca, który to brak zwłaszcza pod ziemią jest szczególnie dotkliwy.

Magazyn nadziemny układa stosy drewna na słupkach betonowych (betunitach), kształtu czworobocznego ostrosłupa ściętego. Górna powierzchnia betonitu posiada olunek, tj. półkoliste wgłębienie, w którym spoczywa okrąglak, stanowiący właściwy legar, na którym układane są kopalniaki. Każdy stos zawiera tylko jeden sortyment, tzn. albo stojaki, albo stropnice lub króciaki, ale zawsze o jednym i tym samym wymiarze. Każdy stos po ułożeniu otrzymuje tabliczkę podającą: długość, ilość sztuk i datę dostawy. Na dolnej warstwie stosu umieszczony jest jego numer bieżący. To numerowanie bieżące stosów jest bardzo ważne dla ruchu kopalni, gdyż ściśle według tego numerowania rozchodowuje się kopalniaki, dzięki czemu na dół idzie zawsze drewno najsuchsze.

Magazyn podziemny zakłada się w pobliżu miejsc pracy, w miejscach suchych, łatwo dostępnych i pewnie zabudowanych. Każdy sortyment układa się tu oddzielnie (oczywiście na podkładach), a tabliczki umieszczone nad stosem informują górnika o wymiarach sortymentu znajdującego się w stosie.

Magazyn drzewny prowadzi kontotekę materiałową oddzielnie dla drewna okrągłego i materiałów tartych. O rozmiarach tej kontoteki świadczy fakt, że w roku 1947 ilość samych tylko okrągłych materiałów kopalnianych wyrażała się liczbą 138 sortymentów.

Co się tyczy zużycia drewna na powierzchni ziemi, to znaczy na kopalniach, to odnosi się ono prawie z reguły do materiałów tartych, natomiast drewno okrągłe znajduje tu zastosowanie tylko wyjątkowo. Materiały tarte używane są w pierwszym rzędzie w robotach stolarskich i budowlanych, a następnie jako podkłady kolejowe. Rozchód tych ostatnich jest bardzo duży, zwłaszcza w ubiegłym i bieżącym roku na budowę tzw. magistrali piaskowej, którą dowożony będzie piasek z Pustyni Błędowskiej dla celów podsadzania wyeksploatowanych wyrobisk w kopalniach węgla. Według planu dostaw na rok 1949 — zapotrzebowanie Przemysłu Węglowe-

go na wąsko- i normalnotorowe podkłady kolejowe, wynosi przeszło 60.000 m³, a w tym podrozjezdnic typu II i IV, przeszło 7.000 m³.

Przemysł Węglowy dąży do stosowania jak największych ilości drewna impregnowanego. Z reguły impregnuje się materiały drzewne, których praca przewidziana jest na dłuższy okres czasu, a więc podkłady kolejowe, zarówno normalnojak i wąskotorowe, kierownice szybowe (sosnowe), krócialki — zwłaszcza gdy są stosowane przy obudowach systemem Thoussaint-Heinzmanna lub Mohla poza tym — stojaki, stropnice i okładziny, o ile przeznaczone są do obudowy wyrobisk chodnikowych. Niekiedy stosuje się impregnowane kopalniaki nawet w wyrobiskach wydobywczych, lecz tylko wówczas, gdy te ostatnie będą istniały przez dłuższy czas.

Samo nasycanie odbywa się naogół sposobem prymitywnym, w otwartych kadziach, przy użyciu gorącego impregnatu. Do wyjątków należy impregnowanie drewna pod ciśnieniem w nowocześnie urządzonych zakładach, jak to np. ma miejsce w kopalni „Bytom". Z tego też powodu kopalnie nie nasycają same podkładów kolejowych normalno-torowych, lecz otrzymują je już nasycone z zakładów impregnacyjnych Kolei Państwowych, do których surowe podkłady zostały uprzednio dostarczone przez tartaki.

Jako impregnat stosuje się obecnie preparat grzybobójczy, „Flurassil", złożony z następujących składników:

fluorokrzemian cynku	58%
siarczan cynku	38%
fluorek sodu	2%
krezol	1%
żółcień metanilowy	1%

Ostatni składnik stosowany jest jedynie dla celów barwienia nasyconego drewna, gdyż niebarwione niczym nie różni się od drewna nienasyconego. Ponieważ żółcień jest jednak artykułem drogim, przeto ostatnimi czasy, ze względów oszczędnościowych poczęto stosować „Flurassil" bezbarwny.

W tym miejscu należy wspomnieć, że drewno kopalniane, nasycone „Flurassilem" nie traci własności ostrzegawczych.

Z innych materiałów drzewnych stosowanych w Przemyśle Węglowym wymienić należy wszelkiego rodzaju styliska do łopat, kilofów, siekier, trzonki do młotków, młotów, pilników, wreszcie drabiny.

Poniższe liczby, przedstawiające zapotrzebowanie na rok bieżący najlepiej poinformują nas o ilościach, jakie tu wchodzą w grę:

styliska półowalne do kilofów	około	450.000	sztuk,
„ owalne do kilofów	„	170.000	„
„ do oskardów	„	5.000	„
„ do siekier	„	100.000	„
„ proste do łopat	„	230.000	„
„ z rękojeścią „T" do łopat	„	240.000	„
„ z rękojeścią „D" do łopat	„	9.000	„
trzonków do mioteł i nabijaków do wkładania ładunków amunicyjnych	„	48.000	„
trzonków do młotów i pilników	„	100.000	„

Oprócz powyższych fabrykatów drzewnych Przemysł Węglowy zużywa ponadto jeszcze tzw. podkładki Gerlacha, służące do usztywnienia złączeń stojaków żelaznych. Te ostatnie zastępują drewniane stojaki w obudowach długotrwałych, gdzie drewno wogóle nie wchodzi w rachubę. Płytki Gerlacha produkowane są z odpadków powstałych przy produkcji wyżej omówionych stylisk i trzonków. Są to deszczułeczki, o wymiarach 30 × 40 mm do 40 × 50 mm, przy grubościach do 9 mm. Ich roczne zużycie przez Przemysł Węglowy wynosi około 5 milionów sztuk.

Fabrykatem drzewnym zasługującym również na wspomnienie, są drabiny, wytwarzane we własnych zakładach przemysłowych w ilościach dochodzących do kilkudziesięciu tysięcy sztuk rocznie. Długość tych drabin wahają się w granicach od 3 do 12 m.

Każdy materiał drzewny, bez względu na to, czy jest to kopalniak, tarcica, czy ostatnio omówione fabrykaty, aby mógł znaleźć zastosowanie w kopalniach węgla, musi odpowiadać warunkom jakie dla niego ustaliła Podkomisja Drzewnych Norm Produkcyjnych, wchodząca w skład Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Prace tej Podkomisji ogłaszane są w „Przeglądzie Górniczym", a ponieważ dotyczą ustalenia warunków technicznych i wymiarów materiałów drzewnych, stosowanych w kopalnictwie, przeto wskazanym byłoby, aby każdy drzewiarz, czy leśnik - producent surowca drzewnego, pozostawał w kontakcie z tym czasopismem.

Dostawy materiałów drzewnych dla Przemysłu Węglowego oparte są na ścisłym planowaniu. Podstawą tego planowania jest suma końcowa planu wydobycia węgla oraz wskaźniki zużycia kopalniaka i tarcicy na wydobycie 1000 ton węgla. Wskaźniki te są różne i, o ile chodzi o rok 1949, to w odniesieniu się do kopalniaków, wahają się one w granicach od 14,16 do 31,76 m³/1000 ton, przeciętnie 21,10 m³/1000 ton. W odniesieniu się do tarcicy rozpiętość wskaźników zużycia wynosi od 3,70 do 21,84 m³/1000 ton, przeciętnie 5,55 m³/1000 ton.

Ta duża rozpiętość we wskaźnikach zużycia drewna jest odbiciem warunków geotektonicznych, panujących w poszczególnych kopalniach węgla. Najniekorzystniejsze stosunki pod tym względem panują w kopalniach dolnośląskich (okręg Wałbrzych), gdzie na wydobycie 1000 ton węgla trzeba będzie w roku 1949 zużyć 31,70 m³ kopalniaków i 21,84 m³ tarcicy. W kopalniach górnośląskich stosunki pod tym względem są znacznie korzystniejsze gdyż na wydobycie 1000 ton węgla, przewiduje się tu zużyć od 14,16 — 26,40 m³ kopalniaków i 3,70 — 6,22 m³ tarcicy.

Postępująca racjonalizacja w technice obudowy wyrobisk w kopalnianiach węgla i na tym odcinku poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. Stwierdzają to przeciętne wskaźniki zużycia drewna okrągłego w Przemyśle Węglowym w latach 1947 i 1948: na odcinku zużycia kopalniaków odnośny wskaźnik wykazał zużycie w roku 1947 — 21,35 m³, w roku zaś 1948 — 20,49 m³ na 1000 ton wydobytego węgla.

Co się tyczy tarcicy, to obserwujemy tu zjawisko odwrotne, a mianowicie wzrost zużycia materiałów tartych. Odnośne liczby kształtują się tu następująco:

rok 1947 — 4,83 m³/1000 ton węgla,
„ 1948 — 5,56 m³/1000 ton węgla.

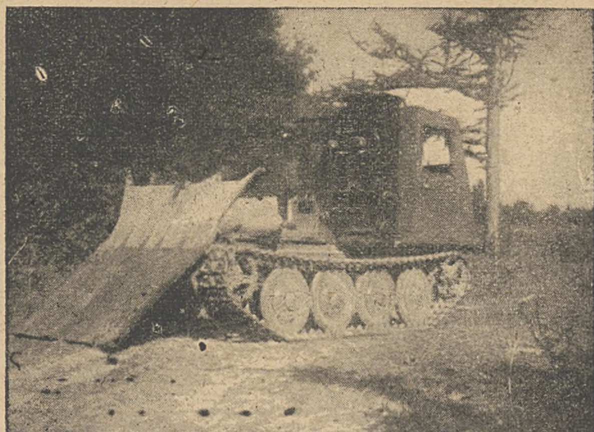
Wzrost wskaźnika zużycia tarcicy na przestrzeni tych dwóch lat uzasadniony jest dużymi inwestycjami ruchowymi, zrealizowanymi w ramach rozbudowy Przemysłu Węglowego. Natomiast w roku 1949 planowana jest już ilość mniejsza, gdyż projektowany wskaźnik zużycia tarcicy wyraża się tu liczbą 5,55 m³ na 1000 ton wydobytego węgla.

W celu bibliograficznego utrwalenia ciekawych dla nas notatek i artykułów o lesie i leśnictwie zamieszczanych w prasie ogólnej i dla umożliwienia najprostszą drogą wprowadzania korekty fachowej do niektórych niezbyt ścisłych wiadomości — otwieramy w następnym numerze »Lasu Polskiego« stałą rubrykę »Las i leśnictwo w kalejdoskopie prasy ogólnej«.

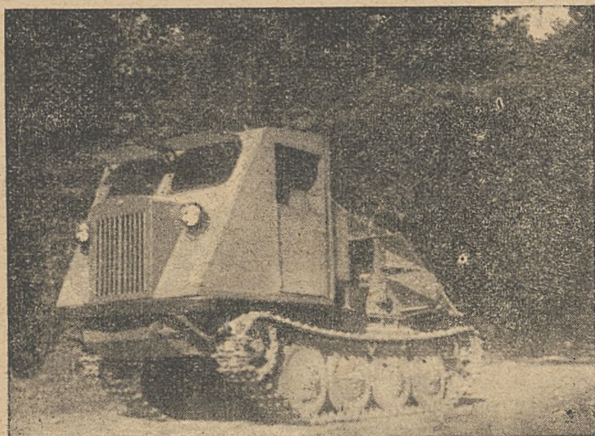
Redakcja

Nowe ciągniki do transportu i zrywki drewna

Ministerstwo Leśnictwa zakupiło wystawione na Targach Poznańskich dwa ciągniki KT-12, produkcji radzieckiej, przystosowane specjalnie do zrywki drewna na zrębach zupełnych. Opis szczegółowy tego typu ciągnika, podany był w Nr. 1 —2 „Lasu Polskiego" z b. r., w artykule „Nowe typy ciągników do transportu drewna". Z jednym z tych ciągników In-



Ciągnik KT - 12 gazogenerator z opuszczoną tarczą naprowadzającą — (Położenie robocze)
Fot. K. Czereyski

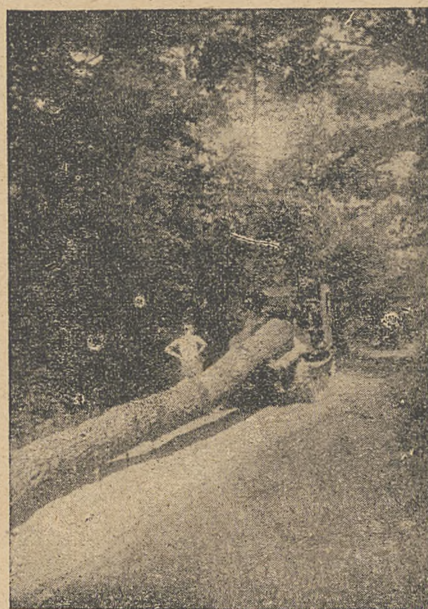


Ciągnik KT - 12 z podniesioną tarczą naprowadzającą (Położenie podróżne)
Fot. K. Czereyski

stytut Badawczy Leśnictwa przeprowadził wstępne próby na terenie Nadleśnictwa Grójec, a obecnie znajdują się one w terenie, gdzie będą przeprowadzane dalsze obserwacje w czasie normalnej pracy.

Zakupiona również została partia francuskich ciagników samochodowych, szybkobieżnych, firmy „Latil", wraz z przyczepami, dostosowanymi specjalnie do transportu i mechanicznego ładowania drewna. Nadejście pierwszych wozów spodziewane jest jeszcze w roku bieżącym. **K. C.**

(Zdjęcia ciągnika KT-12 — własne, z prób w N-ctwie Grójec).



Wleczenie dłużycy dębowej przy pomocy ciągnika KT
Fot. K. Czereyski

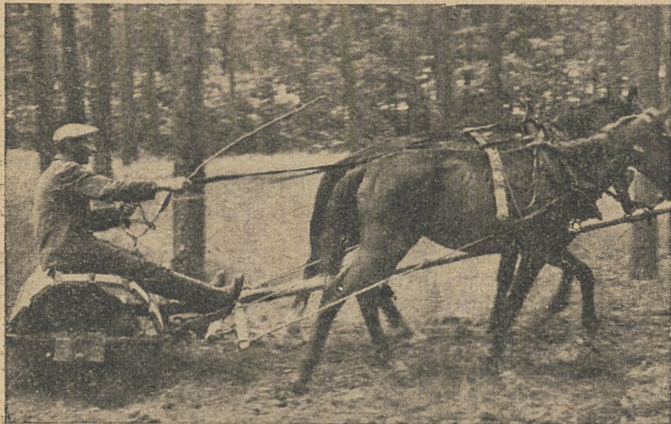
Inż. K. KIELBASSA

Obrotowa brona leśna

Od maszyn leśnych do upraw gleby, żądamy wypełnienia trzech warunków: spulchniania gleby do 20 cm, pokonywania przeszkód w pracy, jakiemi są korzenie, pniaki i gałęzie, oraz zwrotności. Opór, jaki przeciwstawia gleba narzędziom leśnym podczas spulchniania jest różny. Ponieważ brony obrotowe działają podobnie jak rydel t. j. „odgórnie", więc opór, jaki przeciwstawia gleba, na podstawie prymitywnych prób uczynionych przez autora waha się od 40 do 5 kg na 1 cm² powierzchni tnącej narzędzi. Największy opór stawia zaschnięta, zadarniona rędzina i dlatego brona obrotowa Webera ważąca 960 kg, wymaga zaprzęgu 4-ro konnego, Geista waży nie mniej i ciągnie ją 6 koni, gdyż sprężyny spulchniające podczas obrotu osi jednocześnie orzą glebę, co stwarza dodatkowy opór, (obrót osi uzbrojonej wolniejszy od osi napędowej).

Lekkie brony obrotowe, jak duńska, fińska, niemiecka

i rosyjska (op's tej ostatniej znajduje się w Lesnom Hoziajstwie Nr 2 Moskwa 1949 r.), zbudowane są wszystkie podobnie i z racji małego ciężaru, wynoszącego c-ca 140—180



Sposób użycia brony obrotowej
Fot. Tadeusz Przypkowski

kg rozkładającego się na dwie — trzy osie, nadają się do powierzchownego zranienia lekko zadarnionych piaszczystych gleb, a ostatnio wymieniona brona po ujemnych próbach, nie została dopuszczona do produkcji masowej.

Spełnienie drugiego warunku również nie jest łatwe, gdyż jeśli chodzi o korzenie, to krzywa cykloida, którą wykreśla podczas obrotu koniec sprężyny, łapy czy noża, nie przebiega według poniższej krzywej:



lecz z powodu oporu gleby i przebijania c-ca 20 cm warstwy gleby, przebiega następująco:



t. j. im głębiej wchodzą w glebę noże, tym większa miąższość gleby jest przerobiona, ale równocześnie więcej korzeni kosztem c-ca 25% czasu pracy.

Pomimo wyżej opisanych pro i kontra, ze względu na dużą ilość zalesień y tutejszym N-ctwie, jak również z braku zaufania do jeża leśnego, z racji tutejszych ciężkich gleb, niżej podpisany skontruował jednoosiową obotową bronę leśną, wagi c-ca 260 kg ciągnioną przez parę koni, przerabiającą dziennie od 0,5 do 1 ha pod okapem na głębokość 1 — IV, z wyjątkiem wrzosowisk i silnych borów jagodowych. Szerokość przerobionego pasa wynosi 72 cm.

Jednorazowe przejście brony wzrusza i przerabia na głębokość do 20 cm c-ca 60% gleby na powierzchni manipulacyjnej. Przygotowanie gleby w talerze, daje nam c-ca 16% przerobionej gleby, a pługiem leśnym z pogłębiaczem tylko koło 12% powierzchni faktycznie przerobionej. Zbędnym jest podkreślenienie, że od procentu przerobionej bleby zależą wyniki samosiewów i podsiewów.

Przygotowanie upraw pod sadzenie na nieużytkach dla powyższej brony nie stwarza żadnych trudności. Wielokrotne próby całkowicie udowodniły spełnienie wymienionych trzech warunków na wstępie niniejszego opisu.

Koszt brony, sporządzonej przez miejscowego kowala wyniósł 10—20 ha gleby, zależnie od wymagań gospodarza leśnego co do jakości przeróbki gleby.

Załączone zdjęcia zostały wykonane przez D-ra Filoz. T. Przypkowskiego z Jędrzejowa, bezinteresownie.

Literatura: St. Sokołowski, Hodowla Lasu
A. Dengler, Waldbau
Lesnoje Hoziajstwo Nr 2 1949 r.



Brona obrotowa
Fot. Tadeusz Przypkowski

BOLESŁAW ZARZYCKI

U progu doniosłych reform w życiu lasu

(artykuł dyskusyjny)

Jesteśmy na przełomie dwóch epok w życiu lasu.

Najważniejszą reformą w dziedzinie leśno-hodowlanej jest dziś niewątpliwie przejście z systemu gospodarki zrębowej na bezzrebową.

Wydaje mi się, że istnieje sprawa dotąd przez leśników naszych nieporuszana, nad którą należało się zastanowić, przedyskutować i ewentualnie wcielać to w życie. Mam na myśli zalesienie większych obszarów nieużytków i negatywnych gruntów pasami polo-chronnymi.

Jeszcze w latach 1892—93, prof. Dokuczajew zastanawiał się nad problemem pasów leśnych, zadając sobie pytanie: „czy lasy wywierają wpływ na klimat i miejscowe wody

gruntowe i jaki mianowicie; czy nie należało by zastąpić masywy leśne pasami, względnie — obsadzeniem pól drzewami różnych gatunków? Jeżeli tak, to jakiej struktury i z jakich mianowicie gatunków drzew, winny składać się pasy i jakich rozmiarów być powinny?"

Niedługo po tym, prof. Wiljams dał następującą odpowiedź na powyższe pytania: „nie ma potrzeby udowadniać wpływów dodatnich pasów ochronnych leśnych, efekt ich działania jest niewątpliwy". Twierdzenie to dotyczyło południowych i południowo-wschodnich obszarów Rosji Europejskiej, łącznie z piaskami w okolicy Aloszek, około Dniepru. Dowodził on, że las, jako ogromny regulator wilgotności gleby, winien znajdować się na wszystkich gruntach, produkujących roślinność rolną, a w szczególności tam wszędzie, gdzie gleba jest narażona na działanie „erozji wiatrów". Niewątpliwie, że to twierdzenie dotyczy i naszych piasków lotnych. Prof. Wiljams oblicza, że drzewa liściaste (dąb, brzoza i in.) zatrzymują na swych koronach 1/10, sosna 1/6, a świerk 1/3 opadów atmosferycznych, co nie pozostaje bez znaczenia dla sąsiednich upraw rolnych.

O ile dotychczasowe prace nad zalesianiem piasków lotnych można nazwać sporadycznymi, miały one bowiem charakter prac przygodnych, bezplanowych, o tyle w przyszłości, w okresie 6-cio latki, należałoby przeprowadzić je planowo. Droga ku temu wydaje mi się — jest tylko jedna. Prowadzi ona poprzez pasy ochronne leśne.

Pierwszym etapem winno być wydanie surowego zarządzenia, wzbraniającego pasanie i przepędzanie bydła, koni i owiec, gdyż, jak mówi prof. Jakubow, trzeba wpierw piaski „oswoić", to znaczy — dać im zupełny spokój a wtedy dopiero obsiewać gatunkami specjalnych traw („kljak" i in.) względnie sadzić las pasami, stosując „szelugę", białą akację, topolę. Często powstające ogniska t. zw. powtórnych piasków lotnych, mają swe źródło, twierdzi on, w przepędzaniu bydła, lub też tam gdzie posadzony las, pozostawiony bez należytej opieki stopniowo zanikał, przerzedzał się, a wskutek tego gleba wysychała nadmiernie pod działaniami promieni słonecznych.

Pasy leśne nie dopuszczają do takiego zdziczenia gleby, W ostateczności, gdyby coś podobnego zaszło w jednym miejscu, zostanie natychmiast zlokalizowane, gdyż następny pas równoległy, zapobiegnie rozszerzaniu się tego niebezpieczeństwa.

Niemniej doniosłą rzeczą, teraz zapoczątkowaną w ZSSR, jest pszczelnictwo, powstające wśród pasów leśnych.

Autor licznych prac na temat roli lasów wśród pól, Niekrasow, w czasopiśmie „Nauka i życie" (Nr 5 — 1949) „Pszczelnictwo pomiędzy ochronnymi pasami leśnymi", radzi zakładanie pasiek tam waśnie. Dodać należy, że w pasach drzewa i krzewy kwitną nieco wcześniej niż w masywach leśnych, i nektar pobierany stąd jest pierwszorzędnej wartości.

Uczeni sowieccy już od 20 lat prowadzą doświadczenia nad wpływem entomofilnej kultury (owadów opylających), w znaczeniu wzmożenia siły życiowej upraw rolnych, zarówno i lasu, przez pszczoły, co w naszych warunkach, przy zalesieniu nieużytków i innych gruntów porolnych pasami i zakładaniu na nich pasiek, nie pozostaje bez znaczenia.

ZDOBYCZE TECHNIKI LEŚNEJ

Użycie helikoptera do transportu drewna

Kwartalnik angielski, The Empire Forestry Review Tom 28 Nr. 2 z czerwca br. podaje za Revue International du Bois o pierwszej próbie zastosowania helikoptera do transportu drewna. Miała ona miejsce we francuskiej kolonii Gabun w Afryce Tropikalnej, gdzie zastosowano helikopter do wywozu cennego drewna z niedostępnej puszczy.

Koszt użycia helikopteru, przy założeniu, że będzie on pracował po 8 godzin dziennie przez 20 dni w miesiącu i przy uwzględnieniu kosztów konserwacji, amortyzacji, ubezpieczenia i robocizny, wyniósł 5950 fr. fr. za przewiezienie kloca o wadze 5 ton, na odległość 35 kilometrów — czyli po 1950 fr. fr. za 1 tonę.

Przypuszcza się, że w tych warunkach, wydajność roczna wynosiłaby około 14.000 ton.

Pewną trudność stanowi fakt, że helikopter może jednorazowo zabierać tylko jedną dłużycę, waga których dochodzi często tylko do 2 ton — co w znacznym stopniu wpływa na zmniejszenie wydajności i zwiększenie kosztów.

K. C.



Inż. STEFAN GRANICZNY

Sprawozdanie z IV-go zjazdu delegatów Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego 4–6 lipca 1949 r.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu będzie zamieszczone w Sylwanie, organie P. N. T. L. Sprawozdanie niniejsze ma na celu ogólne zapoznanie czytelników z przebiegiem zjazdu, poruszanymi aktualnymi zagadnieniami, oraz z przebiegiem zorganizowanej wycieczki.

Zjazd rozpoczął się dnia 4 czerwca br. Walnym Zebraniem P. N. T. L., a dnia 5 i 6 czerwca odbyła się wycieczka do nadleśnictw: Żmigród, Mościce, Oława i Rogalice. W zjeździe poza delegatami brali udział goście w osobach Kierowników Biur Dyrekcyj, Kierowników Oddz. Hodowli i Ochrony

oraz Urządzania i szereg bardzo licznie przybyłych kolegów z terenu, Kierowników drużyn urządzeniowych i nadleśniczych.

Otwarcia zjazdu dokonał ustępujący prezes Prof. Inż. Ab. Kozikowski. Na wstępie zebrani uczcili minutą milczenia pamięć Św. P. Prof. D-ra Wacława Niedziałkowskiego znanego zarówno ze swych zasług dla nauki polskiej, jak i w szczególności dla P. N. T. L., w ramach którego poświęcił tyle energii w ostatnich dniach swego życia sprawom organu — Sylwanowi. W roku 1949 odeszli z szeregów Towarzystwa Św. P. Inż. Tadeusz Świerz-Zalewski i Św. P. Inż. Józef Karpiński.

Przewodniczył zebraniu Inż. Bolesław Kucharek. Po ustalonym porządku obrad, sprawozdanie roczne z działalności zarządu złożyli: vice-Prezes Doc. Dr Stanisław Tyszkiewicz, Sekretarz Inż. Konstanty Szczerbakow, Skarbnik Inż. Henryk Krahelski, a w imieniu Komisji Rewizyjnej Inż. Tadeusz Owczarzak. Odnośnie Komisji Wydawniczej Sylwana odczytano sprawozdanie Inż. Jana Kostyrki.

Z przebiegu sprawozdań wynika potrzeba dalszego rozszerzenia prac oddziałów, głównie akcji odczytowo-wycieczkowej i akcji bibliotekarskiej. Jedną z poważniejszych trosk P. N. T. L. jest trudność w wydawaniu organu Towarzystwa— Sylwana, którego wydawnictwo jest deficytowe. Mimo przyrzeczeń subsydiów na ten cel, Towarzystwo otrzymało w roku bieżącym jedynie nieznaczne subsydium ze Spółdzielni „Las".

P. N. T. L. — liczy obecnie 1.539 członków, niektóre oddziały jak np. Oddz. Łódzki, Siedlecki, Poznański, Tarnowski, wykazują dużą ruchliwość w organizowaniu odczytów, wycieczek itp. Dla umożliwienia sprawnego wydawania Sylwana, pierwsze złożyły dobrowolnie zebrane od członków kwoty oddziały: Siedlecki, Łódzki, Tarnowski i Wrocławski.

Po wniosku Komisji Rewizyjnej o udzielenie Zarządowi absolutorium, który to wniosek przyjęto przez aklamację, przystąpiono do wyborów uzupełniających władz Zarządu. Przewodniczącym obrano Prof. Dr Franciszka Krzysika, Wiceprzewodniczącymi Doc. D-ra S. Tyszkiewicza, Prof. D-ra Mariana Nunberga, uzupełniono skład reszty Zarządu, Sądu Koleżeńskiego, wybrano zjazdową Komisję Organizacyjną i Budżetową.

Komisje obradowały w tym samym dniu.

Przewodniczył Komisji Organizacyjnej Inż. Wincenty Pertkiewicz, Komisji Budżetowej — Inż. Alojzy Cyseski.

W wyniku obrad Komisji Organizacyjnej przyjęto wnioski i rezolucje dotyczące następujących spraw:

1. Sylwan powinien wychodzić kwartalnie choćby w zmniejszonej objętości.
2. W Sylwanie powstanie dział pytań i odpowiedzi.
3. Zjazd stwierdził potrzebę utworzenia przy wyższych uczelniach leśnych Katedry Naukowej Organizacji Pracy w leśnictwie.
4. Uznano potrzebę szczegółowego opracowania terminologii w dziedzinie gospodarstwa siedliskowo-bezzrebowego, w ramach prac istniejącej już Komisji Terminologii leśnej.
5. Uchwalono poczynić starania w sprawie wydania dekretu, który zabraniałby zaorywania samosiewów na dawnych gruntach porolnych.
6. Wysunięto dezyderat w sprawie zorganizowania wycieczki zagranicznej dla członków P. N. T. L.
7. Omawiano sprawę zapobieżenia dewastacjom młodników jodłowych na cele handlu choinkami.
8. Walny Zjazd powitał z uznaniem akcję Ministerstwa Leśnictwa zmierzającą do zliwidowania wypasów w lesie.
9. Walny Zjazd zwraca się do Ministerstwa Leśnictwa za pośrednictwem Zarządu z prośbą o zorganizowanie szkolenia leśników w zagadnieniach siedliskowych.
10. Walny Zjazd apeluje do oddziałów P. N. T. L. w sprawie terminowego dostarczania materiałów do ankiety na temat modrzewia (modrzewia polskiego).
11. Ustalono termin dorocznego Walnego Zebrania na m-c marzec, w Warszawie, oraz ustalono potrzebę organizowania wycieczek naukowych w okresie letnim z udziałem szerokiego grona członków Towarzystwa.

Komisja Budżetowa ustaliła budżet P. N. T. L. na 1.800.000.— zł rocznie.

W uznaniu zasług położonych dla leśnictwa polskiego Zjazd obdarzył godnością członków honorowych: Prof. D-ra Kazimierza Suscheckiego i Prof. Inż. Juliana Rafalskiego.

WYCIECZKA

Dnia 5 lipca uczestnicy Zjazdu wyruszyli samochodami do Żmigrodu, gdzie przed wyjazdem na teren nadleśnictwa Dr Lucjan Królikowski w obszernym odczycie zaznajomił zebranych z zasadami klasyfikacji i nomenklatury gleb leśnych, obowiązującymi obecnie w Polsce, nawiązując jednocześnie do innych klasyfikacji ogólnoświatowych, np. klasyfikacji Withe'a, Dokuczajewa, Sybircowa i innych.



Wykład i dyskusje na temat klasyfikacji gleb prowadzi Dr inż. L. Królikowski

Fot. K. Szczerbakow

Przyjęta ostatnio w Polsce klasyfikacja, ujęta szeroko z uwzględnieniem zasadniczych procesów glebowych (bielicowanie), uwzględniająca również skład mechaniczny gleby, a jednocześnie prosta w użyciu, została opracowana przez Tow. Gleboznawcze, przez Komisję Leśną, w skład której wchodzili leśnicy: Prof. Dr T. Włoczewski, Prof. Dr A. Chodzicki, Dr Kazimierz Kuźniar, Dr L. Królikowski, Dyr. inż. Lesław Dreszer, Inż. Stefan Frankiewicz.

Idee i podejście leśników stały się w dużej mierze podstawą do podobnego opracowania nomenklatury gleb w ogólności, w zastosowaniu i do rolnictwa, dla sporządzania map glebowych w skali 1 : 1.000.000, 1 : 300.000

OBJAZD N-CTWA ŻMIGRÓD

Po odczycie uczestnicy wycieczki zaopatrzeni w starannie sporządzone i ilustrowane zdjęciami przewodniki udali się na teren N-ctwa Żmigród.

Teren ten posiada wzniesienie 25 — 50 m. nad poziom morza, rozpościera się na piaskach dolinowych i osadach rzecznych słabo i średnio zbielicowanych.

Opady roczne wynoszą około 500 — 600 mm. Średnia temp. roczna 8° C. Temperatura poniżej 0° C. utrzymuje się w ciągu 12 — 14 tygodni w roku.

Temperatura powyżej 15° C. trwa 14 — 15 tygodni.

1) Pierwszy postój. Drzewostan w *typie lasu mieszanego* (db. 81.100 l. pjd. 120 l., bonit. I, podrost. Gb. sw. kl, jw, db.). Typ gleby — gleba sł. zbielicowana, próchniczno-

piaszczysta. Piasek gliniasty pH — 5, — 5½, — 6, czym głębiej tym bardziej zbliża się do 7.

Prof. Dr Chodzicki zwraca uwagę, że pH — 5 jest tym progiem odczynu, który kwalifikuje daną glebę do tzw. buroziemów (gleb zasobniejszych). Próchnica jest tu w typie tzw. bezoutwinowym (szybki rozkład ścióły).

W drzewostanie tym mógłby z iglastych wchodzić w rachubę modrzew.

2) Drugi punkt trasy. *Typ lasu — bór mieszany* (sosna, pojed. — Mo. sporad. — db. 90 — 100 l., bonit. II).

Typ gleby — gleba silnie zbielicowana piaszczysta. Docelowy drzewostan powinien być to bór wielogatunkowy w 50% z iglastych, 50% liściastych tj.: 30% sosny, 20% mo., 20 — 30% db., oraz 20% graba, lub lepiej buk.

Cięcia należy przewidzieć wyłącznie pielęgnacyjne w celu podniesienia przyrostu sosny. Za lat 40 można będzie cięciami gniazdowymi wprowadzić modrzew i sosnę, a pod te gatunki dąb oraz buk. Wielkość gniazd wyniesie 9 — 12 arów, przy czym ¾ luki w części północnej przeznaczy się dla gatunków światłożądnych. W gniazdach pozostawi się około 3 drzewa na ar. dla osłony. Na gatunki pielęgnujące przydzieli się na 25 szt. dęba — 8 szt. buka i bukowi damy pierwszeństwo przed grabem.

Prof. Dr Chodzicki porównuje ten typ lasu do tzw. w literaturze rosyjskiej *suborów*, zwraca uwagę na grubszą trochę warstwę butwiny (3 cm), jest zdania, że zdegradowanej przez sosnę gleby nie naprawi się tak prędko przez uszlachetniające gatunki, bo wypłukanie wapna posunęło się bardzo głęboko

3) Z kolei uczestnicy wycieczki oglądali tzw. *stożki wzrostowe z podrostów dębu* w sośnie, które będzie się stopniowo odsłaniać, obejrzano próby *uzupełnień uprawy olszowo topolowej z 1942 r.* topolą, oglądano też dosyć gęste *tegoroczne samosiewy* sosny i demonstrowano *użycie tzw. jeża leśnego 85 kg-wego.* Zastosowanie jeża ograniczone jest rodzajem pokrywy zielnej. Jeż nie nadaje się na silnie zachwaszczone gleby. Oglądano również świeżo założoną powierzchnię doświadczalną I. B. L. (próba z różnymi sposobami pielęgnowania gleby na uprawie sosnowej).

4) Następnie oglądano w innych miejscach przekroje glebowe o typie gleby silnie zbielicowanej na piasku luźnym obszarów zandrowych o odczynie pH 4, 5 — 5, w *typie boru sosnowego*, świeżego, dalej glebę skrytobielicową piaszczystą,o piasku luźnym, ale na glinie spiaszczonej morenowej, o pH — 5. W tym ostatnim widać było ślady odgórnego oglejania a profil leżał na innej glebie o odczynie pH — 7, co wskazywało na drugą skałę macierzystą. Jest to tzw. gleba o profilu niecałkowitym.

Na tym typie gleby celowy byłby drzewostan w typie boru mieszanego z udziałem modrzewia 40 — 50%, dęba — 30%, buka 20.% Na trasie oglądano też uprawę sosnową z *dębem podkrzesywanym* (odroślowym) z 1946/47 r. na siedlisku boru mieszanego.

5) W oddz. 62 zapoznaliśmy się z drzewostanem na siedlisku *boru mieszanego wielogatunkowego.*

Drzewostan o składzie 9 — sos., 1 — db. — 90 — 100 l., sporad. — db. VI. kl. w., w dolnym piętrze — db, II — III kl. w., bonit. II., zadrzew. 0,8. Sosna była tu żywicowana. Do usunięcia przeznacza się sztuki usychające. Dęby przyszłościowe podsadzone mają być bukiem, a gdzie brak podrostu dębu, tam będzie sosna lub modrzew z bukiem.

Iglastych powinno być tu 50%, dęba 30 — 20%. Okres przebudowy przewidzieć należy na lat 40.

Przewiduje się do wyjęcia 43 m^3 na 5 lat z 1 ha.

6) Następnie oglądano *matecznik topolowy* (Populus robusta), oraz w oddz. 51 przekrój glebowy w typie gleby skrytobielicowej o odczynie kwaśnym, próchnicy butwinowej. Był to utwór niecałkowity na glinie zwałowej, gleba pod słaby grond. Rosnąca tu sosna nie zbielicowała gleby ze względu na bogaty skład chemiczny skały (skalenie).

Widzieliśmy następnie *szkółkę modrzewiową 1-no roczną* (norma wysiewu 0,7 kg/1 ar. przy zdolności kiełkowania 50%.

7) Z przekrojów glebowych oglądano jeszcze przekroje w typie gleby skrytobielicowej piaszczystej, o pH — 4, 5 — 5, 5 — 6 pościelonej utworami pylastymi *(w typie lasu mieszanego* dębowo-bukowego, chociaż obecnie pokrytego sosną, bukiem, dębem, pojed. modrzewiem).

Dalej widzieliśmy gleby skrytobielicowe, lub średnio czy silnie zbielicowane, piaszczyste i jednocześnie oglejone.

Gleby słabozbielicowane odpowiadają według Prof. Chodzickiego słabym *lasom mieszanym* (sugrudy).

Gleby silniej zbielicowane odpowiadają przeważnie borom.

8) Gorącą dyskusję wywołał przekrój glebowy w oddz. 79, w glebie pochodzenia bagiennego, która w obecnym stanie jest zaledwie świeżą, o odczynie pH — 4, głębiej 5., ale o wyraźnie odcinającym się grubym na 40 cm. piętrze próchnicy mułowo-mineralnej. Przy przekroju tym były spory, czy udałby się na tej glebie jesion (kwestia próchnicy i kwasoty).

Zasadniczo w obecnym stanie gleba ta odpowiada *borom mieszanym,* sosna rosnąca na niej i pokrywa jagód, spowodowały degradację gleby (obok rośnie drzewostan sosnowo-mieszany).

9) Uczestnicy wycieczki mieli możność oglądać *uprawę sosny z siewu na zrębie z tanim powierzchownym sposobem przygotowania gleby.* Zawdzięczając częstym opadom w tym roku, siew wypadł zadawalająco, ale nie wszędzie; i opinia ogółu zebranych była raczej przeciwna temu eksperymentowi.

10) Nieco dalej oglądano tegoroczną uprawę sosny wykonaną przy pomocy *dwóch sadzarek z kosturkami* oraz jednego kosturarza przygotowującego szpary kosturem na akord.

Ten sposób organizacji pracy, okazał się bardzo wydajnym.

11) Na zakończenie objazdu w dniu 5 lipca br. oglądano drzewostan dwupiętrowy sosnowo-bukowy w N-ctwie Młociny, w typie *boru mieszanego.* Zapas drzewostanu 350 m^3. Ostatnio wyjęto w nim 60 m^3. Były to sosny wadliwe, lub zbyt zagęszczone. W dolnym piętrze usunięto grubsze buki. Buk w dolnym piętrze warunkuje udanie się samosiewu bez przygotowania gleby. Luki z samosiewami mają dodatkowo dopuszczone światło boczne od południ zach. z przerzedzonej ściany. Miejsce oglądane znajdowało się na granicy zasięgu świerka i jodły. Był to geologicznie teren moreny czołowej.

OBJAZD N-CTWA OŁAWA

12) Dzień 6 lipca poświęcono obejrzeniu N-ctwa Oława i Rogalice. Nadleśnictwo Oława — *rezerwat dąbrowy łęgowej* (db. 100 — 200 l., oraz II. wz. gr. js. kl. tp, św, mo,, bonitacja I., zadrzew. 0,8, nalot db. jś. gr. wz., podszyt — leszczyna, bez koral., czeremcha, świdwa, kalina). Pierśnice dębów 16 — 140 cm., lipy 16 — 60, graby 16 — 64, wiązy 16 — 36, jesiony 16 — 46, paklony 16 — 28, topola, świerk, klon 16 — 36cm. Zapas 338 m^3/ha. Obfite naloty i podrosty. Widać tu gęste podrosty dęba, natomiast rzadko dąb występuje w nalocie (gęste zwarcie podrostów).

Dużo jest nalotów graba, wiąza, lipy i jesiona.

Typ gleby — mada gliniasta, glina ciężka ponad 45% części spław., pH — 5,4 — 5,8. Prof. Chodzicki nazywa to buroziemem lub glebą brunatną na madach.

13) Następnie oglądano *szkółkę dębową* o słabym procencie siewek, ale o siewkach bujnie i pięknie wykształconych, oraz uprawę *dębową* z siewu z 1947 r., w której uznano potrzebę zaledwie delikatnego przyłamania chwastów w rzędach (wrotycz), a pozostawienie ich w międzyrzędach dla ochrony dęba.

14) Obszerną dyskusję wywołało oglądanie *18 letniego sztucznego młodnika* dębowego. Niemcy wprowadzali z reguły graba dopiero, gdy uprawa osiągnęła około 40 lat, nasi leśnicy uważają, że wprowadzenie graba należy przyśpieszyć, jeżeli ma on spełniać rolę pielęgnacyjnego podgonu.

Mając na uwadze przekształcenie młodnika na wielogatunkowy, będzie wprowadzać się stopniowo jesion w miejsca, gdzie przewidujemy słaby rozwój dęba. Dębów przyszłościowych przewiduje się około 60 szt./ha (w starym drzewostanie w składzie docelowym 60% dęba, 40% innych gatunków). Grab będzie tu wprowadzany w więźbie luźnej).

15) Z kolei oglądano *las zalewiskowy dębowy* w oddz. 207, 209. Dąb 120 — 150 lat, w dolnym piętrze jw. wz. kl. II., bonit. I., zadrzew. 0,8. Las był w tym czasie pod wodą do poziomu około 1,80 m. Dało się zauważyć brak podrostów młodszych i krzewów (las był za Niemców zwierzyńcem.

16) W oddz 216 oglądano *grodziszcze słowiańskie* z czasów Bolesława Krzywoustego, porośniętego *lasem mieszanym*. W tymże oddziale oglądano cenny drzewostan o egzotycznym charakterze z *praorzecha i orzecha szarego*. (Junglans cinerea, Carya amara, Carya alba), 3-ciej klasy wieku, oraz niewłaściwie wprowadzone przez Niemców kępy świerka na madach.

17) W oddz. 238 omawiano szeroko *drzewostan dębowy* VI kl. wieku z podsadzonym sztucznie przez Niemców świerkiem. Świerk wypada od kornika i nie odnawia się, natomiast pod gęstym okapem pojawiają się co parę lat piękne i niezwykle gęste samosiewy dęba, lub jesiona. co wynika z optymalnych warunków glebowych.

W tym wypadku z odnowieniem nie ma obaw i można położyć główny nacisk, na podniesienie przyrostu i przemianę składu gatunkowego. Należy wprowadzić tu wiąz, lipę, jawor.

Obecny zapas wynosi 314 m³/ha. Przewiduje się na 1 ha — 84 dęby przyszłości, oraz 166 kandydatów, razem 240 drzew. Zapas wytwórczy powinien wynosić 450 — 500 m³. W dyskusji Prof. Dr Chodzicki podaje za przykład w Szwajcarii lasy miasta Bühren (zapas 450 m³ — przyrost 12 m³/rok/1 ha). Drzewa V kl. grubości stanowiły tam 47%. Tutaj również otoczy się opieką drzewa grube dla dęba aż do wieku 200 lat. Niektórzy uczestnicy wycieczki, kwestionują możliwość wyhodowania aż 80 szt. dębów na 1 ha o masie po kilka m³ każdy. Na zakończenie dyskusji Dyr. Tomaka, który cały czas osobiście oprowadza i inicjuje dyskusje, tłómaczy możliwość i sposób zastosowania krzywych frekwencji dla sprawdzania rezultatów i słuszności dokonanych zabiegów prześwietleniowych. Na zakończenie objazdu udajemy się na teren *N-ctwa Rogalice*.

18) W oddziale 308 oglądamy *rezerwat modrzewiowo-bukowo-sosnowy*. Zapas drzewostanu 400 — 450 m³/ha. Modrzewie osiągają wysokość około 40 m. Świetlistość drzewostanu jest mimo gęstości drzew dosyć duża.

Gleba o odczynie pH — 5, głębiej 7. W spodzie jest margiel. Na glinie marglowej widać górne oglejenie. Modrzew czuje się tu dobrze. Powyższy typ gleby będzie to gleba słabozbielicowana, silnie gliniasta, na glinie chudej marglowej.

19) Ostatni z oglądanych obiektów to *rezerwat bukowo-dębowy* w oddz. 44 i 45. Gleba jest tu zbielicowana, o odczynie pH — 5. Lasy kiedyś Piastów Brzeskich od 1675 r. przeszły w ręce Habsburgów, a po tym Hohenzolernów. Były to lasy liściaste, gospodarowane następnie zrębami zupełnymi z odnowieniem sztucznym sosną. Uległy one w około 1800 r. klęsce sówki, mniszki i pożarom.

Z kolei zaistniały również trudności z wprowadzeniem tu dęba. Od 1904 r. Niemcy znów przeszli w powyższych lasach na przerębówkę. Modrzew, który tu wszędzie się spotyka (Żmigród, Syczów) sprowadzono z 1785 roku z Kaliny Morawskiej. Jest to więc modrzew sudecki lub czeski bardzo zbliżony do polskiego).

Jodła w tych stronach jest rodzimego pochodzenia i należy ją z powrotem wprowadzić. N-ctwo Rogalice leży już w zasięgu świerka i jodły.

Na zakończenie oglądaliśmy 130 letnie sosny Wejmuhta. Zakończył wycieczkę i zjazd Inż. Kucharek, składając podziękowanie Seniorowi leśnictwa Prof. Inż. Kozikowskiemu, oraz D-rowi L. Królikowskiemu i Prof. Dr Chodzickiemu za cenny referat i inicjowane dyskusje, a organizatorowi zjazdu Dyrektorowi Inż. Tomace za tak godną naśladownictwa doskonałą organizację zjazdu i wycieczki. Dla nas uczestników, poza miłymi wspomnieniami co do wzorowej organizacji i poświęcenia organizatorów, skrystalizowała się jasno potrzeba tak cennej w dobie obecnej przebudowy wymiany myśli, uzgadniania poglądów, specjalizowania się w nowych dziedzinach gleboznawstwa i fitosocjologii.

Szereg dyskusji oraz szereg zgłoszeń uczestników do Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego o instrukcje do klasyfikacji gleb, kalorymetry, odczynniki, aparaty Kreudenera, prośby o drukowanie przez I. B. L. popularnych prac na tematy wymagań ekologicznych drzewostanów itp., są świadectwem potrzeby dalszego organizowania podobnych zjazdów.

T. PIPER

Lesou zdâr — Darz bór

Z pobytu leśników czechosłowackich w Polsce

W ramach wymiany kulturalnej polsko-czechosłowackiej bawiła w Polsce w dniach 17 — 27. 7. br. wycieczka dziewiętnastu absolwentów licealnej szkoły leśnej w Trutnowie, pod przewodnictwem profesora inż. Ladislava Kyzlika. Wycieczkę podejmował Wydział Propagandy i Prasy Ministerstwa Leśnictwa.

W czasie trzydniowego pobytu w Warszawie goście odwiedzili Ministerstwo oraz Instytut Badawczy Leśnictwa, zapoznając się z pracami, dokonanymi w okresie 5-ciu lat w państwowym gospodarstwie leśnym, oraz z ogólnymi założeniami planu 6-cio letniego na tym odcinku gospodarczym. Wycieczka obejrzała również pracownie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz arboretum i powierzchnie doświadczalne Szkoły w Rogowie.

Podczas przejażdżki po Warszawie w niedzielę 17. 7, duże wrażenie wywarło na naszych gościach potworne zniszczenie stolicy, lecz jeszcze większe — jej odbudowa. Wspaniała postawa i entuzjazm robotników na trasie W—Z, którzy w tym czasie wykonywali w brawurowym tempie roboty wykończeniowe udzieliły się naszym gościom w takim stopniu, że z miejsca chcieli wziąć czynny udział w prowadzanych pracach. Nie mogliśmy zgodzić się jednak na ten szlachetny poryw, w trosce o zdrowie przyjezdnych, zmęczonych długą podróżą z Pragi Czeskiej. Nie mniej w Zarządzie Głównym ZMP, dokąd na ich prośbę pojechaliśmy trzeciego dnia, zdeklarowali oni pomoc w przyszłości przy odbudowie Warszawy. Jako symbol przyjaźni, zawiązanej w miłej atmosferze koleżeńskiej pogawędki, wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymali oznaki ZMP, które też zaraz przypięli sobie w klapach mundurów.

Z Warszawy wycieczka została skierowana do naszego najwspanialszego zabytku przyrody — Puszczy Białowieskiej. Mimo niepogody, puszcza wywarła na naszych gościach niezwykłe wrażenie. Dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, doc. J. J. Karpiński zapoznał uczestników wycieczki z pełnym obrazem flory puszczańskiej, omawiając zarazem w szczegółowy sposób dokonane obecnie ogromne dzieło przebudowy lasów polskich. Wrażenie spotęgowały oglądane prace badawcze na terenie tamtejszych powierzchni doświadczalnych, laboratoria Instytutu Badawczego Leśnictwa, a przede wszystkim Puszczańskie Muzeum Przyrodnicze, no i... żubry, które malowniczo pozowały do dokonywanych licznych zdjęć.

W czasie jazdy koleją leśną z Białowieży do Hajnówki leśnicy czechosłowaccy mieli możność poznania zagospodarowanej części puszczy, przy czym dyrektor inż. Owczarek i kierownik Biura Zagospodarowania Lasów Dyrekcji L. P. Okr. Białostockiego inż. Krukowski, zilustrowali na profilach glebowych i przy pomocy wykresów stan obecny tamtejszych lasów oraz przedstawili obraz drzewostanów docelowych w tej części puszczy. W Hajnówce goście zapoznali się przede wszystkim z urządzeniami fabryki suchej destylacji

drewna oraz historią jej powojennej odbudowy, przy czym zostali oni serdecznie przyjęci przez tamtejszą Radę Zakładową oraz miejscowe Koło Z. Z. P. L. i P. D.

Następnym z przewidzianych planem wycieczki etapów były lasy Ziemi Warmińsko-Mazurskiej. Po drodze wycieczka zatrzymała się na kilka godzin w Białymstoku gdzie zwiedziła odbudowaną w znacznej części fabrykę sklejek w Dojlidach. Gościom zaimponowała energiczna postawa kierownika fabryki ob. Grodzkiego, który przedstawił w dobitny sposób obecnym pracę zakładu oraz poinformował o sukcesach współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa na terenie zakładu. Ogólne zainteresowanie wzbudziły również przejrzyście ujęte tablice osiągnięć oraz liczne hasła, nawołujące załogę do oszczędnej i wydajnej pracy.

Po serdecznym pożegnaniu przez gospodarza Dyrekcji goście udali się z kolei do Olsztyna. Program, opracowany przez Dyrekcję L. P. Okr. Olsztyńskiego był niemniej bogaty. Pierwszy dzień do obiadu wypełniły: pokaz żeru mniszki i zwiedzanie rezerwatu bobrowego w N-ctwie Kudypy oraz zwiedzanie wspaniałych drzewostanów sosnowych w N-ctwie Tabórz — gdzie nasi goście podziwiali bogate odnowienia naturalne sosny, słuchając z uwagą szczegółowych objaśnień kierownika Oddziału Urządzania Lasu Dyrekcji, inż. Szydłowskiego, na temat wprowadzonej gospodarki bezzrębowo-siedliskowej. Po obiedzie nastąpił wyjazd do tartaku w Ostródzie. Tu pokazano uczestnikom wycieczki na placu tarcicy równomierną słoistość oglądanej poprzednio na pniu słynnej na cały świat sosny taborskiej. Kąpiel i przejażdżka żaglówkami po jeziorze ostródzkim zakończyły pracowicie spędzony dzień. Nazajutrz goście mieli możność podziwiania piękna Ziemi Mazurskiej w drodze samochodami do N-ctwa Ruciane, gdzie nastąpił pokaz urządzeń jednej z największych, całkowicie zmechanizowanych wyłuszczarni w Polsce. Po spożyciu obiadu we wspaniałym ośrodku młodzieżowo-sportowym, wycieczka wsiadła na statek. Tu spędziła 6 godzin w drodze przez Mikołajki do Giżycka. Przez cały czas podróży goście nasi pozostawali pod wrażeniem czaru piękna przyrody, otaczającej przesycone słońcem jeziora.

Następny pogodny ranek powitała już wycieczka w Oliwie. Krótki odpoczynek (po nocnej podróży pociągiem na trasie 304 km) oraz śniadanie, nie zajęły wiele czasu. Nastąpiło zwiedzanie jednego z najpiękniejszych parków i alpinarium w Oliwie, a potem przejazd tramwajem wodnym po porcie Gdańska. Po obiedzie wycieczka wsiadła na holownik wojskowy, oddany do jej dyspozycji przez Dowództwo Portu Wojennego, zwiedzając z kolei zatokę oraz wszystkie urządzenia portowe w Gdyni i na Oksywiu. Zachwyt, z jakim powitali goście nasi morze, oglądane przez nich po raz pierwszy w życiu, udzielił się nawet marynarzom — starym „wilkom morskim", którzy większość swego życia spędzili na wodzie.



Grupa leśników czechosłowackich przed pomnikiem Sobieskiego w Warszawie

Następny dzień wypełniło zwiedzanie szeregu ciekawych obiektów na drodze z Oliwy do N-ctwa Łeba, w towarzystwie dyrektora inż. Węglowskiego i kierownika inż. Nowaka. Najbardziej atrakcyjne dla naszych przyjaciół były: port rybacki w Wielkiej Wsi, latarnia morska na Rozewiu, zalesienia wydm nadmorskich oraz teren przyszłego nadmorskiego Parku Narodowego w N-ctwie Łeba. Należy też wymienić kąpiel na pełnym morzu w Hallerowie i koło Łeby, która sprawiła bodaj największą przyjemność Czechosłowakom.

Uczestnicy wycieczki byli ponadto mile zaskoczeni przyjęciem, jakie zgotowało dla nich N-ctwo Choczewo, przy współudziale miejscowego Koła ZZPL i PD, w pięknej świetlicy Związku, zbudowanej przy nadleśnictwie.

Chcąc dać leśnikom czechosłowackim możność nasycenia się w pełni urokiem morza, zmieniliśmy całkowicie program trzeciego dnia pobytu na Wybrzeżu, rezygnując ze zwiedzenia zalesień podokapowych i ogrodu dendrologicznego w Wirtach oraz tartaku Kaliska i budującej się fabryki płyt pilśniowych w Czarnej Wodzie. Zamiast tego stworzyliśmy gościom jeden dzień beztroskich wczasów na plaży w Sopocie, jako odpoczynek po trudach 10-cio dniowej „roboczej" wycieczki fachowej. Wieczorem, po wzajemnym serdecznym pożegnaniu przy kolacji w Oliwie, odprowadziliśmy naszych drogich gości na stację w Sopocie, towarzysząc im jeszcze w pociągu do Gdańska. Tu nastąpiło ostateczne rozstanie. Długo słychać było jeszcze na peronie chóralne słowa „Lesou zdár" zanim porwał je wreszcie pociąg, unoszący leśników czechosłowackich ku granicy w Międzylesiu.

Napływająca obecnie liczna korespondencja od uczestników wycieczki świadczy, że pozyskaliśmy w nich prawdziwych przyjaciół.

Zakończenie roku szkolnego w Liceum Leśnym I st. w Warcinie

Z racji uroczystego zakończenia roku szkolnego na zaproszenie miejscowych związków młodzieżowych — odwiedziły Liceum Leśne I st. w Warszawie wycieczki szkół okolicznościowych (25.V. — młodsze klasy szkoły podstawowej z Miastka; 28.V. — pracownicy Starostwa; 31.V. — starsze klasy szkoły podstawowej z Miastka; 22 — 23.VI. — Liceum Handlowe ze Słupska; 25.VI. — Przedszkole z Miastka).

Uroczyste zakończenie roku odbyło się dnia 3 lipca o godz. 11.00. Ob. Dyrektor Lasów Państwowych odebrał raport, przy czym została wciągnięta na maszt flaga nad wymurowanym przez uczniów w ostatnich dniach z kamieni i marmuru godłem państwowym (mozajka).

O godz. 11.20 przybył ob. Minister Podedworny. Ob. Dyrektor L. P. inż. W. Bobrowski wygłosił przemówienie, w którym powitał ob. Ministra, przedstawicieli Partii, Rad Narodowych, Władz Administracji Ogólnej oraz licznie zebranych gości. Ob. Dyrektor L. P. naświetlił zadania leśnika w Polsce Ludowej, wezwał wszystkich leśników do stałej pracy nad sobą w celu pogłębienia swoich wiadomości fachowych w związku z przejściem na system bezzrębowy oraz złożył życzenia młodym leśnikom idącym do pracy w terenie.

Jako następny przemawiał dyrektor liceum inż. Schnaider Zbigniew. Po krótkim wspomnieniu historii powstania liceum leśnego w Warcinie, omówił ważniejsze osiągnięcia z ostatniego roku. W serdecznych słowach podziękował uczniom za duży wkład ich pracy w budowie tut. placówek. Dziękował im za młodzieńczy zryw i zrozumienie, z jakim wykonywali czy to prace leśne, czy czasem wprost roboty żmudne, gospodarcze. Dzięki zrozumieniu uczniów i stałej współpracy, zostały wyposażone gabinety, arboretum (około 150 gat.), sztuczne torfowisko (z roślinnością bagienną), zwierzyniec, uruchomiono sadzawki, uporządkowano osiedle, wyremontowano dom społeczny liceum, gdzie uczniowie sami zbudowali piece, zrobili żyrandole, założyli instalację elektryczną, kurtynę itd.). Podziękował sekcjom: kuchennej, gospodarczej i ogrodniczej, które wybitnie przyczyniły się do potanienia wyżywienia i sprawnego funkcjonowania stołówki, sekcji imprez, która swoimi inscenizacjami niosła społeczeństwu rozrywkę i szerzyła ideę ochronę lasu oraz złożył życzenia absolwentom owocnej pracy w terenie dla dobra Ojczyzny.

Ob. Sobkowiak I sekretarz Pow. Kom. PZPR zwrócił specjalną uwagę na zadania społeczne leśnika w terenie. Leśnicy przez swoje współżycie z robotnikami leśnymi i osadnikami, winni dążyć do szerzenia zrozumienia idei socjalistycznej i ofiarnego patriotyzmu dla dobra Ojczyzny i mas pracujących, dla dobra wszystkich uczciwych ludzi pracy.

Ob. Ozga — starosta powiatowy z Miastka — podkreślił w swym przemówieniu znaczenie pracy zespołowej, jako przykład wskazał na osiągnięcia w tut. liceum. Tylko dzięki należycie zrozumiałej współpracy kierownictwa i uczniów można było takie rezultaty osiągnąć. W imieniu powiatu Ob. Starosta złożył podziękowanie tut. liceum za jego pracę społeczną i kulturalno-oświatową wśród społeczeństwa wsi i miast tutejszego powiatu.

Z kolei zabrał głos Minister Podedworny — podkreślając znaczenie przemian społecznych, jakie dokonały się w naszejszej Ojczyźnie. Ob. Minister wytknął cele, do jakich ma dążyć młody leśnik Polski Demokratycznej, który musi pamiętać, że dzięki ustrojowi Demokracji Ludowej, uzyskał możliwość nauki i spokojnej pracy.

Ob. Minister rozdał świadectwa absolwentom i uczniom, przy czym wręczył 4 ofiarowane przez siebie nagrody książkowe najlepszym uczniom poszczególnych klas.

Przedstawiciel Rady Narodowej wręczył 2 nagrody książkowe ufundowane przez Powiatową Radę Narodową.



Ob. Minister B. Podedworny na zakończeniu roku szkolnego w Warcinie

Ob. Dyrektor Lasów Państwowych wręczył uczniom 26 nagród książkowych za udział w akcji „Dnia Lasu".

Ob. Dyrektor Liceum wręczył 14 nagród książkowych zakupionych przez liceum. Poza tym każdy z absolwentów otrzymał kalendarz leśny informacyjny z akcji „Dnia Lasu". Po rozdaniu świadectw i nagród ob. Minister i pozostali goście zwiedzili park szkolny, zwierzyniec, sztuczne torfowisko, budynek szkolny i wystawę prac uczniów mieszczącą 250 eksponatów (zbiory chorób drzew, owadów, drewna, zbiory szyszek, nasion, pędowniki, zielniki itp.), po czym wszyscy wzięli udział we wspólnym obiedzie. Po obiedzie ob. Minister wyraził zadowolenie z pobytu w Warcinie i rezultatów pracy jakie zobaczył w tutejszym liceum.

O godz. 18.00 uczniowie odegrali w świeżo wyremontowanej sali imprezowej komedię Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał", po czym rozpoczęła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju trwała do rana. W zakończeniu roku wzięło udział ponad 500 osób.

Ł.

Fermy zwierząt futerkowych

Po ostatniej kompanii hodowlanej ilościowy stan lisów srebrzystych w fermach podległych a. l. p. powiększył się do 1300 sztuk. Tegoroczna młodzież rozwija się prawidłowo i w dużym procencie składa się z okazów posiadających walory wysokowartościowego materiału zarodowego.

Poza lisami srebrzystymi w lasach państwowych, zapoczątkowano w roku ubiegłym hodowlę nurek kanadyjskich oraz nutrii. Wyjściowy stan pogłowia tych zwierząt wynosił 20 nurek i 30 nutrji. Obecnie mamy już 43 nurki i 120 nutrji.

Hodowla oparta jest w głównej mierze na wykorzystywaniu w celach pokarmowych bezwartościowych produktów leśnych, w postaci szkodników leśnych, chwastu rybiego i małowartościowych grzybów i jagód.

T. P.

Dar białoruskich leśników

Z okazji 5 rocznicy Manifestu Lipcowego Republika Białoruska ofiarowała Polsce w ramach współpracy na odcinku ochrony przyrody 6 rodzin bobrów, w łącznej ilości 18 sztuk.

Bobry zostały umieszczone w specjalnie urządzonym rezerwacie w Osowcu nad Biebrzą.

Obecny zatem stan liczebny bobrów w Polsce wynosi około 84 sztuk.

Stan zwierzyny łownej

Według uzyskanych raportów z terenu, obecny stan zwierzyny łownej w Polsce jest zadawalający.

Podane niżej liczby ilustrują stan zwierzyny w lasach państwowych w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym, przy czym nie obejmują one tegorocznego przychówku, który według meldunków nadleśnictw państwowych jest w tym roku wyjątkowo duży.

Rodzaj zwierzyny	Rok 1948	Rok 1949	Najliczniej występują w Dyrekcjach L. P. okręgów
	sztuk		
Łosie	9	18	Występują tylko w Okr. Białostockim
Niedźwiedzie	2	4	Występują jedynie w Tatrach
Kozice	28	26	Występują jedynie w Tatrach
Świstaki	45	45	
Bobry	40	ok. 66	Olsztyńskiego (ok. 45 szt.)
Rysie	50	81	Białostockiego (68 szt.)
Wilki	627	484	Białostockiego (145 szt).
Jelenie	22.912	27.437	Poznańskiego (5077 szt.) i Wrocławskiego (3919 szt.)
Daniele	1.824	2.105	Pomorskiego (439 szt.)
Sarny	67.794	84.032	Poznańskiego (14.454 szt.) i Wrocławskiego (7779 szt.)
Muflony	379	574	Wrocławskiego (511 szt.)
Dziki	36.672	47.938	Bałtyckiego (7246 szt) i Lubuskiego (7027 szt.)
Zające	176.500	215.500	Poznańskiego (24.040 szt.) i Łódzkiego (17.718 szt.)
Lisy	36.672	32.821	Warszawskiego (3005 szt.) i Łódzkiego (2839 szt)
Kuny leśne	3.980	5.985	Wrocławskiego (884 szt.) i Lubuskiego (849 szt.)
Borsuki	5.469	7.165	Poznańskiego (912 szt.) i Wrocławskiego (725 szt.)

Z ptactwa leśnego na pierwszy plan wysuwa się głuszec — największa ozdoba naszych lasów oraz cietrzew, jarząbek i bażant. Stan tych ptaków przedstawia się następująco:

Rodzaj ptaka	Rok 1948	Rok 1949	Najliczniej występują w Dyrekcjach L. P. okręgów
	sztuk		
Głuszce	801	1.241	Krakowskiego (396 szt) i Bałtyckiego (309 szt.)
Cietrzewie	5.463	5.233	Radomskiego (1085 szt.) i Lubelskiego (811 szt.)
Jarząbki	ok. 5.121	ok. 6.372	Białostockiego (ok. 3034 szt.)
Bażanty	6.213	5.696	Poznańskiego (1478 szt.) i Łódzkiego (1.320 szt.)

Z NASZYCH WYDAWNICTW

Dr Witold Koehler: **„Ścieżka wiedzie przez las"**. Wydawnictwo Spółdzielni „Las" na „Dzień Lasu". Warszawa, 1949. Mam przed sobą autorski egzemplarz dziwnej książki. Dziwnej dlatego, że jest czymś nowym, i to zupełnie nowym, zarówno w treści, jak i formie w naszym piśmiennictwie leśnym — a tym dziwniejszej, że przy niewielkiej ilości stron posiada cechy wartościowego, wielotomowego dzieła: naprawdę — każda jej karta, to skondensowany tom tematów i treści. Ale nie tylko dlatego. Idąc „ścieżką", widzimy prawdziwy las, nie ten banalny „las" spreparowany z „drzewostanu, podszycia i runa", lecz las jako tchnący dynamiką ścierania się przeciwieństw zespół biologiczny, jako dynamiczne trójprzymierze siedliska, świata roślinnego i świata zwierzęcego. Przed naszymi oczyma przewija się wstęga życia, którego nie końcem, lecz „przecinkiem" w pisanym zdaniu jest śmierć, życia, które przez śmierć jednych form — tworzy życie form innych. W tym wszystkim tkwi niezwykły walor książki. Nie zupełnie godziłbym się z Autorem, że jest tam brak więzi pomiędzy poszczególnymi rozdziałami, że książka zawiera luźne obrazki z życia lasu. To nie tak powiedziane. Na ścieżce wiodącej przez las są luźno wybrane punkty, w których się coś pokazuje. Ścieżka jest jednak tak malownicza, a fragmenty pokazu tak dobrane, że wiąże się to razem, kojarzy i układa w jedną harmonijną całość — żywy obraz dynamiki lasu. A więc i ścieżka, którą wiedzie Autor czytelnika przez las, i fragmenty pokazowe — czy świadomie, czy podświadomie — ale są wybrane trafnie, właściwie. Po przejściu tej ścieżki jesteśmy tak bardzo zadowoleni, że naprawdę zobaczyliśmy las.

I jeszcze jedno. Z takimi właśnie książkami trzeba iść do starszej młodzieży, do społeczeństwa, a na pewno zrozumie i pokocha ono swój las, na pewno stanie się jego sprzymierzeńcem, obrońcą i protektorem. Z takimi książkami trzeba również iść do leśnika, takimi ścieżkami trzeba i jego oprowadzać po lesie. Skorzysta i on przy tym wiele, gdyż otworzą mu